

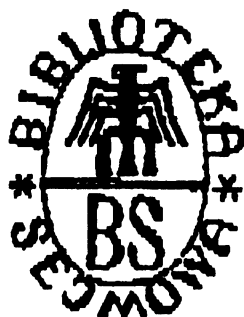
OKRĄGLY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW REFORMY PRAWA I SĄDÓW

STENOGRAM

z piątego posiedzenia Podzespołu do Spraw Reformy Prawa i Sądów

w dniu 28 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

CG540/5

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON

Fin. 46085

S T E N O G R A M
=====

z obrad Podzespołu do Spraw Reformy Prawa i Sądów
w dniu 28. lutego 1989 r.

/Obradom przewodniczy: ob. Łukasz Balcer/

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Proponuję zacząć obrady. Może najpierw sprawę organizacyjną jedną.

Zwrócił się na piśmie Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, ja mam w jednym egzemplarzu, potem ksero zrobię, no i napisał, że proponował dwóch przedstawicieli naszej organizacji w podzespole pana Wacława Rugata i Antoniego Parisa i myśmy wyrazili zgodę.

Czytam dalej: Obydwa nasi przedstawiciele zgłosili się na posiedzenie podzespołu w dniu 21 lutego, to było chyba w pałacu jeszcze tak, okazało się przy tym, że organizacyjni pracownicy dysponujący listą uprawnionych do wejścia na obrady poinformowali Antoniego Parisa, że na niej nie figuruje.

Podając powyższe do wiadomości zostałem zobowiązany do przekazania ubolewania zaistniałego faktu. Uznając duże zaangażowanie i wiedzę Antoniego Parisa, członka Rady Głównej o problematyce związanej z reformą prawa i sądów, usilnie proszę o wpisanie na listę uczestników pana Antoniego Parisa.

Myśmy o tym mówili, ja zresztą ptyłem, że takie poszerzenie obrotymie sprzyjać będzie sprawności, no i jest to ten fakt, który właściwie niedobrze, że miał miejsce i nie wiem, czy ktoś z przedstawicieli Krajowego Związku Rolników jest dzisiaj obecny. /Jest/. To pan jest?

21-go pan nie uczestniczył? /Głosz sali - niesłyszalny/.

Ob. Antoni Paris:

... natomiast następnego dnia był podzespół chyba do spraw samorządu terytorialnego, pytałem się pana Figla kiedy jest termin, pan Figiel był łaskaw mi powiedzieć, że to mnie nie dotyczy. To by było wszystko.

Ob. Przewodniczący:

To znaczy, że niechodziło o uczestnictwo w naszym podzespole?

Ob. Antoni Paris:

Chodziło o uczestnictwo w zespole, w podzespole do spraw reformy prawa i sądów. Ja pytałem o następny termin.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Jeżeli Krajowy Związek Rolników desygnuje ~~bardz~~ dwóch, proponuję to przyjąć.

Czy z naszej strony nikgo więcej w dniu dzisiejszym nie ma.? Czy ze strony państwa jest ktoś dodatkowy, nowy? Kto jest ekspertem? ... A to już była wczoraj pani. Dobrze, dziękuję bardzo.

To możemy przejść do merytorycznych obrad.

Dyskutowaliśmy art. 275, o ile pamiętam, tak.

Ob. Adam Strzembosz:

Tylko w sprawach takich organizacyjnych. Ja dla usprawnienia naszych prac, chciałbym taką złożyć propozycję. Ponieważ czas biegnie, a jak mamy tego doświadczenia z dnia wczorajszego, posuwamy się wolno, czy moglibyśmy przyjąć taki sposób procedowania dotyczący kodeksu postępowania karnego i tych innych kwestii, które w tym załączniku numer dwa zostały załączone, że po prostu państwo by się do tego ustosunkowali na piśmie.

Bo wtedy ja myślę, że pewne rzeczy by się od razu stały bezprzedmiotowe, nie wymagające dyskusji, i skoncentrowalibyśmy się na tym, co byłoby rzeczywiście dyskusyjne.

Myślę, że oczywiście może się zdarzyć, że ktoś z uczestników ze strony społecznej, że tak powiem, rządowo-społecznej, będzie chciał inne/^{zająć} stanowisko, to może je zająć też na piśmie.

Gdyby pan minister przyjął takie stanowisko, ponieważ myśmy ten załącznik numer dwa dawno przekazali, to wtedy by ogromnie usprawniło, dyskutowalibyśmy tylko nad rzeczakmi spornymi. To jest jeden mój wniosek.

Ja rozumiem, że powinniśmy skończyć omawianie tych zmian do kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach dzisiaj, ponieważ jutro staniemy obydwaj w sytuacji no tych, którzy referują na stoliku politycznym zaawansowanie prac, ale właśnie z tego względu dobrze byłoby, żebyśmy dzisiaj zakończyli te sprawy związane z sądownictwem. Wszyscy mieliśmy okazję zapoznać się z tym co pan prezes Janowski złożył, z tym co myśmy wcześniej złożyli, zresztą po uzgodnieniach także myślę, że to byłoby praktyczne i bardzo bym prosił o przyjęcie takiego wniosku.

Przewodniczący:

Pan Stanisław Podemski.

Ob. Stanisław Podemski:

Proszę Państwa, ja jednak chciałem wrócić do pewnej kwestii oólniejszej, łączącej się z dniem wczorajszym.

Jak państwo widzą, nie ma powodu tego ukrywać, w naszym zespole koalicyjnym nazwijmy to, jest także pewne zróżnicowanie zdań w sprawach dosyć zasadniczych, między innymi art. 282 a/.

Ja bym bardzo chciał, żeby w protokóle naszych obrad ta okoliczność była wyraźnie zaznaczona, ponieważ oczywiście my jesteśmy za socjalizmem, ale przeciw art. 282 a/ generalnie i wobec tego chcemy, aby to znalazło odbicie, że w tej sprawie nasza strona jest niejednolita zarówno Związek Rolników i jak OPZZ, jak i unia, którą tu reprezentuję, jak i pewne osoby ze strony rządowej, stanowczo się wypowiadają za zamieszczeniem tego przepisu na liście do natychmiastowego uchylecia.

Ponieważ ta sytuacja się powtórzy, niewątpliwie, z okazji dyskusji nad innymi przepisami, ja bym bardzo prosił, żeby ktokolwiek będzie z panów przewodniczył w owym czasie, kładł nacisk na nasze odrębne w tych sprawach stanowisko, które raczej jest jak wnoszę, zbliżone do strony solidarnościowej, aniżeli do strony rządowej. I bardzo będę za to wdzięczny.

Przewodniczący:

Dobrze. Proponuję do tego jeszcze wrócić w toku obrad. A teraz chciałbym tak - wymaga rozstrzygnięcia propozycja pana prof. Strzembosza zajęcia stanowiska przez stronę rządową.

Jak pan sformułował, ta strona rządowo-społeczna składa się z przedstawicieli różnych partii politycznych i organiza-

cji społecznej, musielibyśmy mieć odrębny swój, tę drugą część podzespołu, żeby pewne stanowiska pouzgadniać, co byłoby też trudne, bo myślę, że tu też jest trochę różnych poglądów, może wystąpić.

Więc proszę państwa, jeśli można, tych przepisów nie mamy dużo, mamy dzisiaj w dyskusji ogólnej. Omawiamy przepisy po kolei, jeśli można, to w sprawie art. 282 wróćmy do tej sprawy, chociażby na krótko, celem jej przedyskutowania.

A teraz dokończmy to, cośmy nie dokończyli poprzednio. Myśmy 275 o ile pamiętam dyskusji nie zakończyli. Pan Romaszewski.

Ob. Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję.

Proszę Panów! Ja w tym gronie chyba jestem jedynym nie-prawnikiem i w związku z tym to co ja chciałem powiedzieć, będzie może troszeczkę abstrahowało od bezpośredniej merytorycznej dyskusji nad poszczególnymi artykułami, nad poszczególnymi zmianami. Natomiast ja się troszeczkę chciałem odwołać do celów społeczno-politycznych "okrągłego stołu" i celów naszego tutaj spotkania.

Otóż ja nie będę ukrywał, że prowadzona przez nas wczoraj dyskusja właściwie sprawiła mnie przynajmniej osobiście daleko idący zawód.

Wydaje mi się, że problem, który my tutaj, nad którym jesteśmy sbanęli jest problemem bardzo istotnym. Problemem, na który musimy znaleźć jednoznaczną odpowiedź.

Wydaje mi się, że dalsze kontynuowanie dyskusji na temat poszczególnych artykułów, w gruncie rzeczy mija się z celem bo nasze pytanie brzmi w tej chwili w ten sposób, czy władze są w stanie uchylić swoją politykę represyjną, czy nie są w stanie. I to jest nasze pytanie. I koniec końców art. 194 czy art. 195 zupełnym spokojem mogłyby trwać jeszcze lat 5 czy 10 jako artykuły martwe.

Natomiast dla nas jest kwestią istotną, jaką rolę będzie w naszym prawodawstwie pełnił teraz w najbliższym okresie art. 271, art. 270, art. 273 § 1, § 3, art. 275, art. 282 a/, artykuły kodeksu wykroczeń. Czy władze są w stanie podjąć w tej dziedzinie pozytywne kroki.

Ja proszę państwa, muszę powiedzieć, że ja nie byłem entuzjastą w ogóle podejmowania rozmów na temat praworządności, ponieważ uważałem, że jest to w tej chwili temat

bardzo trudny, w którym nie liczyłem, że osiągniemy daleko idące porozumienie i uważałem status quo, które się wytworzyło z punktu widzenia na przykład mojej komisji interwencji i praworządności za jakiś takij stan trwały.

Ale skorośmy w te rozmowy weszli, to musimy sobie zdać sprawę, że te rozmowy muszą przynieść jakiś pozytywny efekt. Bo wydaje mi się, że podjęcie tych rozmów i pozostawienie i skwitowanie tego tylko tym, że nasze stanowiska się różnią, to jest właściwie całkowicie kontrproduktywne i to jest podważanie właściwie stanowiska "okrągłego stołu".

Kiedy ja tutaj mówiłem, że przyszedliśmy ścigani i ścigający żeby spotkać się przy jednym stole, to rozumiałem, że od tego stołu odejdziemy jako jedno społeczeństwo. W tej chwili ja widzę, że my pozostaniemy ściganymi i ścigającymi. My się na to zgadzamy. Tylko ja nie wiem po co my tracimy czas. I to nie tylko tracimy czas, my w jakiś sposób podważamy wiarygodność porozumienia. Bo to porozumienie ma nas doprowadzić do normalnego społeczeństwa, które nie dzieli się na ścigających i ściganych. I to jest niezmiernie w tej chwili ważna kwestia.

I ja uważam w tej chwili, że nasze stanowiska, ta dyskusja była w gruncie rzeczy w jakiejś mierze była cenna, ponieważ stwierdziliśmy na przykład również w tych punktach, które były omawiane, dotyczące art. 271, 273, 282 s/ dostrzegaliśmy zbliżenie, pewne zbliżenie stanowisk, istnienie pewnych koncepcji.

Proszę państwa, być może derogacja, którą my proponujemy, rzeczywiście może stronie rządowej nie odpowiadać, ale w takim razie my oczekujemy od strony rządowej odpowiedzi, jak w najbliższym czasie, i to rzeczywiście w najbliższym czasie

strona rządowa wyobraża sobie rozwiązanie tych problemów, ku obopólnemu zadowoleniu. Ażeby wreszcie powiedzieć w kraju, i powiedzieć również za granicą, co nie jest rzeczą mało ważną, że my odchodzimy od polityki represyjnej, że nam art. 282 a/ w jego karykaturalnej wersji z roku 1983 nie jest potrzebny. My w tej chwili zaczynamy żyć w świetle prawa, a nie że my w dalszym ciągu tworzymy społeczeństwo przestępców, ponieważ tworzymy artykuły, które przestrzegane być nie mogą, i które właściwie nie pełnią swojej roli.

Także i moja propozycja jest taka, ażeby właściwie tej szczegółowej dyskusji, właściwie zaprzestać i poczekać, może spotkamy się za tydzień, może za dziesięć dni. i na przykład państwo nam przedstawią sposób nowelizacji, który by w jakiejś mierze uwzględniał nasze postulaty. Tym bardziej, że prace przeprowadzone w zespole kodyfikacyjnym są już tak daleko idące, że ja wyobrażam sobie, że jakieś koncepcje państwo na ten temat mają.

Na przykład, jeżeli chodzi o art. 273 § 2, tam nasze rozbieżności były w zasadzie no znikome prawda. Więc ja uważam, że może byśmy poczekali aż na taką okl liczność, zamiast twierdzić, że tutaj mamy pełną rozbieżność.

Proszę państwa, co ja w tej sytuacji mam powiedzieć ludziom, że nasze obrady, którzy oczekują i pytają ośmy załatwili. Ja mam im powiedzieć, żeśmy właściwie w czasie obrad ustalili, że w wyniku nieusuwalności i niezawisłości na przykład sędziego Zieniuka będzie teraz prawidłowo sędził. Że na przykład jeśli ktoś ma plekietkę "Solidarność" była, jest i będzie, to nie będzie sądzony z art. 271, jako rozpowszechnianie fałszywych wiadomości i informacji szkodzących

interesom państwa. No przecież były takie sprawy. I że co, w momencie, kiedyśmy wprowadzili niezawisłość i nieusuwalność, to myśmy to zlikwidowali? No nie! Tu muszą być pewne uregulowania w prawie karnym. W prawie karnym materialnym i na to my czekamy.

Ja sędzę, że my powinniśmy poczekać na te propozycje konstruktywne, albo stwierdzić, że to jest w najbliższej chwili niemożliwe, w tym momencie no stwierdzić to po prostu jednoznacznie. Bo tego rodzaju młucenie, jak żeśmy wczoraj uprawiali, no to jest moim zdaniem rzecz po prostu w jakiejś mierze niecelowa.

To znaczy proszę państwa, ja muszę powiedzieć, że dla mnie to jest niezmiernie interesujące, bo ja jestem nefachowcem, pierwszy raz zasiadam w gronie tak wysoko kwalifikowanych prawników, ja się tutaj bardzo dużo uczę. Ale przepraszam, ja nie wiem, po co państwo dla mnie jednego tracą czas, bo reszta - społecznych efektów ja nie widzę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, kto z państwa. Ja nie wiem właśnie jak rozumiem, czy jako wniosek, czy jako wniosek o przerwanie.

Ob. Zbigniew Romaszewski:

/wypowiedź poza zasięgiem mikrofonu/.

Przewodniczący:

To na to myśmy się dziś zebrali. Ale jest taki wniosek, to proponuję go przyjąć, jeśli nie będzie sprzeciwu.

Ob. Zbigniew Romaszewski:

/wypowiedź poza zasięgiem mikrofonu/.

Ob. Kazimierz Buchała:

Proszę Państwa! Ja zupełnie rozumiem zniecierpliwienie i poruszenie pana dr Romaszewskiego dlatego, że my tu wszyscy jesteśmy trochę w innej sytuacji jak on. On ma te setki tysięcy ludzi, przychodzi do niego tego 500 listów dziennie czy tygodniowo i to jest człowiek, na którego barkach jest ciężar nie tylko ponad siły, ale specjalnej wagi społecznej.

Natomiast mimo tego wniosku ja myślę, że jutro będzie niezmiernie ważne posiedzenie z dwóch powodów, bo będzie już po Biurze Politycznym, powiedzmy sobie szczerze czynnik nie drugorzędny, a drugie, że będzie to stolik polityczny i wobec tego my w tym stoliku politycznym będziemy mieli okazję powiedzieć, cośmy zrobili w zakresie fwarancji niezawisłości sądownictwa i cośmy zrobili w zakresie reformy, tej małej reformy, małej nowelizacji prawa karnego.

Myślę, że będzie również dla tego stolika i to zarówno dla strony rządowej jak i dla strony opozycyjnej, bardzo interesujące, że i powiedy, że w zakresie nowelizacji prawa karnego nie zrobiliśmy nic, bo to cośmy zrobili dotychczas, to przecież wszyscy rozumiemy, że z tego się ustawy nowelizacyjnej nie napisze prawda.

Więc ja myślę, że to ma też taką rolę, o której myśli pan dr Romaszewski, a mianowicie jeżeli okaże się, że postęp naszych prac dzisiaj jest taki jak wczoraj, no to po prostu ja tam będę zobowiązany do bardzo wyraźnego, twardego zajęcia stanowiska w imieniu strony "Solidarności", to nie tylko w imieniu naszego podstolika. Także sądzę, że mimo głosu pana Romaszewskiego, ponieważ właśnie on jeden tu się uczy, to my jeszcze pana doktora trochę pouczymy, my pana doktora

jeszcze trochę pouczymy, natomiast kontynuujemy kodeks karny z tym, że chciałbym żebyśmy właśnie jednak dzisiaj mogli zakończyć tym pozytywnym elementem naszych dotychczasowych obrad, a mianowicie uzgodnieniem wszystkich kwestii związanych z niezawisłością sędziowską. Bo to chyba wniesiemy jako rzecz pozytywną i myślę, że elementy konstruktywne i pozytywne są i nam potrzebne i społeczeństwu przede wszystkim, bo jesteśmy jego sługami, mówiąc szumnie.

Także ja proponuję kontynuowanie.

Przewodniczący:

~~Przewodniczący: ...~~

... panie doktorze, że to jest czy w Sejmie w przyszłości czy jakiegokolwiek inne gremium, w którym się omawia w sprawach legislacyjnych, co przynajmniej, tam naprawdę trzeba dużej ostrożności, rozwagi i wymaga czasu. ...To mogą wszyscy siedzący po pańskiej stronie koledzy prawnicy powiedzieć, to jest zbyt poważna materia, żebyśmy tutaj, ta kwestia, co 5 minut wyrazili zdanie, byłoby dobrze, ale nie zawsze się uda. Ja nie chcę przewlekać.

Zaczynamy, dobrze?

275, tak to rozumiem, że myśmy tam nie mieli, nie zakończyliśmy dyskusji. Czy ktoś w tej sprawie chciał się wypowiedzieć? Tam byliśmy w trudnej sytuacji, bo nie było zgody.

Znacząca propozycja do dyskusji zmierzała do tego, którą państwo nie przyjmowaliście jako nie idącą zbyt daleko, żeby ten artykuł w gronie kilku innych był traktowany jako przepis, w którym wydajemy pewne zalecenie bądź dla podmiotów uprawnionych do wnoszenia zmian ustawowych, lub dla komisji kodyfikacyjnej dokonania jego przerehabilitacji.

Jeśli by to nie odpowiadało, a nie ma innych wniosków, to proponowałbym tu napisać, że mamy tutaj rozbieżność stanowiska.

Wracamy do 282 a/, zgodnie z wnioskiem pana red. Podemskiego, no bo wprowadzić pan tego wprost nie powiedział, no ale kwestia zapisu jest kwestią w zasadzie propozycji dalszej, jeszcze raz podjęcia w tym zakresie dyskusji.

No ja myślę, że poświęćmy mimo naszego pośpiechu tej sprawie trochę uwagi. Proszę bardzo, panie redaktorze.

Ob. Stanisław Podemski:

Mnie się wydaje, że tu już jest niewiele do powiedzenia, poza tym, że jest to pewien papierek lakmusowy, czy pewien wzorzec negatywny prawa karnego przeszłości i dlatego ze względów zasadniczych ja się upieram przy tym, żeby to się znalazło na liście tych przypadków, o których mówił prof. Jasiński, że będzie dwuartkułowy projekt ustawy i jeden będzie po prostu wymieniał określone przepisy, w jakiejś tam liczbie, którą wymienimy, a drugi będzie je uchylał, Natomiast nie będzie już żadnych manewrów typu "obniżyć sankcje, przebudować aparat pojęciowy", bo to wszystko znajdzie się oczywiście w kodyfikacji jako suma pewnych zaleceń, jak to rozumiem dokonanych przez "okrągły stół".

I teraz, rozumiejąc ochronę, potrzebę ochrony pewnych wartości porządku publicznego, ja osobiście jeżeli 282 a/ znalazłby się na tej liście, co byśmy tutaj przyjęli, nie dyskutowałbym tak surowo w tej chwili art. 275, zostawiając to komisji kodyfikacyjnej i powołuję się tutaj na wypowiedź pana prof. Buchały, który powiedział, że tam niewątpliwie zachodzi pewna potrzeba wprowadzenia tego uzupełnienia, że kto nie opuszcza zgromadzenia po trzykrotnym wezwaniu, to i teraz ten cały aparat karny.

Na czym się opieram? Na tym, no ten przepis jest przecież strasznie stary w naszym ustawodawstwie. Przecież to jest przepis z 1932 roku, nieco przeformułowany.

I dlatego nie wiem, czy jest sens jeżeli byśmy przyjęli wariant pierwszy, to znaczy uchylenie 282 a/ wchodzić w treść 275, czy też pozostawić po prostu do komisji kodyfikacyjnej, z zacelem, o którym tutaj mówił prof. Buchała. I do tego

się sprowadzają moje w tej sprawie wnioski i oceny.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

/wypowiedź niesłyszalna - poza zasięgiem mikrofonu/.

Proszę, pan prof. Buchała.

OB. Kazimierz Buchała:

Ja muszę się przyznać, że ten apel pana dr Romaszewskiego odebrałem z pełnym zrozumieniem, jego pozycji, wszak on doświadczył sam z działań, które są zapisane w kodeksie karnym. Nie wiem, czy zawsze zgodnie z zasadami praworządności czy nie i dlatego to odbieram może nieco także i uczuciowo. Stąd też chcę powiedzieć, po pierwsze, że władze faktycznie już zmieniły politykę. Ja nie twierdzę, że w sposób wystarczający, ale już zmieniły. No przecież na koniec grudnia mieliśmy 70 tysm pensjonariuszy w więzieniach, a rok temu było 90 kilka. Dalej, że jednak idzie w toku reforma, która ma założenia może idealistyczne, ale ma założenia zmierzające do dekryminalizacji także i w tym rozdziale 36 i nie tylko 36.

Dla mnie jest tylko pytanie takie, czy my możemy zrobić jeszcze krok do przodu w kierunku tym, jaki proponuje strona społeczna, by spotkać się możliwie na najszerszej płaszczyźnie. Tak to traktuję, bo chcę podkreślić, że wszystkie inne uwagi, pan mówi o tym, że pan się uczy, ja także się uczę. Ja tego nie zaprzeczam. Dla mnie to jest bardzo pouczająca dyskusja. Ja ostrzej widzę pewne problemy po tej dyskusji, aniżeli do tej pory je widziałem i zapewniam państwa, że będę starał się jeśli będzie mi to dane, przenieść te moje doznania na płaszczyznę działań komisji reformy prawa karnego, a także i reformy prawa wykroczeń, której członkiem nie jestem, jednak te możliwości oddziaływania pewne mam, zresztą dokonywałem tutaj pewnych kroków w tym kierunku.

I dlatego ja chciałem zaapelować do osób, które nie były do tej pory przekonane, że skoro zgodziliśmy się, że art. 275

wymaga jednak zmiany, i tę zmianę trzeba przemyśleć i dokonać, tak by możliwie daleko chronił jednostki, które nie powinny ponosić odpowiedzialności w tym zakresie, to może byćmy jednak zrezygn wali z art. 282 a/, który jeszcze dalej rozszerza tę ochronę porządku, jaka jest dana przez art. 275 i nie tylko przez ten 275 bo i inne przepisy, to jest kodeks tych przepisów.

Ja sądzę, że naprawdę ten porządek nie ucierpił jeśli 282 a/ zniknie. Wczoraj doszliśmy tak daleko, że pan minister— Czubiński był skłonny zaakceptować stanowisko takie, zostaje sam, uważam, że nie, reszta rozumie, że jest zdanie, żeby skreślić.

Może nawet taki zapis by coś znaczył. Ja nie twierdzę, czy akurat to należy. Ja od początku jestem za skreśleniem 282 a/ i swego stanowiska nie zmieniam, ale chcę szukać alternatyw rozwiązania, które by maksymalnie nam zbliżały. Uważam bowiem, że nawet te zbliżenia dużo znaczą. Znaczą i tu nie tylko tu prawda i mogą w dyskusjach z robotnikami także coś znaczyć. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

To może pan gen. Czubiński, a potem pan Strzembosz jeszcze chciał.

Ob. Lucjan Czubiński:

Dziękuję.

Proszę Państwa! Ja od początku prezentowałem pogląd, że rozpatrywanie poszczególnych przepisów, tak jak tutaj robimy to, no jest złą formułą, bowiem jednak cała ta koncepcja, którą państwo przedstawili jest bardzo całościowa. Ona dotyczy ogromnego problemu, który możemy różnie nazywać, ale istota jego sprowadza się do prawnego, w sensie prawa karnego i prawa o wykroczeniach, zabezpieczenia ładu, porządku w szerokim tego słowa znaczeniu, nie precyzuję bliżej tych spraw.

I jeżeli byśmy mieli nadal tak dyskutować, to w pełni podzielał /wyłączony mikrofon/ ... uważam bowiem, że - może inaczej. Oświadczam po pierwsze, że dlatego, iż dostrzegaliśmy i dostrzegamy potrzebę i tych zmian, o których nie będziemy się przekonywali w państwie następują, choć na marginesie chcę powiedzieć, że z tym poglądem, który pan Strzembosz, pan prof. Strzembosz był łaskaw wczoraj tutaj przytoczyć, że komisja reformy prawa karnego tak pięknie i pozytywnie oceniła stan ładu i porządku w państwie, ja się z tym nie zgadzam, bo według mnie tak nie jest, no ale jest to sprawa komisji ~~xx~~ gdzie obowiązywała większość i zdecydowała tak.

Natomiast powstaje problem tego rodzaju, że gdyby uwzględnić te poglądy, jakie tu zaprezentowano, to pozostajemy organy ścigania, także organy wymiaru sprawiedliwości pozostają w bardzo trudnej - odpowiedzialne za ład i porządek, pozostają w bardzo trudnej sytuacji.

Dlatego uważam, że powinniśmy na te sprawy patrzeć kompleksowo i uzupełniając bardzo cenne uwagi państwa, jakie

przekazaliście poza pewnymi zwrotami, które tu sformułowano, ale państwo powiedzieli, żeby na te uzasadnienia nie przywiązywać do nich wagi, dlatego ich nie poruszam, one wzbogacają koncepcje, które całe, kierownictwo państwa podjęło w dowód czego są różne zmiany, także i właśnie działalność tych komisji i w zakresie prawa o wykroczeniach i prawa karnego, i wydaje mi się, że należałoby ten kierunek doskonalić w sensie właśnie wzbogacenia tych propozycji i uzupełnienia tymi propozycjami, które państwo zgłosili, przyspieszenia tak jak wspominałem wczoraj już działań tych komisji, ale jednak powinny o tym decydować no jednak i szersze grono, aniżeliż my tu reprezentujemy.

Dlatego przyniosłem poszczególne artykuły, no ja będę reprezentował zdanie takie, że bo przecież wiem dalej jakie są propozycje państwa, usunięcie także niektórych artykułów z kodeksu wykroczeń, no powoduje sytuacje diametralnie inną niż jest dotychczas. Dlatego uważam, że powinny te sprawy być potraktowane kompleksowo, skorelowane poszczególne zapisy. Jesteśmy za ich precyzją dalszą, czy może za zmianą także w niektórych zapisów, ale musi to być potraktowane tak, ażeby organy ścigania, organy porządku prawnego dysponowały odpowiednimi środkami umożliwiającymi zabezpieczenie ładu i porządku.

I dlatego, przepraszam, że państwo tak mnie tu traktujecie w tym sensie, że jestem niejako nic nie rozumiejący, bo tak nie jest, ale skoro rozpatrujemy te poszczególne sprawy, to zanim że tak powiem, nie popatrzymy na to kompleksowo, to ja nie jestem w stanie wypowiadać się co do niektórych ważnych, choć trudnych, dotkliwych przepisów karnych, w sposób

taki, ażeby państwa zadowolili.

Dlatego do wszystkich państwa zwracam się z-naczy, ja rozumiem, że nie zostanę zrozumiany, nie zostanie moje stanowisko przyjęte, ale opowiadam się za tą koncepcją, która się pljawiła, i która dalej funkcjonuje, ażeby do tych spraw podejść kompleksowo, no tak jak pan Romaszewski był łaskaw również tu powiedzieć z tym, że ja bym poszedł właśnie dalej, w tym sensie, żeby odpowiednie organy, odpowiednie ciała przygotowane no my dobrzy jesteśmy, ale także jeszcze lepiej od nas, przy wspólnej dyskusji w układach prawo karne i kodeks wykroczeń, doszły do określonych konkluzji i wtedy że tak powiem, żeby podjąć odpowiednie decyzje, znaczy żeby odpowiednie organy upoważnione do tego podjęły odpowiednie decyzje.

Stąd no opowiadam się za takim rozwiązaniem, natomiast rzeczywiście zdaję sobie sprawę z trudności, jakie wystąpią przy także i dalszych artykułach, no bowiem rzeczywiście poglądy są tutaj na te sprawy różne. A przy solidnym, wnikliwym przeanalizowaniu, przy skorelowaniu tych spraw, myślę, że byłoby właściwie trochę, o którym tutaj, znaczy byłoby to, żebyśmy znacznie zbliżyli swoje stanowisko w niektórych sprawach. Noe ale na to musi być odpowiednia dyskusja, odpowiednia analiza. Ja tutaj - pan prof. Strzembosz wczoraj tak zresztą rozumiem dlaczego, powiedział, że my tu jesteśmy tak bardzo upoważnieni. Nie jesteśmy upoważnieni proszę państwa do tego, ażebyśmy tak tu wszystko rozstrzygali za rząd, za premiera, za no już nie mówię oczywiście Sejm, jest odrębną sprawą, ale w jakimś tam sensie, żeby to było taki niemal już bardzo poważna wskazówka, jak Sejm ma te sprawy rozstrzygać. To samo jeśli chodzi nawet o znajomość niektórych spraw.

Ja się orientuję w wielu sprawach, ale nie kryję, że nie posiadam tutaj żadnej wielkiej głębokiej bardzo wiedzy i nie mógłbym bez odpowiedniej dyskusji jednoznacznie i stanowczo tak w każdym razie, jak się sugeruje, ażeby to był niemal zapis zobowiązujący do takiego wykonania tych spraw tutaj głosować.

Także w takim kontekście pozwolę sobie na złożenie nie tyle oświadczenia, ile pewnego wyjaśnienia jeśli chodzi o ten fragment, który wcale dla mnie nie jest fragmentem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan prof. Strzembosz.

Ob. Adam Strzembosz:

/wypowiedź poza zasięgiem mikrofonu/.

Przewodniczący:

Pan Chojnacki:

Ob. Piotr Chojnacki:

Proszę Państwa! Ja jestem drugi dzień, ale z tego co zreferowała mi moja poprzedniczka kol. poseł Pogonowska, jestem zorientowany na tyle, że w kwestiach generalnych podzespół osiągnął znaczący postęp w swoich rozmowach jeżeli chodzi o zmiany w zakresie no powiedzmy ogólnie stanu praworządności i perspektyw jego przekształceń, udoskonalień, w tym kierunku, aby były akceptowane przez praworządne społeczeństwo w rozumieniu dobrze pojętym znaczeniu tego słowa.

I uważam dlatego też, że rzeczywiście walkowanie poszczególnych przepisów kodeksu karnego w tym gronie przynajmniej wydaje mi się naprawdę męczącą procedurą i efekty jak na razie są takie, że frustruje się strona społeczna wyraźnie tym wszystkim, bo strona społeczna rozumie, że chciałaby uzyskać szybki efekt, w postaci natychmiastowej nowelizacji tych kilkunastu przepisów, które są przedmiotem krytyki, jak to się mówi w tempie ekspresowym, ale przecież musimy sobie zdawać sprawę, na co zwracał tu uwagę pan mecenas Podemski, i nie tylko, że sprawy operacji na kodeksie karnym, nie mogą być robione na cito i ekspresowo. One wymagają naprawdę głębokiej rozwagi i nie wiem, czy my w tym gremium jesteśmy w ogóle władni dyskutować, czy dany przepis utrzymać, czy go wyłączyć, czy nie.

Aczkolwiek przyznałbym w pewnym sensie rację stronie

społecznej o tyle, że stan rzeczy, jaki się utrzymuje, który w zasadzie odpowiada panu dr Romaszewskiemu, a mianowicie że nie dyskutować szczegółów, bo to jest stan praworządności jaki jest dziś, czyli nie stosowanie pewnych restrykcyjnych przepisów kodeksu karnego, go zadowala, to z kolei dla mnie jako sędziego, nie zawsze on jest do przyjęcia. Bo taki stan rzeczy jest bardzo demoralizujący, jest najgorszy z możliwych wyborów. Bo skoro są wydarzenia, które wyczerpują znamiona określonych przepisów w kodeksu karnego, a władza tych przepisów nie stosuje, bo albo nie chce z uwagi na pewne okoliczności, albo też się po prostu boi jak mówią niektórzy, no taki stan rzeczy jest zupełnie absurdalny. I gdybyśmy stanęli na tym gruncie, to byłbym za tym, żeby ewentualnie uznać w tym gremium, że są przepisy, które wymagają albo ich zdecydowanego usunięcia tak jak chce strona społeczna, czyli kasujemy to wszystko, czego nie stosujemy, bo nie chcemy lub nie możemy i oczyszczamy przedpole od razu, albo też, ale mówię, wewnątrznie nie jestem przekonany co do tego, bo sobie zdaję sprawę z pewnych destrukcyjnych wpływów na kodeks karny jako całościowe rozwiązanie, albo odsyłamy te przepisy, które strona społeczna proponuje do kasacji, do szybkiego załatwienia przez komisję reformy prawa, która by w gronie fachowców z udziałem oczywiście przedstawicieli strony społecznej przygotowała jakiś wariant projektu ustawy, który mógłby być ewentualnie poddany Sejmowi pod rozważenie. Bo w przeciwnym razie mówię, my tu będziemy sobie każdy artykuł rozważać, debatować, wygłaszać referaty i koreferaty do tego, a efektów i postępu rzeczywiście radykalnego tu nie będzie.

Dziękuję.

Przewodniczący:

No to nie wygłaszajmy, a ja spytam w poszczególnych przepisach i będzie już łatwiej.

Pan Słarszak: Chciał, proszę bardzo.

Ob. Hipolit Starszak:

Ja chciałbym wrócić jeszcze na chwilę do 282 a/, ale tylko po to, by uczynić to płaszczyzną, przedstawić jako płaszczyznę pewnego rozumowania.

Ja chcę przypomnieć, że opowiadałem się za tym, żeby art. 282 a/ usunąć z kodeksu karnego. Argumentacja jest tutaj dość oczywista, także na tle niedoskonałości tego przepisu z punktu widzenia legislacyjnego.

I myślę, że co do tego także tutaj mamy jakieś porozumienie, chociaż z różnych ono wynika przesłanek.

Natomiast zgłaszam brak gotowości do tego, by usunąć ten przepis natychmiast, to znaczy w drodze delegowania go poprzez jakąś specjalną ustawę, która zacznie obowiązywać za powiedzmy kilka miesięcy.

I tutaj przechodzę do kwestii, bo myślę, że gotowości po prostu do podjęcia takiej ustawy trudno tutaj zanotować. I tu chcę zwrócić uwagę na taki aspekt.

A druga kwestia nie jest problemem legislacyjnym ani wiąże się z prowadzeniem pewnej polityki represyjnej, czy polityki karnej. I tu nie taję, a w pełni podzielam sposób myślenia, który prezentuje pan dr Romaszewski. Bo to jest kwestia już polityki represyjnej, która wiąże się i z oceną społecznego niebezpieczeństwa czynu, pewnych czynów, czy pewnych zachowań i to właśnie ta polityka represyjna od mniej więcej trzech lat ma inny kształt, niż wtedy, gdy miała przed,

tym okresem, przed 1986 rokiem.

Wobec tego może warto byłoby rozważać i taką alternatywę, by nie rezygnując z tego toku procedowania w tym podzespolu, który już tutaj jakby się ułożył, szukać także alternatywy pewnej, może dla przygotowania stanowiska w sprawie polityki karnej przyszłej, które albo my byśmy akceptowali, albo też zespół, którego jesteśmy zespołem ekspertów. Bo może to byłaby akurat droga do osiągnięcia porozumienia w kwestiach o których mówimy.

Nie ma przecież po stronie tych, którzy to prawo stosować nadmiernej chęci korzystania z tych przepisów albo też w ogóle nie ma takiej chęci.

Jest natomiast kwestia rzeczywistości, z którą mamy do czynienia i którą możemy w określony sposób widzieć. Są zachowania, czy są takie zdarzenia, na które wpływ nasz może nie być nadmiernie wielki, ale które się zdarzają, wymagają stosowania tych przepisów. Może nie być takiego wpływu, stąd taka sugestia, którą tutaj do rozważenia przedstawiam. Dziękuję.

Przewodniczący:

/nie włączony mikrofon/.

Ob. _____:

Panie ministrze, z tą pewną uwagą, jeśli można prosić, o którą prosiłem wczoraj i dzisiaj ją podtrzymuję, że generalnie uważam, że również i ta sprawa nadaje się do ~~skrz~~ rozpatrzenia, tylko nie w takim trybie jak dzisiaj.

Jeżeli powiedzmy będzie to przedyskutowane w sposób spokojny, przy rozważeniu wszystkich spraw, to jeżeli za-prezentowany zostanie taki pogląd, to być może, że nie

będziemy mieli sprzeciwu w - znaczy jeśli chodzi o ten przepis.

Natomiast nie chciałbym wrywać z kontekstu pewnej tej sprawy. Także tak bym prosił o zapisanie, że ...

Przewodniczący:

/nie włączony mikrofon/.

Proszę państwa, jest propozycja uchylenia art. 279, to jest strona dziewiąta.

Proszę o uwagi, jakie jest stanowisko co do tej propozycji, kto urządza zebranie, mające na celu przestępstwo, albo takim zebraniem kieruje.

Czy jest ktoś, kto uważa, że ten przepis^w obowiązującym tekście jest niezbędny? Bo to, że jest martw_y^í, nie stosowany, to jest inna rzecz, bo to nie jest akurat, nie jest przekonujące, oby one wszystkie były martwe, każdy przepis kk. Chwila zastanowienia i proszę o wypowiedzi jeszcze w tej sprawie.

Proszę bardzo.

Ob. Adam Strzembosz:

Ja zrozumiałem wypowiedź i pana prokuratora Starszaka, i pana ministra Czubińskiego, iż oni w ogóle negują możliwość w tym trybie dyskusji nad usunięciem w trybie nowelizacji przepisów i dlatego zastanawiam się, czy - ja to tak zrozumiałem prawda. Aha, to chodzi tylko o ten przepis. Rozumiem. No to cofam oczywiście.

Przewodniczący:

Co do 279.

Ob. Andrzej Zoll _____:

Mogę prosić?

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Andrzej Zoll:

Uważam, że ze względu na materię, jakiej dotyczy, powinien on w kodeksie pozostać.

Przewodniczący:

/nie włączony mikrofon/.

To wyrażenie, przepraszam, ma pan profesor rację.

Znaczy jest to propozycja, żeby wyrazić zgodę na wykreślenie - skreślenie wyrażenia.

Profesor Buchała.

Prof. Kazimierz Buchała:

Ja widzę to w ten sposób, otóż ten passus został wprowadzony w okresie stanu wojennego i wynikał z pewnych doświadczeń, jakie wtedy mieliśmy.

Mnie się wydaje, że to utrudnianie korzystania z niego, zupełnie nie jest tej rangi, jak pozostała część przepisów, dla-tego proponuję by to wyłączyć i ewentualnie dać przepis, który by przewidywał bardzo łagodne sankcje jako § 2 w tym przepisie, czyli jest to propozycja kompromisowa.

Znaczący tę partię wyłączyć, i stypizować, jako zagrożony łagodną sankcją, być może nawet bez pozbawienia wolności.

Przewodniczący:

To znaczący jest pan nie tylko za uwzględnieniem, a za poszerzeniem.

Ob. Kazimierz Buchała:

To znaczący nieco innym rozstrzygnięciem.

Przewodniczący:

Nie, bo propozycja dotyczy przeredagowania.

Ob. Kazimierz Buchała:

Przez skreślenie.

Przewodniczący:

Przez skreślenie. Pan profesor jest za skreśleniem.

Ob. Kazimierz Buchała:

Nie, nie, ja nie jestem za skreśleniem, tylko za wydzielaniem tego zdarzenia, takiego stanu faktycznego i ujęcie go jako typu uprzywilejowanego tego przestępstwa. Czyli nie zbrodni, tylko w dodatku łagodnie potraktowany występki. Sądzą, że jednak utrudnienie korzystania na przykład ze środków komunikacji publicznej czy też komunikowania się

przez telefon, czy woda itd. to są jednak duże uciążliwości i choć te szkody nie powstały, to jednak przed takimi zdarzeniami trzeba się bronić.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Pan Czubiński.

Ob. Lucjan Czubiński:

Popieram stanowisko prof. Buchały. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę.

Ob. _____:

Ja także jestem za tym.

Przewodniczący:

Czy ktoś z państwa jeszcze. Chwilę zastanówcie się.

To jest nowa propozycja, więc wymagałoby chwilę zastanowienia się nad skutkami. Proszę bardzo, prof. Zoll.

Ob. Andrzej Zoll:

Moim zdaniem propozycja prof. Buchały jest o tyle trudna do zaakceptowania, że w ogóle sformułowanie utrudnia korzystanie z nich, razi nie tylko ze względu na to, że rażąco odbiega odena społeczna takich zachowań od pozostałych wyrażonych, określonych w tym przepisie, ale przede wszystkim nie mamy tutaj żadnej, podobnie jak i w innych przepisach, o których żeśmy dzisiaj mówili, określoności czynu.

Utrudnia korzystanie z nich - jest taką gumą, w którą wszystko się zmieści, absolutnie wszystko. Wobec tego byśmy musieli mieć jakąś bardzo konkretną propozycję, co do określoności czynu.

I dlatego wydaje mi się, że na tym etapie nasz wniosek może dotyczyć skreślenia i nie wprowadzania, nie przerada-

gowania. Dziękuję.

Przewodniczący:

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze wypowiedzieć?

No to przejdźmy do następnego, nie uzyskaliśmy zgodności. 276, wniosek dotyczy poszerzenia. Znaczący sformułowany jest zbyt szeroko.

Proszę o wypowiedzi, 276 § 1. Jeśli coś pominę, to proszę mi zwrócić uwagę, jestem dalej na stronie dziewiątej. Tu chodzi o zawężenie kręgu przestępstw, do których dokonanie założono związek.

Pan prof. Janusz Trzeciński.

Ob. Janusz Trzeciński:

Ja myślę, że tutaj możnaby się było przychylić do tego stanowiska i uznać słusznie, ograniczyć tylko to do zbrodni, i obniżyć dolną granicę, ewentualnie obniżyć dolną granicę zagrożenia. Tylko wtedy to trzeba dostosować do 277.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Kto z państwa? Pan Stąrszak? Przepraszam.

Ob. Lucjan Czubiński:

Czy można?

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Lucjan Czubiński:

Więc uważam, że propozycja jest no wychodząca, znacząca uwzględniająca realia. Oczywiście szerokie możliwości ścigania tutaj występują, przestępstwa nieumyślne i inne sprawy. W związku z tym uważam, że można rozważyć taką sprawę i zarekomendować jako, znaczący taki pogląd, i zare-

komendować jako kierunek, w jakim powinno się iść. No z tym, że nie mam gotowego rozwiązania, bo bowiem nie wiem czy tylko zbrodnie, czy jednak i jakieś jeszcze inne chyny, ale sama idea - za samą ideą się opowiadam. I to samo za zmniejszeniem zagrożenia. Dziękuję.

Przewodniczący:

Kto z państwa chciałby się jeszcze wypowiedzieć?

Prokurator Słarszak.

Ob. Hipolit Starszak:

Przepraszam, to jest przepis- który przecież dotyczy tak zwanej bandy i właściwie ja nie bardzo wiem, może prosiłbym o wyjaśnienie jakie jest uzasadnienie zmiany tego przepisu bo to co zostało powołane w tej notafce, wskazuje zresztą trafnie, że to jest dość szeroko zakreślony przepis. Wprawdzie istnieje możliwość regulowania odpowiedzialności stosownie do stopnia zawinienia, a innych okoliczności, których sąd bierze pod uwagę, po prostu nie bardzo wiem o co, dlaczego akurat ten przepis ma być zmieniany. Bo to jest taki anty-kryminalny czyn powiedziałbym.

Przewodniczący:

Profesor Zoll.

Ob. Andrzej Zoll:

Jeżeli można dopowiedzieć? No wydaje mi się, że moja odpowiedź byłaby tylko uzupełnieniem pana wątpliwości, które pan sam przed chwilą, óan prokurator przedstawił. Bo skoro przyznaje pan, że przepis jest za szeroko ujęty, no to jest to chyba wystarczająca podstawa do jego zmiany. Dlatego, że on właśnie narusza zasadę gwarancyjności prawa karnego.

A to, że potocznie się to łączy z bandą, to pojęcie

"banda" nie jest pojęciem prawa karnego, nie ma go w przepisie właśnie i dlatego chodzi o to, żeby faktycznie zawęzić możliwość ścigania z tego przepisu do poważnych przestępstw, a nie do każdego przestępstwa. Takie jest uzasadnienie.

~~Przewodniczący~~ Czubiński

Przewodniczący:

Profesor Strzembosz.

Ob. Adam Strzembosz:

Proszę państwa, gwoli pewnych porównań.

W kodeksie karnym szwajcarskim przedwojennym jest tylko odpowiednik § 2, z tym, że jest zagrożone uczestnictwo w związku zbrojnym, dostarczanie broni lub amunicji grzywną lub karą pozbawienia wolności od 7 dni do 2 lat. To jest zbrojny oddział, który ma oczywiście cele przestępne, dostarcza się mu broń, amunicję, lub się kieruje takim oddziałem. I można orzec grzywnę w Szwajcarii.

A my mamy § 1 z karą ograniczenia, z karą pozbawienia wolności do lat 5-ciu. No to jest porównanie naszego prawa z prawem kraju który co prawda nie ma wielkich band zbrojnych, ale my też nie.

Przewodniczący:

Mam propozycję, proszę jeśli się ktoś nie zgadza o sprecyzowanie szczegółowsze, lub no skrytykowanie. Żeby uwzględnić kierunek. Tylko teraz jest kwestia sformułowania, uwzględnić tę propozycję.

No sformułowanie konkretne musiałyby uwzględnić tą propozycję, że on jest zbyt szeroko, żeby go zawężyć.

Że podzespół rekomenduje, czy tam nie wiem jak to będzie, proponuje, a żeby art. 276 § 1 ograniczyć do zbrodni lub

przestępstw, /polemika/, albo jest alternatywa, dlatego zrozumiałem jedno i drugie. Do zbrodni...

Ob. _____:

Więc jeżeli powiemy o zbrodniach, to kradzieże z włamaniem 208 niestety nam wypadają prawda.

Przewodniczący:

Pani Skórzewska.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

To może dolną granicę sankcji przewidzieć gdzieś w jakimś przestępstwie. To znaczy nie mówić o zbrodniach, tylko operować przestępstwami zagrożonymi karą.

Przewodniczący:

/Wyłączony mikrofon/.

Co do zasady jesteśmy zgodni.

Mam prośbę, panie prof. Zoll, prof. Jasińskiego, spróbujcie sformułować taki zapis, który by mógł wejść tutaj, taki, który byłby do przyjęcia. Tak, proszę, bardzo, od razu, czy za chwilę? Proszę bardzo.

Ob. Andrzej Zoll:

Kto bierze udział w związku mającym na celu przestępstwo, zagrożone karą pozbawienia wolności nie niższą od roku. Mającym na celu przestępstwo zagrożone karą nie niższą od roku. Nie niższą niż jeden rok. /Polemika/.

~~Ob. _____~~ Ob. _____:

/nie włączony mikrofon/.

Ob. Kazimierz Buchała / _____:

Wbrew może intencjom własnym, mianowicie, ale przecież chodzi o taki związek, który ma na celu popełnianie przestępstw, a nie przestępstwa w ogóle przecież. To jest za

szeroko jest mającym na celu przestępstwo. Mającym na celu popeknanie przestępstwa, czy popeknanie przestępstwa, bo to może być i tak.

Przewodniczący:

To byłoby przestępstwo i potem po słowie "przestępstwo",

...

Ob. Jerzy Jasiński:

Mającym na celu popeknanie przestępstwa, zagrożonego karą nie niżej niż jeden rok pozbawienia wolności.

Przewodniczący:

Dwa razy przestępstwa obok siebie, ta stylistyka tu jest taka. Ale czy to jest jasne i nie budzi wątpliwości? Bo to tak napisaliśmy, a potem okaże się, żeśmy tutaj...

Czy ktoś z państwa jest innego zdania? Ma wątpliwość lub jest przeciwny? Czy też możemy powiedzieć, że jest to propozycja uzgodniona.

Rozglądam się. Po lewej stronie nikt nie chce zabrać głosu, naprzeciw też nie, a po prawej stronie też nie. Powinienem mkotek mieć i trzy razy uderzyć, byłaby zgoda.

Proszę państwa, 78 k.k. Proszę bardzo, kto z państwa ma inne zdanie, niż propozycja zawarta na końcu strony dziewiątej, przepis jest nie stosowany. Prof. Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

Ja proponuję, dokonać skreślenia z takim zastrzeżeniem, że ewentualnie rozważyć wprowadzenie jako wykroczenie. Ale nie taki związek. Wychodzę z następujących przesłanek mianowicie, że wszak będzie możliwość legalizacji różnych stowarzyszeń, klubów itd. Że zatem cały problem sprowadzi się bądź to do związku mającego na celu przestępstwa, bądź też

jakiś innych sytuacji.

Mianowicie przesłanka taka, jak samoistnienie, nie zasługuje na karalność. Ustrój także nie. Można by rozważać tylko czy cel, który ma pozostać tajemnicą, nie zasługuje na karalność. Ale jeśli tym celem nie jest cel popełnienia przestępstwa, to można spokojnie to do wykroczeń przekazać.

Ob. _____:

/wyłączony mikrofon/.

Przewodniczący:

No jak do chrzcicieli słońca bym nie miał wątpliwości.

Dr Grodzicki.

Ob. Ryszard Grodzicki:

Ja się zgadzam z tą logiką, że oczywiście wśród młodzieży chęć do tworzenia związków o charakterze tajemnicy - tajnym jest dosyć częsta i nie zawsze muszą być to związki przestępcze, choć spełniałyby dyspozycje tutaj zawartą. Ale w tym artykule jest jeszcze mowa o związkach, które rozwiązano, a które kontynuują swoją działalność.

Ponieważ to projektowane prawo o stowarzyszeniach przewiduje taką możliwość, że w niektórych sytuacjach sąd może orzec zakaz działalności stowarzyszenia, no pozostaje do rozważenia, czy rzeczywiście w tym momencie sprzeciwienie się wpli sądu nie wpowinno być jednak ścigane w postaci chociażby wykroczenia, bo nie musi być w kodeksie karnym.

I w takim zakresie wydaje się, że powinno to pozostać.

Przewodniczący:

Profesor Trzeciński.

Ob. Janusz Trzeciński:

Ja myślę, że ta propozycja jest dobra. Jeśli by nie przyjąć propozycji, którą pan prof. Buchała tutaj zgłaszał, to myślę, że ewentualne pozostawienie przynajmniej tego § 3 byłoby tutaj wskazane. Dziękuję.

Przewodniczący:

Profesor Jasiński.

Ob. Jerzy Jasiński:

Jeśli wolno. Proszę pana, nie dlatego, że prawo o stowarzyszeniach przewiduje sankcje za niepodporządkowanie się orzeczeniu sądu o rozwiązaniu. To nie są sankcje karne i nie możemy robić w ten sposób, że z jednej strony przewidujemy nowe prawo o stowarzyszeniach, które przewiduje sankcje cywilne i administracyjne, a my będziemy tylnymi drzwiami wprowadzać sankcje karne. Byłoby to grubą niełojalnością. To mnie się zdaje, to przepraszam bardzo, to jeżeli jesteśmy zdania, jeżeli ktokolwiek jest zdania, że należałoby niepodporządkowanie się orzeczeniu sądu o rozwiązaniu stowarzyszenia opatrywać sankcją karną, to ta sankcja karna powinna znaleźć się w prawie o stowarzyszeniach, tak jak mamy to w ogromnej ilości ustaw szczególnych, które przewidują przepisy karne. To nie można tak robić.

Przewodniczący

Docent Kędzia.

Ob. Kędzia: Zdzisław:

Mnie się wydaje, że - znaczy mnie przekonuje to co powiedział pan prof. Jasiński, to znaczy wydaje mi się, że za przepisy, które by przewidywały karalność uczestnictwa w różnego rodzaju organizacjach, powinny być związane

z prawem tworzenia tych organizacji i z procedurą legalizacji lub delegalizacji tych organizacji.

Natomiast tutaj mamy wprowadzony przepis, który w sumie jest niepojętym z innych względów. Mianowicie wyobrażam sobie, że można rozmaicie interpretować stwierdzenie, że cel, ustrój i istnienie ma być tajemnicą, ma postać tajemnicy. Czy to znaczy, że przestępstwem jest takie działanie, w którym członkowie związku ustalają, że w żaden sposób nie wolno wyjawiać istnienia tego związku organów państwowych, czy też po prostu nie widzą potrzeby tego ujawniania. Jest to przepis, który w tym drugim przypadku wiąże się na przykład moim zdaniem z bardzo istotną wartością życia osobistego, ale to jest prywatność, przecież ludzie mogą się stowarzyszać na bardzo różnych celów, niekoniecznie należy nakładać obowiązek niejako wpisywania ustroju takiej organizacji, konieczność ujawniania jej wobec organów państwowych. Jest to chyba zbyt daleko posunięta etatyzacja życia społecznego.

Natomiast wydaje mi się, że sankcje karne za uczestnictwo związku nielegalnym, to znaczy zdelegalizowanym lub nie zdelegalizowanym jeśli procedura legalizacyjna jest wymagana, powinny być przewidziane w prawie o stowarzyszeniach.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Generał Czubiński.

Ob. Lucjan Czubiński

Więc proszę państwa, ja bym zaproponował, żeby rozważyć sprawę w kontekście takim. Mianowicie w tej chwili mimo wszystko panie profesorze, mamy do czynienia z projektem prawa o stowarzyszeniach. I nie wiadomo jak tam się pewnie

sprawy ureguluje.

Osobiście uważam, że przecież sama koncepcja i przygotowanie tego prawa jest ogromnie nową jakością. I w związku z tym wypowiadałbym się za tym, ażeby zapisać, czy w każdym razie przyjąć taki pogląd, iż należałoby ten przepis rozważyć jego potrzebę istnienia bądź w kodeksie, bądź nawet w kodeksie wykroczeń, w ogóle. Ale jednak przy uzyskaniu wiadomości, jak będzie uregulowana sprawa stowarzyszeń. Bo jestem za tym, że jest to obecnie szerokie możliwości ścigania w zestawieniu nawet z poprzednim przepisem, który żeśmy dyskutowali, to on tutaj wywołuje zastrzeżenia.

Natomiast nie mam poglądu dzisiaj, jakby to sformułować. Dziękuję.

Przewodniczący:

Profesor Zoll.

Ob. Andrzej Zoll:

Właśnie z tym, w kontekście tego poprzedniego przepisu. Zgodziliśmy się wychodząc z założenia, że za daleko jest posunięta penalizacja, jeżeli udział w związku mającym na celu popełnienie każdego przestępstwa, miałyby być karany i miałyby być przestępstwo. A teraz dyskutujemy nad sytuacją, kiedy przynależność do związku, który nie ma na celu popełnienia przestępstwa, tylko ten cel ma być tajny.

Przecież jest to z punktu widzenia ocen społecznych czymś mniejszym. I my teraz się nad tym zastanawiamy, czy to ma być karalne. Mnie się wydaje, że naprawdę jeśli jeszcze raz wracam do tego może hasła, ale ono ma swoją treść.

Jeżeli prawo karne ma być ultima ratio, to traktujmy to poważnie prawda. I naprawdę takich rzeczy nie sankcjo-

nujemy. Dziękuję.

Przewodniczący:

Profesor Jasiński.

Ob. Jerzy Jasiński:

W związku z głosem pana ministra Czubińskiego.

Ja rozumiem, że prawo o stowarzyszeniach jest częścią tego wielkiego pakietu porozumienia związanego z "okrągłym stołem". I mnie się zdaje, że po prostu jeżeli się zdecyduje na kształt /wyłączony mikrofon/

Przewodniczący:

Profesor Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

Ja myślę, że prawo o stowarzyszeniach nie jest miejscem, gdzie by wprowadzono sankcje karne. To tam można tylko mówić o sankcjach administracyjnych, a nie karnych.

Otóż z punktu widzenia jednolitości prawa karnego możliwie wszystkie przepisy powinny być w jednej kodyfikacji, po to, żeby stan prawny był przejrzysty dla obywatela,

Uzupełniającą kodyfikacją jest kodeks wykroczeń. Czyli jeśli zajdzie potrzeba penalizacji w sytuacji takiej, że odmówiono legalizacji związkom, mimo to ten związek faktycznie działa i ktoś nim kieruje, mnie się wydaje, że wykroczenie w zupełności wystarczy dla penalizowania takiej sytuacji.

No nie róbmy z tego problemu. Przecież w tym prawie o wykroczeniach są przepisy, które pozwalają na odstąpienie od karalności, no środki społeczne. Nie róbmy z każdego związku prawda takiego związku, który ma na celu obalenie ustroju od razu, czy powiedzmy wstrzymanie tak.

Ale nie zostawiamy tego w ustawie o stowarzyszeniach,

tylko to musi prawo o wykroczeniach być tym adresatem, bowiem to prawo będzie stworzone wtedy, gdy będzie kodeks znany kształt i będzie znany kształt wszystkich innych ustaw.

My mamy zapisane, że taką zasadę, że z możliwie wielu ustaw szczególnych, wyprowadzimy przepisy, które wymagają represji, czyli typy kryminalne, a wprowadzimy do kodeksu karnego. Taki sam zapis jest w założeniach reformy prawa o wykroczeniach. Czyli, a więc to jest miejsce, by to rozważyć. No może być może, że komisja powie, że nie trzeba karać.

Przewodniczący:

Profesor Zoll.

Ob. Andrzej Zoll:

Ja bym proponował wniosek rokzwiazanie. Zespół nasz postanawia skreślić art. 278 z kodeksu karnego, natomiast § 3 dzisiejszego art. 278 wprowadzić do kodeksu ~~karnego~~ wykroczeń.

Ob. _____:

/wyłączony mikrofon/.

Ob. Andrzej Zoll:

Wprowadzić do kodeksu wykroczeń.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Pan doc. Falandysz.

Ob. Lech Falandysz:

Ja chciałem tylko dodać króciutko pewną rzecz.

Mianowicie rozumiem, że uzgodnione już jest, że skreśla się ten przepis i chciałbym żeby to jakoś zaakcentować. Bo proszę państwa, wczoraj pan Jasiński mówił o tych znaczkach prawda, że w kolegium mogliśmy stawać za noszenie znaczków organizacji, która prawnie nie istnieje.

No, ale ja powiem więcej, że dzisiaj to już nie przed kolegium, ale przed sądem powinniśmy stanąć wszyscy razem dlatego, że bierzemy udział w związku, który albo rozwiązany, albo krótko odmówiono legalizacji. To jest śmieszny przykład właściwie tej paradoksalnej sytuacji, tej paranoicznej praworządności, jaka istnieje tutaj.

Prawo o stowarzyszeniach się zbliża jak gdyby. No trzeba wyraźniej powiedzieć, że ten pomysł z 1983 r. ażeby penalizować należenie do jakiegokolwiek związku, który rozwiązany, któremu odmówiono relegalizacji, czyli żeby kategorią przestępcy objąć 10 mln ludzi, czy 5, czy 7, nie wiem. To jest kompletnie bez sensu i trzeba te rzeczy rozwiązywać.

Widzę, że pan prokurator Starszak się śmieje. To prawda, bo w jakich związkach tyle milionów ludzi było i nagle stali się przestępcami, mówię potencjalnymi, bo przecież wymiaru sprawiedliwości ich wszystkich nie wchłonie, ale tę etykietkę mają.

Więc wydaje mi się, że nawet sformułowanie, czy to powinno się znaleźć w wykroczeniach, czy nie i co to jest drugorzędne. Ważne jest podkreślenie, że się dekryminalizuje jednak stowarzyszenia, co byłoby wyjściem naprzeciw zasadzie wolności stowarzyszeń, które mam nadzieję będzie uregulowana właściwie w jakiś demokratyczny sposób. Dziękuję, to taki krótki komentarz.

Przewodniczący:

Czy jeszcze ktoś chce się wypowiedzieć.

Ob. Lucjan Czubiński:

Panie Przewodniczący! Więc te argumenty z tym prawem

o stowarzyszeniach w moim przekonaniu akurat należy odwrotnie traktować. Skoro będzie tak szeroka możliwość tworzenia różnego rodzaju stowarzyszeń, zakłada się przecież i myślę, że do tego dojdzie, bardzo szerokie rozszerzenie możliwości, wobec tego tym bardziej należy się zastanawiać, wobec tego jakie jeszcze mogą istnieć związki, które no będą chciały być wobec władzy tajnymi.

Dlatego podtrzymuję swoje stanowisko, że należałoby zobaczyć, bo ja nie znam szczegółów jak ostatecznie zostanie zdecydowana sprawa. Jeżeli to będzie bardzo szeroko, to podtrzymuję sprawę, że powinno być w kodeksie karnym jakieś unormowanie.

Jeżeli natomiast będzie tam jakieś zawężenie, no to wtedy trzeba rozważać, czy nie wykorzystać koncepcji, którą pan prof. Buchała przedstawił, czy też no niektórzy inni państwo. Także tyle chciałbym dodać. Dziękuję.

Brzewodniczący:

/wyłączony mikrofon/.

Proszę bardzo, tylko może nazwisko proszę.

Ob. _____:

Muszę powiedzieć, że dla mnie ten sposób rozumowania jest zupełnie nie do przyjęcia, że jeżeli będzie liberalne prawo o stowarzyszeniach, to nierealizowanie tego, nie korzystanie z tego prawa wymaga ostrej sankcji karnej. To znaczy, jeżeli będzie liberalne prawo o stowarzyszeniach, to znaczy, że w ogóle ten problem z punktu widzenia społecznego nie jest taki ostry. Więc ci, którzy się nie podporządkowują liberalnemu prawu o stowarzyszeniach mają być surowo karani, to chyba jest jakieś nieporozumienie w sposobie

myślenia. Jeżeli popełniają przy tym jakieś przestępstwo, to tak, to można karać, ale nie za sam fakt nie podporządkowani się temu prawu. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. _____:

Proszę Państwa! Przecież tutaj realnie może chodzić jeżeli to prawo o stowarzyszeniach będzie rzeczywiście liberalne o grupy młodzieży, o jakieś tam ~~in~~ mniejszości obyczajowe itd. Znaczący jest tutaj powód, jeżeli te grupy nie dopuszczają się przestępstw, albo ich przynajmniej nie planują, aby się tutaj odwoływać do sankcji karnych, jakiegokolwiek rodzaju. Sądzę, że nie.

Przewodniczący:

Kto jeszcze z państwa? Mamy rozbieżności, pan zostaje przy swoim poglądzie, który wcale nie oznacza, nigdzie nie powiedziałem, że nie jestem przeciwnikiem złagodzenia, zwolennikiem czy przeciwnikiem złagodzenia.

Oczywiście nawet myślę, że i ~~złagodzenie~~ złagodzenie uznaje, że dotyczy pewnych grup. Jest tylko kwestia pewnej kolejności, która bezpośrednio się nie wiąże, ale w najbliższym czasie to jest kwestia miesiąca, dwóch najpóźniej, prawo o stowarzyszeniach będzie uchwalone. Npmchyba możemy mieć wspólną taką nadzieję, niemal pewność. To wówczas gdyby była ta propozycja, to niczym nie przedłuża dokonania oceny tego przepisu w kodeksie karnym, w czasie krótkiej nowelizacji, gdyby do takiej doszło.

Przejdźmy do następnego punktu, propozycja następna 128 k.k. Propozycja jest wykreślenia jednego artykułu i § 2 art.

i § 2 art. 124 k.k. Karalne czynności... Ja nie pominąłem.
Pominąłem coś? Nie.

Proszę bardzo, wniosek o wykreślenie.

Ob. _____:

Jeśli można? To jest wniosek absolutnie trafny wniosek,
tylko nie wiem, ~~xxx~~dlaczego przy tej okazji ma być akurat..

Przewodniczący:

/Wyłączony mikrofon/.

Ob. _____:

Nie, ja chcę tylko powiedzieć, że w związku z pracami
nad nowym kodeksem karnym trwają także prace zmierzające do
tego, żeby trochę inaczej, może nawet zupełnie inaczej
potraktować te przepisy, które dotyczą ochrony bezpieczeństwa
~~państwa~~ państwa, jego terytorium, tych najważniejszych dóbr,
które chroni rozdział XIX kodeksu karnego współcześnie -
szpiegostwo, zdrada ojczyzny itd. Trochę inne podejście
tam się zapowiada prawda.

Przy tej okazji oczywiście byłby eliminowany i ten przepis
który rzeczywiście ten spór, który może się tutaj urodzić,
ma charakter czysto doktrynalny. To nie jest zresztą potrzebne.

Przewodniczący:

Profesor Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

Proszę państwa, ja jestem daleki od tego, by represjonować
szerokie grono czynów. Tutaj argumentacja jest taka, mianowicie
na stronie dziesiątej, że ponieważ 124 i 4 mają charakter
czynności przygotowawczych, to nie można czynności przygoto-
wawczych do nich karać. To niezupełnie tak.

Przecież 124 nie mówi o czynnościach przygotowawczych,

tylko kto bierze udział w obcym wywiadzie itd. 123. A dobrze. /polemika/.

Kto zbiera, przechowuje wiadomości. /~~znow~~ polemika - niesłyszalna/. A 123? 123 przecież na miłość boską, to ma na celu pozbawienie niepodległości, oderwanie części terytorium. Dlaczego nie karać te czynności przygotowawcze. Przecież jest to podstawowy przepis no.

Mogę zgodzić się co do 124 § 2, ale co do 123 absolutnie nie można się zgodzić.

Przewodniczący:

Profesor Strzembosz:

Ob. Adam Strzembosz:

Tak, tu rzeczywiście jest pomyłka w naszym tekście, my to przyznajemy. W takim razie wycofujemy art. 123, tylko 124 § 2, żeby nie ~~pr~~ było przygotowań do przygotowań.

Przewodniczący:

Generał Czubiński:

Ob. Lucjan Czubiński:

Chciałbym zaproponować, ażeby tę sprawę rozstrzygnąć w toku działań komisji do spraw reformy prawa karnego. Bowiem sprawa nie wydaje mi się tak prosta, jak - dotyczy to poważnego bardzo czynu i chciałbym taką propozycję zgłosić
Dziękuję.

Przewodniczący:

No to przejdźmy do następnego, jest tu niezgodność, 132. Wniosek o uchYLENIE art. 132.

Strona dziesiąta środek, 132.

Ob. Kazimierz Buchała :

Więc skoro się sam wywołałem, to mnie się wydaje, że jednak 124 nie obejmuje stanu faktycznego objętego art. 132. I innym jest pytanie czy te dwa stany nie powinny być ujęte jednym, żeby nie było nadmiernie rozbudowanego przepisu, i myślę, że trzeba to przy okazji reformy prawa karnego uzgodnić te dwa przepisy, niemniej zakres 132 jest jednak szerszy niż 124. Bo jest tu wejście w porozumienie, czyli jest karalność czynności przygotowawczej. A 124 jest jednak udział w obcym wywiadzie, a więc nie czynność przygotowawcza.

A więc opowiadam się za tym, by uwzględnić potrzebę uzgodnienia tych przepisów w okresie reformy prawa karnego.

Ja ochcę zresztą dodać, że według mnie 132 jest jednak nieco za szeroko ujęty i trzeba myśleć o zwężeniu zakresu tego typu.

Przewodniczący:

To przejdźmy do następnego: 133. Zasada wzajemności, o której zaczął mówić prof. Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

Tak. Ja się opowiadam za wprowadzeniem zasady wzajemności, to zresztą nie tylko w tym przepisie. Może od razu generalnie to załatwimy, bo to są propozycje oczywiste. Jest tylko pytanie czy dodać w odpowiednim przepisie § 2 ściganie na zasadach wzajemności, czy też załatwić to poprzez przepisy procesowe, czy też poprzez oddanie kompetencji w tym zakresie prokuratorowi generalnemu, mianowicie który wtedy zarządza ściganie jeśli to zasada wzajemności jest zapewniona.

Dlaczego takie trzy możliwe alternatywy. No problem jest

niego poważniejszy, mianowicie myśmy powinni zastanowić się czy nie szukać w obcych kodeksach karnych odpowiednich przepisów tego. To znaczy czy nie pójść dalej. Mianowicie, że te zasadę wzajemności ująć tak, że nie tylko na wszelki wypadek statuuje się przepis przewidujący karalność, ale także, że ten przepis kształtuje się podobnie jak jest w innych kodeksach karnych.

Przewodniczący:

Profesor Strzembosz.

Ob. Adam Strzembosz:

Ja byłbym za wprowadzeniem odpowiedniej zmiany od razu w kodeksie karnym. Powiem dlaczego. Bo poszukiwanie odpowiedzi kiedy się ściąga lub nie w innych ustawach dla obywatela, a dla nas ma to jednak pewne znaczenie perswazyjne ten przepis prawda. On w takiej formie, w jakiej jest obecnie i nas specjalistów, ale i pewnie nie tylko nas razi prawda.

Natomiast jeżeli to będzie wyraźnie w tym samym kodeksie powiedziane, że na zasadzie wzajemności, no to znaczy traktujemy swoje państwo tak jak powinniśmy je traktować.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! No jest to dość taka ważna sprawa. Czy ktoś jest tu przeciwny? temu pogładowi o celowości wprowadzenia zasady wzajemności, przeciwny temu lub ma wątpliwości, jakie chciałby coś przedstawić.

Jeż zostało pominięte 123 i 129. To jest na końcu/.
Jest na końcu, przepraszam bardzo. Nie zauważyłem.

Zapytuję, czy ktoś jest przeciwny, bo to byśmy jako uzgodnienie mogli przyjąć, czy ma wątpliwości, chciałby się wypowiedzieć? Jeśli nie ma wątpliwości, to proszę o niezgłaszanie się.

To druga kwestia, którą poruszył pan prof. Buchała, w którym miejscu. No proponowałbym jednak w kodeksie karnym panie profesorze.

Czy ktoś tu chciałby wypowiedzieć się mając inne poglądy z tych trzech możliwości chciałby skorzystać, z dwóch pozostających, które prof. Buchała wskazał.

Ob. Kazimierz Buchała:

To jest najdalej idąca propozycja i uważam, że należy ją przyjąć.

Przewodniczący:

Mam kolejne pytanie. Czy do art. 129, że przepisy 129 ... to musi być zmiana. To o konsekwencji, nie mamy uwag rozumiem. Znaczący tę propozycję uzgodniliśmy, tak.

217 i 218 wniosek o uchylenie.

Prof. Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

Jeśli można panie ministrze. Ja się wypowiadałem proszę państwa na samym wstępie i ogromnie krytycznie patrzę na art. 217 i 218. Jednak jestem zdania, że jak długo funkcjonują państwowe i społeczne gospodarstwa, mam na myśli bądź handlowe bądź to produkcyjne, bądź też rolne, tak długo jest niebezpieczeństwo, że dobra tam znajdujące się będą marnotrawione, lub też że będzie prowadzona polityka, która no wyrządza wielkie szkody.

Proszę łaskawie zwrócić uwagę na to, że myśmy mieli

także zastrzeżenia do przetargów i wygrywanie niektórych przetargów, do których trzeba było dopłacać. Ja nie chcę powiedzieć. I te osoby nie odpowiadały z pewnych powodów.

Otóż trzeba je objąć karalnością i od tego jest przepis dotyczący niegospodarności. Jak to ująć to jest inne zagadnienie.

A więc konkludując, to trzeba gruntownie zmienić, może i 218 przy okazji skreślić, a szerzej objąć 217, ale jest to materiał naprawdę tak trudna, że ja jakkolwiek mam pewien obraz tego, ale no nie byłbym przygotowany do formułowania kształtu tego przepisu. Znaczy to co było kiedyś, było znacznie lepsze, niż to co jest dziś. Nawet poprzedni 217 był znacznie lepszy niż to co jest. Czyli to jest ja powiedziałbym tak, że to jest przepis, który z punktu widzenia techniki legislacyjnej kompromituje ustawodawcę, ten 217.

Przewodniczący:

Profesor Strzembosz.

Ob. Adam Strzembosz:

/wyłączony mikrofon/.

... nie prosi, nie podaje numeru sprawy, nie prosi o interwencję. I tak 21 miesięcy temu aresztowano mojego męża Czesława pod zarzutem przestępstwa z art. 217 k.k. Poza godzinami pracy mąż zatrudniał się w zespole projektowym jako kosztorysant. Po kontroli Izby Skarbowej okazało się, że dwa kosztorysy są zawyżone. Wszczęto śledztwo i winą obarczono mojego męża.

Dalej ona pisze jak to tam było. Mnie nie chodzi o to.

21 miesięcy siedzi w śledztwie człowiek, który jako kosztorysant po godzinach pracy rzekomo zawyżył kosztorys.

To jest proszę państwa i preludium do naszych debat nad kodeksem postępowania karnego, gdzie ona pisze, że nie uchyla, sąd nie uchyla aresztu ze względu na § 4 do tego tam, znaczy tę społeczną szkodliwość, społeczne prawda niebezpieczeństwo czynu. 21 miesięcy. Ona pisze w tym liście jaki jest dramat, w jakiej ona jest nędzy z dwojgiem malutkich dzieci. 21 miesięcy i nie ma interwencji.

To się kończy tak: Kończąc, życzę panu i całemu pana zespołowi wytrwałości i sukcesów w prowadzonych debatach, który będzie sukcesem postępowej części naszego społeczeństwa. Tak ona kończy, nie prosi o interwencję, nie podaje numeru i nie.

Przewodniczący:

Profesor Zoll.

Obm Andrzej Zoll.

Ja rozumiem wątpliwości, które tutaj pan prof. Buchała wprowadził i zupełnie się zgadzam z tym, że w pewnych sytuacjach ięgospodarność powinna podlegać odpowiedzialności karnej, a nie tylko odpowiedzialności służbowej, dyscyplinarnej czy finansowej.

Ale przepis 218 co wynika zresztą z uzasadnienia komisji kodyfikacyjnej opracowującej kodeks karny z 1969 r. uzasadnienia, które w tym punkcie nie przynosi komisji chwały, został powołany przede wszystkim po to, ażeby wprowadzać karalność w tych przypadkach, w których się nie udowodni kradzieży. No, jeżeli się nie udawadnia kradzieży, to zasada in dubio proreo, wymaga, żeby uniewinnąć, a nie wprowadzać jakiegoś kaskadowego jak to się nazywa ładnie przepisu z 218.

Wydaje mi się, że dzisiaj 218 jest zbyt cenne w tej

dlatego, że można te sprawy załatwiać właśnie odpowiedzialnością finansową, wprowadzamy zabezpieczenia, weksalami, zresztą w ten sposób się robi, niepotrzebnie jeszcze chyba agentów czy również i w sklepach społecznych, czy w innych tego typu zakładach prawda wprowadza się tutaj chyba odpowiedzialność karną.

W szczególnych wypadkach można pomyśleć nad problemem sformułowania przestępstwa z 217, przestępstwa o niegospodarności.

Ale teraz przejdźmy do 217. Otóż nam przecież chodzi o obecny kształt tego przepisu i nasz wniosek dotyczy obecnego kształtu tego przepisu.

Pan prof. Buchała słusznie nazwał to, że to jest kompromitacja w pewnym sensie naszego ustawodawcy wprowadzanie takiego przepisu do kodeksu karnego. Zresztą wbrew jednolitemu stanowisku doktryny wyrażanemu na - w odniesieniu do projektu tego unormowania nowelizacji kodeksu karnego.

Proszę państwa, przecież tu karze się osobę, która swoim zachowaniem, nie przestrzegając pewnej przepisów, doprowadza do możliwości powstania szkody. I jeszcze do tego jest to karalne również w formie przestępstwa nieumyślnego. A więc tu rozszerzenie penalizacji jest maksymalne.

Ob. Antoni Paris:

... wyraźniejszej sytuacji naszej demokracji i wolności, a więc w tym również za tym co było przedmiotem pierwszych naszych spotkań, czyli niezawisłości właśnie sądów, byłem i jestem. Natomiast gdzie chodzi o obronę z kolei interesu ekonomicznego, interesu społecznego, którego jestem od wielu lat rzecznikiem, w takich oto sytuacjach na wsi, jak budowa przeróżnych obiektów socjalnych, gdzie powierzone są pieniądze nie tylko pracownikom gospodarczym, kierownikom jednostek gospodarczych, ale także powierzone są nasze pieniądze społeczne, składkowe pieniądze, nasz dorobek urzędnikom państwowym, którzy także poprzez niedopatrzenie mogą narazić na szwank ten majątek, jestem za bardzo ostrożnym podejściem do likwidacji tego typu artykułów, które być może niedoskonałe zapisane w kodeksie, ale istnieją póki co.

Otóż sytuacja dzisiejsza, rzeczywistość, nie chcę tu państwa zanudzać przykładami choćby z własnego, gminnego podwórka, gdzie toczy się w tej chwili dochodzenie w sprawie właśnie niedopatrzenia w zakresie ochrony nad mieniem społecznym w pewnym domu kultury itd.itd. To wszystko skłania mnie do tego, aby powiedzieć o tej wyjątkowej ostrożności nad likwidacją tego typu artykułów.

Głębiej nad tym mógłbym się zastanowić, ale proszę bardzo jeszcze jedno zdanie.

Przecież powszechnie jest wiadomo, czy mamy taki czy inny ustrój gospodarczy w tej chwili w Polsce, ale w dalszym ciągu istnieją takie realia, że gdzieś w dalekiej Polsce, a często nawet bardzo blisko miasta, ale nazywamy ją daleką Polską, gźiałają ludzie nie tylko niechlujni, ~~xytku~~ w wykonaniu

swojej pracy, ale właśnie nieuczciwi, kierownicy przeróżnych powiadam organizmów i jednostek, nawet osoby społeczne, co chciałbym powiedzieć i podkreślić, że tutaj może są jeszcze mankamenty prawa, bo są niezapisane odpowiedzialności w stosunku do osób, które nie są zatrudnione, na przykład a pełnią funkcje społeczne i w ten sposób mają powierzony jakiś majątek.

Chcę także powiedzieć z punktu widzenia prawnego, że skreślenie tych dwóch przepisów, jakkolwiek nie wyłanczam możliwości ich modyfikacji późniejszej, ono jest niepotrzebne w zasadzie dlatego, że w art. 23 a/ o odpowiedzialności karnej najwyraźniej jest powiedziane, że kto ma jakieś dopuszczalne ryzyko czy inne okoliczności no jest wyłączony z odpowiedzialności karnej. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Myślę, że w tym gronie propozycja przedredagowania lub zmian całego rozdziału 30 przestępstwa gospodarcze nie budzi wątpliwości. Właściwie to nawet nie wiem, czy słowo "przedredagowanie" jest właściwe. Stworzenie zupełnie nowej koncepcji. W tym kierunku idzie komisja kodyfikacyjna.

W założeniach na str. 19 kilka też dotyczy właśnie tej problematyki. Trzecia teza, czwarta, piąta, ósma, tak wrywam. Więc gdy jeśli się wczytać w to co zamierza się w tym zakresie zrobić, jest to propozycja właściwie napisania rozdziału na nowo.

Dlatego no myślę, że nie ma co przekonywać się o celowości o dokonania zmian, tylko w sprawie no wniosku, który jest przedłożony. Wniosek jeden, pierwszy, sformułowany na stronie dziesiątej załącznika numer jeden, właściwie zmierza do tego

żeby już teraz uzgodnić uchylenie dwóch przepisów.

Drugi wniosek wynikający z założeń chyba naszego oświadczenia, że one muszą być zmienione i nie tylko te, cały rozdział, tylko przy ogólnej reformie prawa karnego. I proponuję na tym się skoncentrować, chyba, że są propozycje pośrednie lub osoby są takie, które uważają, że nic nie zmieniamy w tej chwili.

Profesor Zoll.

Ob. Andrzej Zoll:

Panie ministrze, jeśli można prosić o uwzględnienie trzeciego wniosku, który ja postawiłem, żeby skreślić 218, uchylić 217 w obecnym brzmieniu, powracając do brzmienia sprzed nowelizacji.

Przewodniczący:

Przepraszam bardzo. Był taki wniosek.

Proszę w takim razie o wypowiedzi.

Pan Piotr Chojnacki.

Ob. Piotr Chojnacki:

/wyłączony mikrofon/.

... jeżeli chodzi o art. 217, to prawdę mówiąc, ja go nie widzę w warunkach funkcjonowania gospodarki rynkowej, w warunkach funkcjonowania no przemian, które następują w całym życiu gospodarczym.

On moim zdaniem niczego nie spełnia. Mienie społeczne w różnej jego postaciach jest wystarczająco chronione innymi przepisami, a niedoskonałości funkcjonowania urzędników są objęte rozdziałem o przestępstwach urzędniczych.

Ja na przykład sobie nie wymyślam takich kazusów ad hoc na użytek dzisiejszego spotkania, tylko po prostu z praktyki

mogę powiedzieć taką rzecz. Co mnie kto zrobi jako prezesowi okręgowej spółdzielni ogrodniczej, jeżeli mając na przykład nadwyżkę truskawek w swoim rejonie, skupię te truskawki w pewnej części i umyślnie je zniszczę, żeby utrzymać wysoką cenę na rynku, kiedy zysk osiągnę i tak wyższy, więc ~~działając~~ na szkodę zakładu nie zadziałam, a nastąpi jednak niszczenie mienia, które kupujemy, już jest mieniem spółdzielni założmy. Nikt mi przecież zrobić za to - przynajmniej ja tak twierdzę, nie może. Ja działam w interesie zakładu, tak jak go rozumiem. Jamam po prostu zapewnić wysoką efektywność temu przedsiębiorstwu, którym kieruję.

Że jest to z pewnych względów być może niemoralne, to jest inna rzecz. Liczy się efekt końcowy dla przedsiębiorstwa dla dyrekcji, tego przedsiębiorstwa, dla załogi i to moim zdaniem usprawiedliwia moje działanie.

Stąd też myślę, że stosowanie art. 217 w tej postaci co jesteśmy zgodni w ogóle w grę wchodzić nie może, a przeredagowanie go w nowej wersji jest potrzebne, to mówię - w świetle działania praw ekonomicznych, które muszą funkcjonować i odpowiedzialność tutaj z tego wynikająca, będzie regulowana nie tylko przepisami karnymi, bo nie powinna być nimi regulowana, a głównie właśnie cywilnymi, odpowiedzialnością materialną, przede wszystkim, odpowiedzialnością z tytułu zajmowanego stanowiska, jest wystarczającą rękojmią dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania no powiedzmy obiektów gospodarczych w różnych postaciach. Także i w postaciach tych uspołecznionych.

Przewodniczący:

Taką wątpliwością ~~chciałem~~ chciałem się podzielić w związku z

wnioskiem trzecim pana prof. Zolla, gdyby przyjęc rozważać wnioski o uchylenie art. 217 i w miejsce ten poprzedni przepis doprowadzić do jego wprowadzenia ponownego, to byłoby jednak pewnym naruszeniem zasady stabilności prawa, to byłoby na czas do ogólnej reformy prawa karnego. Mielibyśmy no pewną taką trudność przy tej inflacji przepisu, jest to świadome wprowadzenie na rok, półtora, pewnej nowej normy. Wątpliwość, no nie tak, ani przeciw. Jest to coś - w każdym razie. Proszę bardzo.

Ob. Piotr Chojnacki:

Ja wychodzę z założenia, że ten przepis nie może obowiązywać ani dnia dłużej dlatego, że on jest absolutnym hamulcem dla reformy gospodarczej. I dlatego oczywiście powrót do rozwiązania z 1969 r. nie jest doskonały. Ale w tym rozwiązaniu było jedno, mianowicie było znamię naruszenia zasad prawidłowego gospodarowania, jako warunku odpowiedzialności karnej za przestępstwo z 217. To ratowało i ratuje prawda prawidłowe wąskie stosowanie tego przepisu.

I dlatego podzielam te wątpliwości pana ministra co do niezręczności legislacyjnej takiego powrotu, ale chyba to jest najlepsze ze złych rozwiązań, jakie mamy tutaj. Dobrego rozwiązania chyba w tym momencie nie mamy, bo zgadzam się z tym, że nie jesteśmy w stanie ani tu, ani w najbliższym chyba czasie przygotować zadowalającego nas przepisu z 217, i to musi zrobić komisja reformy.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Prof. ~~Buk~~ Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

Otóż przygotowują się wytyczne wymiaru sprawiedliwości

co do 217. Ja nie wiem jak daleko są zaawansowane. Te wytyczne zmierzają do urealnienia, znaczy poprawienia że tak powiem, poprzez praktykę, jeszcześmy nie skasowali. /polemika - poza zasięgiem mikrofonu/.

Po pierwsze nie skasowaliśmy wytycznych, tylko żeśmy zapisali, że one nie powinny naruszać zasady zawisłości sędziowskiej dla ścisłości.

Po drugie - jeśli wytyczne wprowadzą element taki, o którym mówił prof. Zoll, to to nie będzie naruszenie ustawy bo to będzie na korzyść wprowadzenie dodatkowego znamienia. Do tego wytyczne są uprawnione.

Ale choć powiedzieć jeszcze co następuje. Proszę państwa, ja sądzę, że zadanie sformułowania grupy przepisów^w rozdziale przestępstw gospodarczych to jest najtrudniejsze zadanie, przed jakim stoi komisja reformy prawa karnego.

Zostały powołane dwie grupy, mianowicie ochrony mienia i gospodarcze, one krzyżują się swymi składami celowo i po trzecie wreszcie, są to liczne składy dlatego, że temat jest niezwykle trudny.

Ja zgadzam się, że 217 w poprzedniej wersji było znacznie lepsze niż^w obecnej, to dla mnie nie ulega wątpliwości. Tylko chcę powiedzieć, jeśli wrócimy do wersji poprzedniej, 217, to 218 ma sens. Bo tak te przepisy zowsąły zbudowane. One się uzupełniają.

Dziś, przy obecnym stanie tekstów ustaw, 218 nie ma sensu. A więc tutaj to byłaby taka uwaga na marginesie.

Ja jestem rzeczywiście w rozterce, ja czuję niezręczność tego, że skreśla się przepis i wraca się do złego tekstu poprzedniego. Bo poprzedni tekst także nie pasuje do tego,

co dziś się dzieje, i co ma być. Tylko on w istocie rzeczy jest lepszy niż obecny, bo to jest sprawa sporna.

A więc jedno i drugie rozstrzygnięcie budzi wątpliwości. Być może, że w tej sytuacji należałoby pomyśleć o możliwie szybkim przeredagowaniu tego przepisu łącznie z tą małą nowelą, ale jest to zadanie ogromnie trudne. I tego nie można w ciągu tygodnia ani miesiąca zrobić, jest to tak skomplikowana sprawa. I trzeba z góry wkalkulować potrzebę ponownej nowelizacji.

Otóż taka nowelizacja nawet nie tylko co kilka miesięcy, ale co roku jest takim dużym błędem techniki legislacji, że ja nie wiem, czy rzeczywiście nie oczekiwać tych wytycznych i akceptować zły stan mimo świadomości, że on jest zły.

Ja bym osobiście wolał zostawić całość do tej kodyfikacji, no bo proszę państwa, to jest naprawdę bardzo trudne zadanie. Ale dziś 218 nie jest potrzebne czy ten 217, ale przy nowym ujęciu przestępstwa niegospodarności być może, że będzie miejsce na karalność tego, co my dziś nazywamy niedoborem czy mankiem, ale inaczej ujętym niż to dziś jest 218. Inaczej ujętym.

No więc powstawałaby znów dość paradoksalna sytuacja - mianowicie, że dzisiaj byśmy skreślili 218, a komisja reformy mogłaby znaleźć potrzebę uwzględnienia 218. Znaczący mówimy umownie 218, to znaczący tego zjawiska jakim jest niedobór zawiniony, poprzez rażące zachowania, rażącą niedbałość, no bo tylko tak to możnaby dziś powiedzieć. Nie jakkolwiek niedbałość, jakiegokolwiek naruszenie przepisów, tylko rażącą niedbałość o powierzone mienie określonym osobom.

Poza tym jest też problem zakresu podmiotu, Ten zakres

Ten zakres podmiotu jest też źle ujęty w obecnym 218. No chcę przekonać ten zespół, że to są naprawdę bardzo trudne zadania i decydowanie dzisiaj zawiera pewne ryzyko z punktu widzenia prac tej komisji, która zajmuje się reformą prawa karnego.

No jakby nie było, przesądzanie kwestii, z którymi ma kłopoty komisja reformy prawa karnego, skupiająca grono kilkudziesięciu fachowców, i decydowanie o tym w nieco mniejszym gronie i nie tylko karnistów, no zawiera pewne ryzyko, którego chciałbym uniknąć. Dziękuję.

Przewodniczący:

Zanim udzielę głosu panu prof. Trzecińskiemu, prosiłbym żeby jedną rzecz, przepraszam, pomyliłem się, prof. Jasiński i ja panów myślę, przepraszam bardzo.

Ale jeszcze jedną rzecz rozważyć, bo tak zastanawiam się nad propozycją prof. Zolla. Bo świadomi jesteśmy zmian, jakie w kraju zachodzą w reformie prawa gospodarczego, w kręgu cywilistyki, obrotu gospodarczego. No i przecież tak myślę, że trzeba rozważyć w przyszłości, kodyfikatorzy powinni rozważyć, w ogóle czy niegospodarność powinna podlegać odpowiedzialności karnej, a jeśli już, to w jakim zakresie.

A propozycja pana, panie prof. Zoll w zasadzie to jest taka: rozwiązania co do którego komisja kodyfikacyjna my jesteśmy zgodni. To nie jest dobre, jest bardzo złe. Ale to 217no jest trochę lepsze, ale niewiele, też niedobre i to na rok. Jak zrobić, my nie mamy długi czas doświadczeń, bo myśmy przez 40 parę lat inny system prawa budowali. To jest taki problem, muszę powiedzieć, jakie to czasy były

kiedyś dobre, jeszcze jako student pamiętam, był przepis w ~~starym~~ dawnym kodeksie karnym, kto zabiera cudzą rzecz, ruchomą podlega karze 257 czy 286. Wszystko tam było jasne w miarę, w tych przepisach czy innych, a dzisiaj nam jest w sprawie tej niegospodarności marnotrawstwa, zastanawiamy się czy może w ogóle to nie powinno podlegać. A odpowiedzialność cywilna, podatkowa i inna. Czy właśnie jak pan ma takie ulubione słowo ultima ratio. Czy to jest ta konieczność panie profesorze dzisiaj.

No więc ja się dzielę takimi odczuciami, wniosek wypadłoby, Rozważcie państwo, czy jednak nie zostawić do zmiany jak najszybciej, no może to... Ale czy my tu jesteśmy przygotowani.

Ale tak, zgłosił się pan prof. Jasiński, potem pan prokurator Starszak, pan red. Podemski, jako trzeci, a potem pan Czubiński i kolejni. Proszę bardzo.

Ob. Jerzy Jasiński:

/wyłączony mikrofon/.

... natomiast wówczas chodzi o to, żeby przynajmniej część tych absurdów, które zostały do naszego ustawodawstwa wprowadzone, powstają wątpliwości. Zgadzamy się, że jest źle, ale poprawiać na krótki czas.

No ja muszę powiedzieć, że tej postawy w ogóle nie rozumiem. Jeżeli jest coś, co do czego ... słucham?

/Głos z sali - niesłyszalny/.

No wielka szkoda, że ustawodawca w 1985 r. jej nie dostrzegął. Wielka szkoda, że w przeciągu lat osiedziesiątych kodeks karny był zmieniany kilkakrotnie.

Więc /osiem razy/, więc to przepraszam bardzo, no to zastanówmy się w takim razie nad tym, w jakim trybie będziemy go naprawiać.

Nasze prawo karne zaczęliśmy naprawiać w 1980 r. po czym już na początku roku 1982 te prace zostały zaniechane na lat siedem, nie, przepraszam, na 5, i w ciągu tych 5 lat to ustawodawstwo było systematycznie psute.

Otóż teraz miejmy jakąś jednak chęć do tego, żeby je naprawiać no z troszkę większym wigorem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Jerzy Jasiński:

Chciałem powiedzieć, że te poprawki, które do kodeksu karnego wprowadzono, miały na celu właśnie poprawienie, a nie psucie tej modyfikacji.

To się w niektórych przypadkach rzeczywiście nie udało. Ale intencji tych, którzy zmiany wprowadzali nie można przyć pisać, takiej, że chcieli oni, czy zmierzali do popsucia znakomitego ustawodawstwa.

Ja chciałbym co do meritum kwestii, o której tutaj mowa, wyrazić pogląd, że wydaje mi się, iż materiał, której stopień trudności jest znaczny, nie dojrzała do nagłych rozstrzygnięć czy też do rozstrzygnięć, w trybie nagłym podejmowane.

Sprawa jest rzeczywiście trudna. Z jednej strony jest interes gospodarczy, z drugiej strony jest reforma w tejże gospodarce zachodząca, której procesy pewien określony stopień zaawansowania osiągnęły, nie jednak wszakże tak, by stworzyć już możliwość wyeliminowania pewnych ingerencji także praw lokalnych.

Zawsze opowiadaliśmy się za tym, żeby pole ingerencji

p

prawa karnego gospodarke pomniejszać. Pomniejszać. I myślę, że jest to kierunek słuszny. Sądzę, że bieg procesu reformy gospodarczej także nakazuje w ten sposób mówić, sądzić, że to pole będzie ingerencji, będzie się coraz bardziej zmniejszało i słusznie. Tylko czy ono już, czy ten margines na którym może ingerencja prawa karnego zachodzić, jest już tak minimalny, że trzeba by wyeliminować artykuły kodeksu karnego, o których tutaj mowa, gdyż ja mam jeszcze wątpliwość co do tego, także na tle zaawansowania aktualnego zaawansowania procesów reformy.

Natomiast myślę, że dojrzeje taka pora, w którym w ogóle przepis o niegospodarności będzie chyba niepotrzebny. Tylko, że to nie jest jeszcze dzień dzisiejszy. Tak sądę.

W związku z tym wydaje mi się, że właśnie podejmowanie decyzji w trybie nagłym w tej sprawie, nie jest dobrym rozwiązaniem.

■ gdyby można było namawiać do tego, by ten wniosek, który został tutaj sformułowany, został w ten czy w inny sposób wycofany, to myślę, że byłoby to najlepsze z rozwiązań. Dziękuję.

Przewodniczący:

/nie włączony mikrofon/.

Pan Stanisław Podemski:

Ob. Stanisław Podemski:

Otóż ja bym był w ogóle za tępieniem bardzo starannym w ustawodawstwie karnym wszystkiego co wkracza na obszar gospodarczy z wyjątkiem takich już klasycznych przestępstw, jak złodziejstwo, szalbierstwo, oszustwo.

Natomiast te wszystkie konstrukcje, które są przecież

swego ducha, należą do okresu minionej gospodarki scentralizowanej, powinien być w ogóle usunięty. Znaczący nie widzę tutaj nawet miejsca do jakichkolwiek muszę powiedzieć adaptacji. Chciałbym to uzasadnić.

Otóż wydaje mi się, że my musimy po prostu wrócić do pewnych standardów europejskiego wyślenia prawniczego, które polegają na tym, że jeżeli ktoś coś źle robi gospodarczo, no to przede wszystkim traci na kieszeni. To znacząca zasada odpowiedzialności materialnej, którą pan minister był łaskaw tutaj dotknąć, powinna zwyciężyć i spowodować usunięcie w ogóle tych przepisów, jako wysoce nie na miejscu, powiadam, poza klasycznymi przestępstwami przeciwko własności publicznej.

I dlatego bym był oczywiście za tym, żeby te przepisy wykreślić.

Jest natomiast tu zagadnienie, zgadzając się z tym, że jest pośpiech konieczny w pewnych sprawach i tu się zgadzając z państwem, nie wiem czy akurat ta kwestia jest, czy kwalifikuje się do tego pośpiechu, aczkolwiek zdaję sobie sprawę z tego, że życie gospodarcze Polski będzie się bardzo ostro zmieniać w duchu pewnej rywalizacji, konkurencyjności, itd. a ten przepis szalenie jednak tym zagrożeniem powoduje powściągliwość szefów życia gospodarczego.

I jestem tutaj rozdarty, bo z jednej strony sędzę, że nie do końca może ta rzecz być przemyślana, a z drugiej strony nie chciałbym, żeby te nowe kiełkowanie zjawisk gospodarczych było przyhamowywane takim oto zupełnie antycznym w swoim rozwiązaniu postanowieniem. I dlatego powiadam, bym był przeciw zastąpieniu odpowiedzialnością cywilną,

która rujnuje nieudolnego szefa życia gospodarczego, rujnuje go, rujnuje, o tak widziałbym tę drogę. ^Natomiast jest zagadnienie, czy to dzisiaj możemy przesądzić, czy to jednak jest na liście spraw najpilniejszych, panie profesorze, bo te pilne sprawy, któreśmy wcześniej stawiali, to tak, ale czy to jest na tej liście spraw najpilniejszych. Mam tę wątpliwość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Generał Czubiński.

Ob. Lucjan Czubiński:

Dziękuję bardzo.

Więc proszę państwa, opowiadam się za zmianami z tym, że przy rozważeniu jednak wielu tych aspektów i o których tu mówiono, i za tym, ażeby uwzględnić dalszy rozwój sytuacji ekonomicznej w naszym państwie, bo przecież wiele spraw jest rozpoczętych i myślę, że każdy tydzień czy jakiś okres będzie dostarczał bądź potwierdzenia, bądź też wywoływał potrzebę jakiego skorygowania niektórych działań.

Ale dwie sprawy chciałbym uzupełniająco tutaj podnieść.

Po pierwsze, ja nie podzielam tego poglądu, że to są takie strasznie złe przepisy, zwłaszcza art. 217. A w każdym razie bałbym się dzisiaj być tym, który by ogłosił w kraju, że likwidujemy, czy domagamy się zlikwidowania art. 217, który bierze w ochronę mienie społeczne, uspołecznione, a więc niezależnie od równości sektorów jednak mienie sektora decydującego czy zasadniczego, i zezwala w sensie prawa karnego na to, ażeby poprzez takie działanie, jak niedopełnienie obowiązku albo przekroczenie uprawnienia w zakresie prawidłowego gospodarowania, dopuszcza się do zniszczenia mienia,

albo do jego nadmiernego lub niewłaściwego zużycia, albo powoduje inną poważną szkodę w gospodarce uspołecznionej.

I w § 2, że rozgrzeszamy również w sensie karnym spowodowanie w tym trybie wielkiej szkody. I to pierwsza uwaga. Wydaje mi się, że dzisiaj mogłoby to wywołać i jestem przekonany, że wywołałoby to nie tylko u części prawników, ale u części społeczeństwa także określone zastrzeżenia, nie podaję skali.

I sprawa druga. Wydaje mi się, że jednak istnieje art. § 2 3, który jednak te niektóre krytyczne uwagi chyba łagodzi. Bowiem w nim przecież istnieje możliwość rozgrzeszenia nawet niektórych przypadków, a między innymi i takiego, o którym tutaj wspominał jeden z panów dyskutantów, że jeżeli jest działanie w celu przysporzenia gospodarce społecznej korzyści, to po prostu nie ma przestępstwa. Oczywiście musi być po pewnych warunkami dokonanie tego, ale taka sytuacja jest.

Dlatego opowiadam się, tak jak powiedziałem na wstępie, ażeby sprawy te - oczywiście niedoskonałe, bo przecież ta nieumyślność tutaj działania i inne niektóre sformułowania, można ulepszyć, ale w tej chwili podejmowanie decyzji uważam za przedwczesne.

Odrębna jest sprawa 218 art., który jest mniej chyba kontrowersyjny w sensie tym, że jest zbyt daleko idący w kierunku tej kryminalizacji niektórych działań, no ale sądzę, że powinno to się załatwić kompleksowo.

Jeszcze jedna uwaga. Proszę Państwa! Ja nie jestem specjalistą z prawa cywilnego, ale jednak ta odpowiedzialność cywilna, która na pewno będzie coraz bardziej dominowała w tej odpowiedzialności za szkody, no jednak posiada inny

charakter łącznie z możliwościami wyegzekwowania tej ~~wktoxy~~ kwoty, tej sumy, która, na którą szkoda została spowodowana. Dlatego uważam, że w niektórych sytuacjach, jestem za zawężeniem chociaż nie znam statystyk, ale według mnie tych czynów ściganych w trybie karnym jest stosunkowo niewiele, to jednak obok tej odpowiedzialności cywilnej powinna istnieć odpowiedzialność karna, odpowiednio zmodyfikowana. Podmiot odpowiednio zmodyfikowany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Profesor Zoll.

Ob. Andrzej Zoll:

Proszę Państwa! Mieliśmy teraz charakterystyczny przykład wypowiedzi, w której pan profesor, pan minister Czubiński przedstawił nam stary stan prawny.

Przecież ten przepis, który pan minister teraz zażył, został uchylony; od 1986 r. obowiązuje zupełnie inny stan prawny, który właśnie krytykujemy i ewentualnie zastanawialiśmy się nad powrotem do tamtego stanu.

Ale ja chciałbym tutaj postawić pytanie profesorowi Buchale, przede wszystkim, czy pan profesor nie uważałby za możliwe, z punktu widzenia interpretacji prawnej, następujące rozwiązanie: skreślenie §17 dzisiaj w obecnym brzmieniu, co spowodowałoby, że te przypadki, które wymagają karalności, przypadki niegospodarności zostałyby przejęte przez przepis 246, nie wchodziłaby bowiem klauzula subsydiarności wyrażona w 246 § 4, skoro nie byłoby 217.

I nie wiem, czy to nie jest najprostsze rozwiązanie dlatego, że nie depenalizujemy rażących wypadków niegospodarności, 246 przewiduje karalność przestępstwa nieumyślnego, jeżeli

jest poważna szkoda. Czyli to o co nam chodzi. A klauzula subsydiarności nie chwyta, no bo nie ma przepisu prawa innego. Jest sprawa rozwiązana. I do czasu nowelizacji, reformy prawa karnego, dużej reformy, mamy sprawę rozwiązana. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

A więc nowa propozycja, dotyczyłaby art. 217. Proszę o wypowiedzi. Przyznam się, że jest to dla mnie nęcąca propozycja, bo ona z jednej strony nie naruszałaby pewne kanony, które są łamane w stabilności prawa, czy nie jest to rzecz, którą bym tak bardzo bronił, ale jednak zbyt częste zmiany prawa karnego, ona nie sprzyja dobru.

My tu dalej byśmy grzeszyli w ten sposób. Ale to już byłoby powiedzmy z jakąś taką aprobatą społeczną. Ja wyraziłem swój pogląd, że 217 jak i w ogóle przepisy z tego rozdziału muszą być wręcz napisane na nowo i tu jestem zgodny z założeniami prawa karnego. Tylko kwestia była dla mnie kiedy, w jaki sposób.

Proszę państwa, rozważmy chwilę, proszę zwłaszcza osoby zajmujące się prawem karnym nad tą propozycją, którą w tej chwili złożył prof. Zoll. Czy ona ma niebezpieczeństwa, czy minusy, może ma same plusy. No nigdy nie jest tak, żeby to było zaraz oczywiste, a trzeba chwilę zastanowienia się, panie profesor też wzięła kodeks.

Może nie odchodząc od stołu, minutę na zastanowienie się dobrze.

Ob. Kazimierz Buchała:

Ja mogę się wypowiedzieć od razu.

Więc proszę państwa 246 jest nieco, nieco lepsze niż

217, ale ma te same błędy, co 217. Nieco lepsze. Mianowicie tam jest, tu jest powiedziane - działa na szkodę, a w 217 - stwarza możliwość szkody. A ta reszta właściwie mieści się, znaczy pokrywają się te przepisy z pewnymi różnicami w zakresie karalności, intensywności karności itd.

A więc ta różnica jest. Z tym, że powstaje pytanie, czy ta operacja opłaca się z punktu widzenia interesów gospodarczych, z punktu widzenia rozluźnienia gorsetu dla gospodarki. No to powiem otwarcie nie! Dlaczego? Dlatego, że przecież 246 bazuje na naruszeniu przepisu lub niedopełnieniu obowiązku, czyli formalizuje odpowiedzialność tak samo jak formalizuje 217. Czyli gorset zostaje dla gospodarki. Na to nie ma rady.

Przewodniczący:

Ale to jest kwestia, czy ten gorset jest bardziej taki uciskający, czy mniej. Jak dla dobra sprawy.

Ob. Kazimierz Buchała:

No to jest kwestia panie ministrze, to znaczy można szukać takiej interpretacji, że ten gorset będzie mniej uwierający, nie ulega wątpliwości, z tym, że jest to problem właśnie wykładni. Ja tego nie ukrywam.

Ja do tej pory proszę państwa nie mówiłem o art. 26, bo myśmy to tak potraktowali tę dyskusję, jak gdyby w obrębie stanu obecnego nie było drogi ratunku przed nonsensami. Otóż jest ta droga ratunku, i to jest art. 26 kodeksu karnego, mianowicie w razie /głosy z sali- niesłyszalne/. Tak, tak, oczywiście, to znaczy, że można poprawiać te nonsensy nie ścigając w sytuacjach formalnie wypisanych 217, przyjmując, że zachowanie nosi cechy znikomego

społecznego niebezpieczeństwa czynu. To jest ta droga ratunku, czyli nie jesteśmy całkowicie bezbronni w stanie obecnym. Ja pomijam 23 a/ bo to jest problem inny, to jest pewnego ryzyka, to i tak wchodzi tutaj i to ryzyko, jakie gospodarka podejmuje, nie będzie karalne. Znaczący nie jest objęty karalnością.

A więc z punktu widzenia gorsetu dla gospodarki, 246 stanowi także gorset niewygodny. Nie bez ale, wprowadzono 217 w poprzedniej wersji, bo 246 uznano za zbyt krępujący gorset dla gospodarki.

No więc takie było założenie twórców, którzy przygotowali 217 i niejako powrót do tego 246 no jest możliwy oczywiście, ale wbrew pozorom nie za wiele rozwiązuje.

Ja powiem coś przeciwko może własnemu interesowi, mianowicie ja myślałem, że pan prof. Zoll wymieni art. 206 kodeksu karnego. Bo 206 nie ma tych wad, ale 206 nie jest nastawione na ochronę gospodarki społecznej, tylko gospodarki indywidualnej, to znaczy jeśli już, to 206.

Ale proszę państwa, wciąż obracamy się wokół tego problemu, co z tym w ogóle robić. I chcemy rozstrzygać tutaj zadanie, ja bardzo przepraszam, moje możliwości przerasta ~~wyprzedziłem~~ bym ja w tej chwili mógł się wypowiedzieć kompetentnie, jak powinien wyglądać przepis dotyczący niegospodarności i czy w ogóle powinien znajdować się w systemie. Nie potrafię odpowiedzieć, bo nie widzę tej gospodarki całej.

Ja mam taką intencję iść w kierunku - to jest mówię o tym, o czym ja myślałem przy reformie - iść w kierunku rozbudowy 206 tak, by ono obejmowało gospodarkę uspołecznioną i nieuspołecznioną. To się da sensownie zrobić, no skoro już

zacząłem o 206, to powiem do końca. No tak to chcę zrobić.

Tam wystarczy powiedzmy § 2 dać i powiedzieć, że także, że kto w imieniu jednostki gospodarki uspołecznipnej podejmuje takie decyzje, też odpowiada, tak jak ten.

Teraz proszę państwa, przecież pamiętajmy o jednym jeszcze, że powstają gospodarstwa mieszane, o kapitale mieszanym polskie i obce. Otóż trzeba także w tym przepisie dotyczącym niegospodarności, także się odnieść do tych mieszanych różnych przedsiębiorstw i nie traktować ich tak jak gdyby ich nie było, po to żeby nie naciągać ani ~~206~~ 206, ani 246, ani też 217.

Ja powiem jeszcze jedno. Można sobie tak powiedzieć, dobrze, skoro gospodarka rynkowa to wszystko poprzez własną kieszeń. Tu pan sędzia, pan prezes tak proponował, tylko proszę państwa, my tym menadżerom oddajemy w ręce nasze pieniądze i decyduje o gospodarowaniu. I mogą nas urządzić, tak nas już niejednokrotnie niektórzy urządzili. Ja bym chciał bronić społeczeństwa przed takim marnotrawstwem, czy gospodarowaniem księżycowym, czy jakkolwiek go nie nazwiemy,

Mówię o tym dlatego, by nie lekceważyć tego problemu ochrony gospodarowania, znaczy ochrony interesów społecznych w procesie gospodarowania mieniem nie tylko własnym, bo jak własnym gospodarujesz to twoja sprawa, rób z tym co chcesz, ale jeśli gospodarujesz mieniem społecznym lub także i mieniem innych osób, członków tej spółki czy przedsiębiorstwa, no to trzeba jednak pewne rygory nałożyć i zagrozić przynajmniej odpowiedzialnością karną, co nie znaczy surową odpowiedzialnością karną, ale z ostrożności po prostu. Takie jest moje stanowisko.

Jeśli ja nie będę oponował przeciwko przejściu na 246,

choć uważam, że to także jest złe wyjście, niewiele lepsze.

Przewodniczący:

Pan profesor Strzembosz.

Ob. Adam Strzembosz:

/nie włączony mikrofon/.

Przewodniczący:

Dobrze. Następną propozycja to jest 284, 285, 287.

Propozycja, żeby były to in spe wyłączenia.

Kto z państwa choć rozpocząć dyskusję, wypowiedzieć swoje stanowisko?

Generał Czubiński.

Ob. Lucjan Czubiński:

/nie włączony mikrofon/.

... jakie tutaj przewidują te przepisy, są istotnymi czynami i dlatego myślę, że zwłaszcza o tych dwóch pierwszych.

Uważam, że powinny pozostać w kodeksie karnym.

Natomiast można tak mi się wydaje, rozważyć, czy te kary, które są przewidziane nie powinny być po pierwsze zróżnicowane, bowiem jest tutaj tylko zastrzeżona kara pozbawienia wolności i czy w przypadku, kiedy żeśmy przyjęli zasadę tą, że w stosunku do państw innych, czy nie rozważyć tutaj wprowadzenia tej wzajemności. Tyle w pierwszej sprawie.

Natomiast jeśli chodzi o radio, o produkowanie, wyrabianie lub posiadanie radiowego aparatu nadawczego bez zezwolenia, no to jest inna materia. Opowiadałbym się nieco inna, odpowiadałbym się w każdym razie za rozważeniem również złagodzenia odpowiedzialności w postaci wprowadzenia innych kar, niż tu przewidziano, a zajęcie stanowiska wtedy, kiedy już byśmy kompleksowo patrzyli na sprawy wykroczeń. Tyle w tej chwili, dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Profesor S⁺rzembosz.

Ob. Adam S⁺rzembosz:

/nie włączony mikrofon/.

... tych trzech przepisów do kodeksu wykroczeń ...
w zasadzie ochrony własnej i cudzych ~~nie~~ sztandarów
i ja myślę, że sprawa absolutnie dojrzała do przynajmniej
fragmentu ... naszego życia społecznego. ...
w każdym razie ja państwu powiem, że kara do trzech miesięcy
pozbawienia wolności ...

Przewodniczący:

Do miesiąca przesądzone.

Ob. Adam S⁺rzembosz:

/nie włączony mikrofon/.

... A więc chcielibyśmy, zanim projekt kodeksu karnego
stanie się ciałem, zmienić te przepisy. ... Otóż wydaje mi
się, że kary są tam wystarczające i ...

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Ja chciałam powiedzieć, że myśmy się tu spotkali
pod hasłem właśnie, po pierwsze dojścia do jakiegoś porozumien-
i pojednania w pewnym sensie. Po drugie, w celu depeñali-
zacji naszego prawa karnego i poparcia tej nowej polityki
władz, która polega na zmniejszeniu represyjności.

Zmniejszenie represyjności istotnie nastąpiło w ostatnim
okresie na przykład właśnie art. 282 a/, o którym tyle się
tu mówiło i stosowany jest bardzo rzadko obecnie od jesieni
1986 r. Ale wystarczy przecież nacisnąć guzik, żeby ten
artykuł zacząć stosować również często jak poprzednio, a może
jeszcze częściej.

Ta uwaga moja ma pewien ogólniejszy charakter, bo

wszyscy są zgodni co do depenalizacji i zmniejszenia represyjności jako idei, ale kiedy trzeba coś na piśmie już ostatecznie podpisać, czy skreślić, czy zmienić, to to jest bardzo silny opór jednak po stronie tak zwanej koalicji.

Mówi się wprawdzie, że ten opór jest tylko czasowy, bo przecież przygotowuje się nową kodyfikację karną. To jest prawda, ale w ciągu dwóch lat napisano zaledwie założenia tej kodyfikacji. Przypuszczam, że upłynie dwa lub trzy lata jeszcze zanim nowa kodyfikacja karna wejdzie w życie.

Sprawa tej kodyfikacji jest pilna nie tylko ze względu na liczne ograniczenia jakie są stawiane przez przepisy karne naszemu życiu, ale również i sprawy gospodarcze, na przykład problem tu nie poruszona. Różnica między ochroną własności prywatnej i społecznej.

Przecież jeżeli mamy zmienić nasz system gospodarczy, ta różnica w kodeksie karnym musi zniknąć, niemożliwe może to trwać długo, nie powinno w każdym razie.

Słowem, wszystko to co ma być zmienione na korzyść obywatela, na korzyść zwiększenia jego praw i jego swobód, ma być odłożone na parę lat. No wydaje mi się, że skoro jest "okrągły stół", jest ten zespół, to powinny być jakieś jednak już obecnie uczynione uzgodnienia i zapisy, które coś rzeczywiście zmieniają w atmosferze kraju i obywatel poczuje, że ona w tym kraju jak gdyby zostały otworzone i weszło trochę świeżego powietrza.

Ja sobie pozwolę jeszcze raz wrócić do art. 282 a/, który został dopisany nagle i to w dwóch częściach. Wszystko co trzeba było dopisywać nagle, do tej pory robiono.

Robiono niemal z dnia na dzień. Tu wspomiano już, że ośmiokrotnie była nowelizowana kodyfikacja karna, ośmielę się powiedzieć, na niekorzyść obywatela.

Więc dlaczego jeśli miałyby być zrobiona ta dziewiąta, mała nowelizacja na korzyść obywatela, są to tak silne opory.

Ja sobie tu pozwolę na jeszcze jedną uwagę, być może nie dość taktowną. Ja sądzę jednak, że tu obowiązuje szczerłość i pewne rzeczy muszą być powiedziane.

Otóż wtedy, kiedy wydaje mi się, że większość tego gremium jest przekonana do wprowadzenia pewnych zmian, wracam uporczywie do art. 282 a/, okazuje się, że przedstawiciele tych resortów, dla których istnienie tego artykułu i dalsze obowiązywanie jest najbardziej wygodne, i którzy najczęściej korzystają z jego istnienia, stawiają zdecydowany opór i sprawa zawisła w powietrzu.

Ja nie wiem, czy to jest naprawdę demokratyczny tryb obradowania, który my chcielibyśmy widzieć przy tym stole, i nie tylko my, ale sądzę, że całe społeczeństwo.

Jeżeli my tu nie dojdziemy do żadnych konkluzji w sprawie zmian naszego prawa karnego, zmian szybkich, to dalej polityka karna będzie ~~przez~~ prowadzona za pomocą naciskania guzika, będzie nowa kampania na przykład właśnie bezczeszczenie pomników, po wydarzeniach krakowskich i posypią się kary, albo jakieś inne sprawy wypłyną w ciągu najbliższych dni, i będą jakieś czyny, występki, bądź tylko wykroczenia karane według przepisów, których nie można usunąć bez nowej kodyfikacji karnej.

Ja chciałam zaapelować do państwa, szczególnie do strony koalicyjnej, żeby pomyślała o obywatelu, który czeka

na wyniki tego "stołu" i chce poczuć się lepiej w swoim własnym k państwie i chce uwierzyć, że strona rządowa ma naprawdę dobre intencje, że nie podchodzi do niego nieufnie, tylko z pewną ufnością dając mu również pewne granice swobody działania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Kto następny z państwa? Proszę bardzo, pan Słarszak.

Ob. Hipolit Słarszak:

Dziękuję bardzo panie przewodniczący.

Ja chciałbym nawiązać do słów o zaufaniu, o którym mówiła pani redaktor Falkowska. Więc ja myślę, że jednak zaufanie do obywatela, który znieważa sztandary, godła, pomniki itd. powinno być miarkowane albo umiarkowane. I to myślę, musi też i służyć za jedną z przesłanek dyskusji, o której tu - w której tu uczestniczymy.

Druga kwestia jest następująca. Ja myślę, mam takie przekonanie, że nie zostałyby dobrze przyjęte w naszym społeczeństwie to, że zmniejszylibyśmy ochronę symboli narodowych. Symboli narodowych.

Uważam, że w naszym społeczeństwie przywiązuje się do tych symboli i słusznie, dużą uwagę. Dużą uwagę.

Obawiam się, że zostałyby źle przyjęte właśnie to, gdybyśmy akceptowali to co się tu proponuje. Bo nagle sztandar, nagle godło wystawione publicznie ma nie być chronione tak jak dotąd. Czym wytłumaczymy odstępstwo. Bo przecież nie tym, że nagle to głos straciło w mniemaniu społecznym rolę, jaką miało dotąd.

Myślę więc, że jest to rzecz ryzykowna. wielce, gdyby ten postulat był uwzględniony.

Kolejna kwestia dotyczy wyrabiania radiowego aparatu nadawczego. Ja nie taję, ze względów osobistych jestem, czy bardzo nie lubię tych, którzy to robią, ponieważ ktoś ~~im~~ mi ciągle zakłóca odbiór telewizyjny i to nie jest ktoś, kto funkcjonuje przy pomocy planszy "Solidarność", tylko nadaje życzenia dla kogoś prawda. Na tym zakresie fał, na którym funkcjonuje także telewizja. Takich ~~radiopajęz~~ radiopajęczarzy trochę też bywa. Radio "Solidarność" myślę, że skoro jego problematykę prezentować będzie Polskie Radio w takim czy innym programie, nie będzie chyba funkcjonowało. To samo chyba dotyczy telewizji, bo i o ile pamiętam, takie się pojawiały czy przejawy funkcjonowania. No więc jeśli tak, to dlaczego przestać, znaczy zacząć bardziej lubić, przepraszam za ten eufemizm, tych radiopajęczarzy.

Zgłaszam tę wątpliwość co do sugestii, co do propozycji, jakie zostały tutaj zgłoszone. Dziękuję.

Przewodniczący:

Kto z państwa chciałby jeszcze, pan Romaszewski, potem pan Grodzicki.

Ob. Zbigniew Romaszewski:

Więc ja tutaj chciałem po prostu odpowiedź na to jest właściwie jedna, którą podniosła pani Falkowska. Po prostu depenalizacja, zmniejszenie zagrożenia jest oczywiste, że na przykład istnienie działanie nadajników radkowych, działających nielegalnie jest na całym świecie tępienie jak i przy pomocy jakiś sankcji, bo jest właściwie rozkład częstotliwości, no i to jest - nie znajduje odzwierciedlenia w kodeksie karnym tylko jest zagrożone po prostu grzywną. No przecież

była wielka awantura w tej chwili we Francji, znaczy pewnie parę lat temu właśnie zlikwidowanie nielegalnie działających radiostacji. No ale to jest problem grzywny, to jest i i dlatego uważam, że postulat przeniesienia do kodeksu wykroczeń i postulatem zupełnie słusznym.

Dodać jeszcze tutaj do tego należy, ten przepis również z punktu widzenia jest dosyć nieprecyzyjny, bo nadajnikiem również jest wszystko, jest na przykład w rozumieniu tego przepisu, który tutaj jest umieszczony, nadajnikiem może być walke talke, którego zasięg jest 20-50 metrów prawda, także do tego jeszcze dochodzi sprawa zezwoleń, sprecyzowania co to jest nadajnik i w gruncie rzeczy, kogoś kto ma walke walke, można skazać na 3 lata więzienia. No to jest zupełnie bez sensu.

Więc dlatego przeniesienie tego do kodeksu wykroczeń moim zdaniem jest zupełnie słuszone i to już nawet nie wiąże się z problemami radia "Solidarność", nie, bo to są sprawy powiedzmy w jakiejś mierze przeszły.

Ob. Ryszard Grodzicki:

Ja chciałbym zaproponować tutaj takie w miarę kompromisowe rozwiązanie. Wydaje się, że te w gruncie rzeczy cztery przepisy, o których w tej chwili rozważamy, jednak dadzą się niejako podzielić. I art. 287 sądzę, że bez szkody dla porządku publicznego można do kodeksu wykroczeń przenieść, nic się nie stanie.

Podobnie wydaje mi się, można postąpić z § 2 art. 284, tam zagrożenie tego poczucia godności narodowej czy narażenie się opinii publicznej jak sądzę, nie występuje w tym wypadku i miałbym w ogóle wątpliwości czy w ogóle tego typu

działania należy chronić czy tam ścigać nawet w kodeksie wykroczeń. Ale jest to sprawa oceny inngo typu.

^NNatomiast rzedzywiście art. 284 może mieć pewne znaczenie związane z odczuciami, które określamy mianem "patriotycznych" i tutaj możnaby się było zasanowić czy propozycja przenoszenia tego do kodeksu wykroczeń jest słuszna, ale możnaby też się zastanowić nad wymiarem kary, która jest w wypadku kodeksie karłym proponowana.

Przy art. 285 ja tutaj nie wiem, czy przypadkiem nie mamy zobowiązań międzynarodowych, niekoniecznie wynikających z traktatów, ale z jakiś uzgodnień niepisanych, które obligują nas do ścigania tego typu przestępstw w jakiejś randze. Stąd też być może należałoby skonsultować to ze specjalistami ze sfery obrotu międzynarodowego. Dziękuję.

Przewodniczący:

Profesor Trzeciński.

Ob. Janusz Trzeciński:

Ja w tej sytuacji dziękuję za zabranie głosu, bo chciałem mniej więcej w tym samym duchu powiedzieć co pan dr Grodzicki.

Przewodniczący:

Ponieważ myśmy dyskutowali o wszystkich trzech przepisach od razu, to ja proponuję dyskusję nad poszczególnymi przepisami.

Chciałem zapytać, czy byłoby możliwe w tej chwili uzgodnienie stanowiska w sprawie propozycji art. 287, kto bez wymaganego zezwolenia wyrabia itd. w ten sposób zmiany, że ten przepis uchylamy, jednocześnie go rekomendujemy jako przepis spraw o wykroczeniach.

Czy byłby tu sprzeciw, czy moglibyśmy takie uzgodnienia pogzynieć.

Mając na uwadze dzisiejszą technikę, zasięg, charakter tego przepisu i możliwości pociągania do odpowiedzialności, sankcje ewentualne w prawie o wykroczeniach.

Przyznam się, że byłbym zwolennikiem, bo nie widzę tu naprawdę jakiejś zasadniczej zmiany, bo przecież nawet jako wykroczenie też może mieć karę dolegliwą, choć nie zawsze tak wysoką. Weźmy ten sam przepis.

Ob. Lucjan Czubiński:

Ja nie oponuję.

Przewodniczący:

/Nie włączony mikrofon/.

Ob. _____:

Był tutaj wniosek, by § 2 przenieść, § 2 284 tylko § 2 przenieść do wykroczeń, a 284 pozostawić w kodeksie. Taki wniosek był. Pozostawić w kodeksie. Natomiast § 2 284 przenieść do wykroczeń.

Przewodniczący:

Czy jest ta propozycja, którą precyzyjnie sformułował prof. Janusz Trzciniński, jest do przyjęcia?

Redaktor Podemski.

Ob. Stanisław Podemski:

/nie włączony mikrofon/.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo. Piotr Chojnacki.

Ob. Piotr Chojnacki:

/nie włączony mikrofon/.

Przewodniczący:

Przeredagować. Dziękuję.

Proszę bardzo.

Ob. _____ :

Ja muszę powiedzieć, że ze zdziwieniem słyszę, że nasze godło i barwy narodowe muszą być chronione przy pomocy kodeksu karnego. No ja nie widzę takich okoliczności, takich sytuacji społecznych, w których nasze narodowe godło byłoby narażone na bezczeszczenie. To nie jest sytuacja. U nas nie ma napięć na tle narodowościowym, jakby tu powiedzieć strony konfliktu społecznego w stosunku do godła i barwy narodowej są chyba zgodne, a jeżeli to są jakieś ekscesy nazwijmy to zupełnie wyjątkowe, to czy uruchamianie kodeksu karnego w takich wypadkach jest rzeczą słuszną i stworzenie problemu jednak na poziomie kodeksu karnego jest rzeczą słuszną, to wydaje mi się to wysoce wątpliwe. To może wśród - w krajach, gdzie sprawa właśnie tożsamości narodowej jest jakoś bardzo wątpliwa, lub powiedzmy w krajach gdzie następowały zmiany tych barw narodowych, no to może to jest sprawa o większym znaczeniu politycznym.

Natomiast ja nie przypominam sobie, żebym słyszał, iż jakiegokolwiek grupa polityczna przeciwko biało-czerwonemu sztandarowi występowała. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Kto z Państwa? No mamy tutaj trochę różne wnioski, które wykluczają się. Jest problem, czy dyskutujemy dalej, spróbujem dojść do porozumienia, czy też w tych dwóch sprawach 284 i 285 uznamy, że nie uzgodniliśmy stanowiska. 284 § 2, tu był wniosek skierowania do kolegium, znaczy tu uchylene i potraktowanie tego jako wykroczenia.

W tej sprawie, czy ktoś jest do takiego wniosku ustosunkowany negatywnie, ma wątpliwości.

§ 2, to znaczy kto znieważa pomniki itd. czy to możemy tak uzgodnić, że § 2 284 rekomendujemy do uchylenia i traktujemy ten paragraf drugi - rekomendujemy jako wykroczenie.

Ob. Lucjan Czubiński:

Jeśli chodzi o pomnik, to wydaje mi się, że to nie ^{tylko} powinno być wykroczeniem, bo jednak pomniki mają różny charakter i pozostawienie, no to różnie bywa. Jeżeli tak, to te inne dzieła, ale pomnik uważam wtedy powinno się rozważyć przeniesienie się go do § 1. Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan prof. Strzembosz.

Ob. Adam Strzembosz:

Proszę Państwa! Tak się układa nasza sytuacja, że na ulicach Warszawy różne pomniki się pojawiają. Oórócz pomnika pana Dzierżyńskiego jest również pomnik księdza Wyszyńskiego. Obydwa pomniki mogłyby być znieważane.

Jeżeli my nie chcemy bronić pomniku księdza ~~kardynała~~ Wyszyńskiego chociaż mojemu sercu jest to wyjątkowo bliska osoba, to naprawdę i druga strona nie powinna tymi metodami bronić pomników im bliskich. Po prostu nie brońmy w ten sposób naszych pomników. W ogóle nie brońmy się tymi metodami, jakie zapewnia prawo karne.

Oczywiście każdego i Wyszyńskiego i Dzierżyńskiego.

Przewodniczący:

Profesor Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała.

Znaczy wydawało mi się, że tu będzie zgodność i dlatego do tej pory głosu nie zabierałem,

Otóż ja się opowiadam, by § 2 284 przesunąć do wykroczeń

To naprawdę wystarczy ta ochrona jaka tam jest, to jest przejaw dekryminalizacji czy depenalizacji i potrzebny. Tu nie ma potrzeby surowo karać tego rodzaju zdarzenie. To jest pewne minimum w tym zakresie.

Ja rozumiem, że co do 284 § 1 było stanowisko zdecydowane, że nie, choć tylko powiedzieć, że 285 i 284 § 1 muszą korzystać z identycznej ochrony, bo inaczej to jest nie do pomyślenia no więc chciałbym, abyśmy to od razu wciągnęli pod uwagę. A jeśli tak. to zapiszmy przy 285 zasadę wzajemności, bowiem do tej pory tej zasady wzajemności nie było, ale zapiszmy ją w takiej propozycji zasadę wzajemności.

O ile ja się orientuję, to by warto było jednak zorientować, jak to w innych kodeksach jest chronione. Znaczący jak to w innych systemach jest chronione. Bez takiego zorientowania się, nie przesądzać tej kwestii. Jeśli w innych państwach to jest występki, to trzeba by i u nas to zostało się występkiem, na zasadzie wzajemności. Jeśli to jest wykroczenie, to spokojnie potraktujmy to jako wykroczenie.

Czyli konkluzja zbyłaby taka, by 284 § 1 i 285 nie przesądzać czy dziś, tylko zbadać, z tym, że zapisać wzajemność 285 już dzisiaj. § 1. Ja mówię o § 1.

Państwa sprzymierzonego, słusznie, ja tu właściwie mam też wzajemność zapisaną i wpisujemy wzajemność bez wniosku i zbadajmy jak to jest chronione, bo to jest problem w stosunku między-narodowy.

Przewodniczący:

Jeszcze proszę o rozważenie takiej rzeczy, bo proponowałem, żeby jeszcze uwzględnić zamierzenia w zakresie kodyksu wykroczeń.

Nie wiemy, jak będzie, ale myślę, że będzie zyskiwał na aprobacie pogląd, że wszystkie te wykroczenia, w których zagrożone popełnienie czynu zagrożone jest karą pozbawienia wolności, miałyby podlegać koalicji sądów. Prosiłbym też mieć tę uwagę ja tu mówię w związku z uwagą pana Stanisława Podemskiego, ponieważ pan wprowadzić był przeciwny, ale z innych powodów, żeby tu chodziło o to, kto ma rozstrzygać, a nie kwestie rozstrzygane.

Jeśli pan pozwoli, pan prof. Lech Garlicki się zgłosił, a potem następnie pan Kaczyński. Proszę bardzo.

Ob. Lech Garlicki:

Może nie podejmując w tej chwili problemu przestępstwo czy wykroczenie odnośnie tych dwóch stanów faktycznych 284 § 1 i 285, wydaje mi się, że jak w każdym razie, chyba w obydwu przepisach trzeba by tę zasadę wzajemności uwzględnić, no bo jeżeli państwo obce, to chyba tym bardziej państwo sprzymierzone.

W ogóle powstaje pytanie, czy potrzebne jest to różnicowanie. Czy nie byłoby rzeczą wystarczającą pozostawienie jako czynu zabronionego tego wszystkiego co zabrania art. obecnie 284 § 1. Ja sobie zdaję sprawę, że to jest szersze, niż art. 285, ale mimo to przy założeniu zasady wzajemności.

No jeżeli państwo powiedzmy Burtina Fasso będzie zabraniało usuwania wszelkiego znaku polskiego, to i my sobie chyba na to możemy pozwolić. Ale w ten sposób moglibyśmy się przynajmniej pozbyć jednego przepisu, zostałby sformułowany w sposób bardziej uniwersalny, co może też politycznie nie byłoby takie zupełnie bezsensowne, dotyczący wszystkich państw tyle, że w takim zakresie, w jakim te inne państwa będą nam

udzielały wzajemność, no w tym chyba ta różnica czy sprzymierzone, czy nie sprzymierzone, troszkę się w tym zakresie wzajemnej ochrony jednak odzwierciedli.

Natomiast jeżeli chodzi o tą sprawę, o której mówił pan red. Podemski, to jak mówię, ja nie chcę stwarzać tutaj wrażenia, że przeciwstawiam się przeniesieniu tych przepisów do kodeksu wykroczeń, chociaż ja nie jestem specjalistą od tych rzeczy, natomiast rzeczywiście ten ogólny powiedzmy moment zwrócenia uwagi na ryzyko, jakie się może kryć za ustanowieniem pewnych czynów wykroczeniami i osłabieniem zasady praworządności w orzekaniu o nich, to chyba jednak tego tak zupełnie gubić nie można. Ale jak mówię, to jest pewna refleksja też natury ogólnej i nie odnoszę tego do dyskusji akurat nad tymi przepisami.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan prof. Zoll.

Ob. Andrzej Zoll:

Ja mam taką propozycję, która by mogła ułatwić sprawę, a jednocześnie wychodzi chyba naprzeciw temu co powiedział pan prof. Garlicki teraz, ażeby zrezygnować w ogóle z 284 § 1, natomiast^W285 uczynić bardzo małej korekty. Kto na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zniwaza, uszkadza lub usuwa godło, chorągiew, flagę lub banderę państwa polskiego lub obcego wystawione publicznie - i tu wprowadzić klauzulę wzajemności.

Przewodniczący:

116 załatwia sprawę.

Czy tego jednak przy zmianie kodeksu, tyle jest propozycji różnej i wykroczenia i przeredagowania, proszę państwa,

Ob. Andrzej Zoll _____ :

Tu mamy wtedy ten 285 zachowany, 284 w całości skreślony, 287 przeniesiony do kodeksu wykroczeń przeciwko temu i to już by było załatwione. Ta jedna sprawa by była załatwiona.

Przewodniczący:

Proszę o uwagi w związku z nową[^] propozycją prof. Zolla. Znaczący uchylenia rozumiem art. 284 i prerogatywy w pewnym zakresie art. 285.

Pan Czubiński.

Ob. Lucjan Czubiński:

Przepraszam bardzo. Miejmy świadomość, że wtedy karalność, znaczący popełnienie tego czynu za granicą nie jest karalne u nas. Czy to jest w interesie państwa polskiego. Bo to 285 ma na terenie państwa polskiego, a zatem gdybyśmy wprowadzili ten tekst do 285, to takie znieważanie poza granicami jest niekaralne, to co byłoby moim zdaniem rozwiązaniem niepożądanym.

Przy takim rozwoju turystyki prawda ma to znaczenie. No w końcu te kontakty są ogromnie szerokie. No jeśli ktoś za granicą powiedzmy ma tam takie czy inne kłopoty i przed ambasadą są polskie godła i tego godła, sztandar itd. znieważa, a potem jednak przyjeżdża do kraju, a my o tym fakcie wiemy. Czy my mamy tak obojętnie przechodzić, czy też nie należy mu grzywnę dać.

W każdym razie to jest rezygnacja z ochrony tych symboli za granicą, bo wtedy obcokrajowca też nie można pociągnąć do odpowiedzialności karnej, no bo to u nas nie jest zabronione. Przecież. To jest ta wada tej propozycji.

Przewodniczący:

Pani mecenas Skórzewska.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Ja może do pana prof. Buchały.

Panie profesorze, ale gdyby tak połączyć dyspozycję art. 284 i 285 z zachowaniem sytuacji w drugim członie art. 285 terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Można by było.

Ob. Kazimierz Buchała:

/Nie włączony mikrofon/.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

W stosunku do tej sytuacji, która jest obecnie regulowana to znaczy żeby tylko przewidywać dla państwa, dla tych symboli państwa obcego prawda, kto na terytorium ...

Ob. Kazimierz Buchała:

/nie włączony mikrofon/.

Zgoda, tylko ja nie widzę pożytku z tego.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Sankcja, sankcja będzie taka sama, zagrożenia będą niższe.

Ob. Kazimierz Buchała:

/nie włączony mikrofon/.

Zagrożenia muszą być te same prawda. ...

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Tak, obniżone.

Ob. Kazimierz Buchała:

/nie włączony mikrofon/.

To mogą być te same zagrożenia i nie można udzielać różnych ...

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Tak jest, ale wtedy byśmy sobie wspólną sankcję przewidzieli dla tych dwóch stanów faktycznych.

Ob. Kazimierz Buchała:

/Nie włączony mikrofon/.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

To też prawda.

Przewodniczący:

/nie włączony mikrofon/.

Ob. Kazimierz Buchała:

... a jeśli będziemy chronić także i za granicą, nie mamy interesu w tym, by chronić obce symbole jeśli czyn jest popełniony za granicą. No bo po co prawda. Czy to są jednak te sytuacje no różniące się.

Jeśli to, proszę bardzo, ja osobiście takich pociągnięć legislacyjnych, które łączą sytuacje różne no niespecjalnie lubię prawda, przyznaję się do tego, wolę rozdzielenie.

Przewodniczący:

Pan Czubiński, potem pan Strzembosz.

Ob. Lucjan Czubiński:

Dziękuję.

Ja podtrzymuję poprzednią propozycję o pozostawieniu w kodeksie karnym obu tych przepisów z tym, że skoro jest propozycja żeby § 2 uczynić art. 284 wykroczeniem, to jednak problem pomnika dla mnie wzbudza poważne zastrzeżenie, bowiem oprócz pomników szanujemy obie wymienione tutaj przez pana prof. Strzembosza osoby, ale oprócz tego, są i takie pomniki, które moim zdaniem powinny być chronione w sposób, znaczy w kodeksie karnym.

Co do 287 podtrzymuję swoje stanowisko o przejściu do, o możliwości przesunięcia do kodeksu wykroczeń. Dziękuję.

Przewodniczący:

Profesor Strzembosz.

Ob. Adam Strzembosz:

Proszę państwa, ja myślę, że sytuację mamy jasną, uzgodniliśmy co do art. 287, uzgodniliśmy zasadę wzajemności, reszta nie i chyba ...

Przewodniczący:

/Nie włączony mikrofon/.

... znaczy jest to propozycja preredagowania ... kodeksu karnego.

Ob. Adam Strzembosz:

Dodanie tego sformułowania. Tak, oczywiście.

Przewodniczący:

/Nie włączony mikrofon/.

Przepraszam teraz, czy propozycja trzecia, będzie taka, żeby ... pan panie profesorze przejął przewodniczenie, a przedtem dwie dotyczyłyby następujących kwestii. ...

Więc chciałem spytać, ponieważ strona, której przewodniczy pan Strzembosz wyraziła swój pogląd ... a drgi to przyjęcie propozycji ... szybką nowelizację, a co do zakresu ...

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos, wyrażając swój pogląd.

No więc ta wątpliwość rozumiem wczorajsza jest uzgodniona, ...

Pani profesor Zakrzewska.

Ob. Janina Zakrzewska:

Ja też rozumiem, że ustalenie ścisłego terminu jest trudne, ale proponowałabym termin niezwłocznie, a w każdym razie przed wyborami, bo nie można wykluczyć, że odchodzący obecnie Sejm zechce no z własnej inicjatywy przejść do historii, jako ten Sejm liberalizujący penalizację, zmniejszając ją i oczywiście byłoby lepiej, a to nie jest wykluc-

zione, żeby to nastąpiło. Jeżeli Sejm ^{dany} nie będzie mógł i przejdzie do następnego to inna sprawa, ale może myśmy nie powinni zamykać drogi temu Sejmowi, który jeszcze urzęduje i który może no nawet do końca jeszcze przynajmniej pełne dwa miesiące może urzędować, jeżeli by wybory były w czerwcu.

Więc ja bym tego nie przesądzała.

/wyłączony mikrofon/.

Przewodniczący:

Wyłączyłem panią niechcący.

Ob. Janina Zakrzewska:

/Wyłączony mikrofon/.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Oczywiście to nie powinno wybory wstrzymać, ale to zawsze jest taki okres spowolnienia pracy rządu, a pozamtym nawet przesłanie, co liczę na to, jeszcze obecnemu Sejmowi, wcale nie oznacza, że obecny Sejm będzie miał czas rozpocząć praca.

Prosił pan profesor, albo no który z panów, proszę

Ob. Jerzy Jasiński. :

Ja mam dwie sprawy. Jedna dotycząca terminu.

Ja rozumiem w ten sposób, że to co my teraz formułujemy, jest to pewien wniosek, który stanowi rezultat obrad tego podpodstolika, który my przenosimy na stolik polityczny.

Ja bym proponował, żeby naszym wnioskiem było to, żebyśmy chcieli, żeby to było uchwalone w tym Sejmie, mając pełną świadomość, że decyzje, że tak powiem w tej sprawie będzie podejmowana na tym stoliku wyższym. Żeby nasz wniosek by wyglądał w ten sposób. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa, przepraszam, że ja łączę, ale ...

Przewodniczący:

/Wyłączony mikrofon/.

Ob. Jerzy Jasiński:

Ja bym tak propnował rozumiejąc prawda to w ten sposób.

Przewodniczący:

/Wyłączony mikrofon/.

Ob. Andrzej Zoll:

Gdyby można było drugą sprawę.

No mnie się zdaje tak, że w stosunku do naszych propozycji, to na cośmy uzyskali konsensus, jest dosyć wątkę. Ale nawet odrywając się od naszych propozycji, to ciągle wydaje mi się, że jest to wątkę.

I wobec tego chciałbym prosić o rozważenie rzeczy następujących. Czy by jednak ta ustawa no przyjmowana w trybie nagłym i mająca no być pewną taką deklaracją intencji, żeby ta ustawa nie była bardzo wzmocniona wyraźnie, żeby uzupełnić ją o sprawę zniesienia kary śmierci. Byłaby ona mnie się zdaje, jakimś - w związku z tym, że rzecz jest na dobrą sprawę tak jakby przecież przesądzona, o ile ja dobrze rozumiem, przynajmniej w postaci moratorium prawda, to czy nie warto byłoby rozważyć możliwości no wzmocnienia, że tak powiem, wagi tej ustawy.

I w związku z tym, jeżeli można tylko prosić, ja bym bardzo prosił pana przewodniczącego o niedopuszczenie do dyskusji na temat sensowności czy bezsensowności kary śmierci dlatego, że to nas zniszczy. Tylko po prostu co najwyżej prośbę, znaczy zadanie pytania, czy jest zgoda na coś takiego, czy nie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

/wyłączony mikrofon/.

... dyskusja społeczna, jak państwo wiecie ona jest.

Nie dyskutujemy dziś. Zaraz panu udzielę.

Ale proszę państwa, ja bym to rozważał tyle tylko, że są różne poglądy i nie jest prawdą, że są określone te poglądy, bo gdyby były określone, no nie byłoby tej dyskusji społecznej. Znaczy ja się oświadczyłem, wybrałem jeden z wariantów.

Jeden z wariantów, który jeden z profesorów prawa karnego członek komisji kodyfikacyjnej określił niemoralny, że jestem za moratorium, bo on jest zwolennikiem raczej kary śmierci. To znaczy okres próby paroletniej no wykształci na tyle swoje siły, że zwolennicy takiego czy innego, prawdopodobnie kary niestosowanie, no zwykują. Ale to w warunkach pokoju ~~xx~~ przy jednomysłności środowisk twórczych, publicystów, nauki, no myślę, czy taki pogląd przeważa. No ale też nie jest pewne. W społeczeństwie przeważają poglądy zgola przeważające, no zgola nie, ale przeważające.

Proszę państwa! My tutaj nie dyskutujemy, nie dojdziemy prawdopodobnie do porozumienia, ale sądzę, ponieważ jutro jest podstolik, ja nie będę panie profesorze na - stolik przepraszam - na tym posiedzeniu, będzie pan prof. Buchała, bo mnie niestety, ja powinienem być w Trybunale Konstytucyjnym, musi być jakaś zgoda, gdzieś musimy się rozdzielić. Mamy kilka osób iść na posiedzenie raz w roku Trybunał Konstytucyjny się zbiera no i mnie nie chce zwolnić. A pan jako sędzia powinien być. Więc musimy jakoś się podzielić.

Poruszcicie tę sprawę panowie tam, no bo to wówczas co oznacza na wysokim szczeblu, czy rozmów tego toku politycznego

że wszelkie rozważania, które w tej chwili przez dwa miesiące między innymi i w tej sprawie mogą się toczyć, właściwie nie toczyły się, byłoby uzgodnienie i wówczas w tej krótkiej nowelizacji prawa karnego by to poruszono. A jaka formuła państwa, to nie wiem. Bo ja na przykład, to że ja, ale wiem, że inne osoby się wypowiadają za karą śmierci, jest szereg osób zdecydowanie przeciw. Jak pan Stanisław Podemski nie wskazując palcem, i też uważa, że moratorium jest rzeczą złą.

Proszę bardzo. Ja myślę, że tak, jeśli nie dziś dyskutowa ale prosił pan Romaszewski o głos, i nie udzieliłem głosu jeszcze.

Ob. Zbigniew Romaszewski:

Proszę Państwa! Więc tutaj w sprawie tej ustawy nagłej, ustawy pilnej.

Ja chciałem powtórzyć to co mówiłem na początku, że mój stosunek do tego mnie jest aż tak entuzjastyczny. Ja uważam, że jeżeli ta ustawa nie będzie obejmowała nowych uregulowań, nowych koncepcji dotyczących ochrony porządku publicznego i bezpieczeństwa uważam, że taka ustawa mija się w ogóle z celem, jest tworzeniem pewnego rodzaju fasady.

Ja w gruncie rzeczy uważam, że to są sprawy, nad którymi nie możemy przejść do porządku dziennego. My możemy tę dyskusję odłożyć, my możemy poczekać na przedstawienie koncepcji tych, rozwiązania tych spraw przedstawionych przez stronę rządową, ale uważam, że wydawanie ustawy bez uwzględnienia tego, bez uwzględnienia tego rozdziału w ogóle moim zdaniem mija się całkowicie z celem.

Przewodniczący:

Proszę pana, przypominam, że wnioskodawcą jest pańska

strona tej ustawy krótkiej kodeksu karnego. Ja nie chciałem się oświadczać wczoraj, poprosiłem o dzień terminu, pan profesor się zgłosił, to teraz państwo uzgodnijcie, czy chcecie tę ustawę, czy nie.

Pan prof. Strzembosz.

Ob. Adam Strzembosz:

Proszę państwa! Ja rozumiem, że te cośmy uzgodnili nie zadawala strony społecznej. To jest jasne, to jest poza dyskusją.

Równocześnie jednak uważam, że powinniśmy jutro przedstawić i nasze żądanie szybkiej nowelizacji, i uzgodniony zakres tej nowelizacji.

Przecież ostatecznie efekt polityczny takiego zakresu nowelizacji jest władzom znany. I ja sędzę, że w ramach rozwoju sytuacji, zanim zostanie ta ustawa napisana, to tam strona rządowa z własnej inicjatywy dopisze szereg przepisów. Jestem o tym głęboko przekonany, bo inaczej naprawdę nie byłoby sensu wydawania przepisów z punktu widzenia efektów psychologicznych ze strony rządowej.

Także ja tutaj sędzę, że my przedstawimy istniejący zakres uzgodnień, a powiemy również o trudnościach, jakie wystąpiły, i przecież no po drugiej stronie mamy dwóch członków Biura Politycznego, szereg innych osób, już one sobie chyba poradzą z tym, jakie konsekwencje wyciągnąć z tego dla zakresu tej ustawy. Ja już bym się tym tak nie martwił. Ja bym się tym tak nie martwił.

A oczywiście, że nasza strona jest niezadowolona z zakresu tych uzgodnień, że psychologicznie efekt tej ustawy takiej w trybie nagłym wprowadzony, widzimy minimalny. Mój Boże, no

to przecież ostatecznie proszę państwa, to nie te zmartwienie, znaczy nie po tej stronie powinni się tym martwić. Dziękuję.

Przewodniczący:

/wyłączony mikrofon/.

... Rozumiem, że mamy uzgodnione takiej formuły, że jesteśmy zwolennikami, ~~rekomendujemy~~ ^{rekomendujemy} szybszą nowelizację kodeksu ...

Ob. Adam Strzembosz:

Tak. Niezwłocznie. Tak jest.

Ob. Hipolit Starszak:

Ja chciałbym zapytać tylko o kwestię, o której mówiliśmy na samym początku, nawet chyba formułując w miarę uzgodnione stanowisko, ale potem ona jakby zeszła na plan drugi, co sprawia, że dziś, kiedy jakoś reasumujemy, to co jest dorobkiem tu tych toczonych obrad, jest pominięte.

Ja myślę o odniesieniu się, choćby do tych ogólnych sformułowań, które zawarte zostały w kierunkowych założeniach reformy prawa karnego.

Przewodniczący:

/wyłączony mikrofon/.

Ob. Hipolit Starszak:

Właśnie dlatego pytam o to.

Właśnie i tego dotyczy moje pytanie. Dziękuję.

Przewodniczący:

/wyłączony mikrofon/.

Proszę państwa, jeszcze przypomnę ... 194, 285, 282, 133, 129 ... przepraszam bardzo, wzajemność, 276, no jeszcze nie napisałem ostatnich przepisów, wzajemność 284, 285 i 287, też jest uzgodnienie, uchylenie wykroczenia.

To znaczy, raz, dwa, trzy, cztery, pięć - zależy jak liczyć, - sześć, siedem, osiem, dziewięć, no i 133, 129 jako jedną zmianę traktujemy? Razem, No to wtedy, siedem zmian z tym, że ja jeszcze podkreślam, chciałbym wrócić, bo to nie jest ostatnie nasze posiedzenie, do art. 278 co państwo proponowaliście. To jest pierwsze.

Druga kwestia. Chciałem zapytać, czy tak zdaniem państwa na tym kończyć, bo jeszcze mam propozycję taką, wprowadzić do państwa - odrzuciliście przy poszczególnych przepisach. Nie mam takiej gotowej precyzyjnej formuły, ale myśmy w zasadzie zgodni byli, że przepisy, które państwo proponujecie, trzeba zmienić. Znaczą ja nawet idę dalej - napisać na nowo niektóre rozdziały, przestępstwa gospodarcze, w ogóle z innym spojrzeniem. Nas różni tylko kwestia czasu. Znaczą bałem się wyrażać ten pogląd i poprzeć tę propozycję od razu. ~~ixkxkxkxkxkx~~ W ogóle taki kierunek jest możliwy do uzgodnienia.

Ob. Adam Strzembosz:

Panie ministrze! Ja bym widział rzecz tak: w tych uzgodnieniach powinno być napisane, co zostało pozytywnie zaakceptowane, a strona rządowa może powiedzieć, które przepisy ona widzi te zmiany w ramach reformy. Można i tu, tylko że to będzie stanowisko strony rządowej, bo skoro my domagamy się uchylecia tych przepisów, to trudno żebyśmy teraz uzgadniali w ramach reformy. To przecież jest jasne, że jeżeli nie uzyskaliśmy uchylecia, to jasne, że jesteśmy za zreformowaniem tych przepisów, kiedy one będą reformowane w ramach ustawodawstwa karnego.

Teraz tak. Chciałbym wykonać zobowiązanie z dnia wczorajszego i złożyć panu ministrowi nasz stosunek do projektu

reformy. Oczywiście krótki, napisaliśmy wczoraj, do założeń reformy, napisaliśmy wczoraj, ale myślę, że pewne zasadnicze rzeczy tam są ujęte, także w ten sposób...

Przewodniczący:

/wyłączony mikrofon/.

Obiad jest o 14-tej, ja poproszę w tej chwili panów, żeby to powielili w odpowiedniej ilości i przerwa obiadowa będzie służyć nam na zapoznanie się wszystkich i po obiedzie byśmy podjęli dyskusję. Ja myślę, że ona już nie będzie długa. A teraz byśmy następne sprawy.

Ja bym prosił pana profesora o przejęcie przewodnictwa, mamy jeszcze minne przepisy, może k.p.k. wykroczeń, co pan uznaje, lub kodeks wykroczeń, ale to już myślę, że zasady parytetu już tutaj dzisiaj złamałem, ja cały dzień przewodniczę, i proszę pana profesora.

/Przewodnictwo obrad przejmuje prof. Adam Strzembosz/.

Przewodniczący:

Dziękuję. Wczoraj ja dłużej, także wszystko jest sprawiedliwie.

Panie Ministrze! Ja miałbym taką propozycję, no w Watykanie to jest tak, jak wybierają papieża, to zamykają kardynałów, dopóki nie wybiorą papieża, to ich nie puszczają. Na tej zasadzie powinniśmy w ciągu pół godziny ustosunkować się w zasadzie do jednej kwestii w kodeksie wykroczeń, bo my tu proponujemy całą listę uchyleń, z przepisów, no i to jest jedna kwestia. Bo przecież ja nie wiem czy musimy dyskutować, tak szczegółowo, jak dotychczas robiliśmy.

W ten sposób do obiadu mielibyśmy ten załącznik nr 1

zakończony. To jest jedna propozycja.

Po obiedzie, to ja bym proponował, żebyśmy przedyskutowali te zmiany, które - znaczy te dodatkowe gwarancje niezawisłości, które już zostały w zasadzie omówione, a teraz chodzi o uzgodnienie pewnych szczegółów. Z tego co pan prezes Jankowski nam przekazał, no grupa robocza opracowała pewien dokument. Może ktoś ma do tego dokumentu zastrzeżenia. Bo szczerze mówiąc, chciałbym jutro jednak z uzgodnieniami co do gwarancji niezawisłości wyjść. Już k.p.k. to pewnie nie wiem, czy dzisiaj zdążymy, może tylko rozpoczniemy, ale w każdym razie wydaje mi się, że to co już jest pozytywne, nie ~~ma~~ się zakończy pewnym już ostatecznym ustaleniem.

Także gdybyśmy mogli teraz przed obiadem szybko się ustosunkować do zmian w kodeksie wykroczeń, po prostu bez wielkiej dyskusji wypowiadając się czy uchylić dany przepis, czy nie uchylić, bo to tylko w tym kierunku idziemy, to po obiedzie byśmy spokojnie się zajęli tą niezawisłością sędziowską i mielibyśmy jakiś kawał w tym wypadku dobrej roboty za sobą.

To tak, widzę, że jest akceptacja.

Proszę Państwa! Jest propozycja uchylenia w kodeksie wykroczeń, art. 52, 52 a/ 63, 63 a/ i 57. To są te przepisy, których po prostu proponujemy wyeliminowanie.

Ja myślę, że może najprościej, kto jest przeciwko uchyleniu, gdyby się wypowiedział, to mamy prawda sprawę jasną.

Nasza strona jest za uchyleniem, więc rzecz jest jak gdyby jednoznaczna.

Pan minister Czubiński.

Ob. Lucjan Czubiński:

Proszę Państwa! Uważamy, że w świetle także i dzisiejszych i dotychczasowych ustaleń w naszym podzespole, że przepisy, niektóre przepisy kodeksu wykroczeń, w tym także, choć nie wiem czy wszystkie wymienione tutaj, powinny być bardzo czy w miarę precyzyjnie skorelowane z ustaleniami dotyczącymi kodeksu karnego.

Dlatego bowiem niektóre sprawy takiej precyzji wymagają. Powołana komisja, o której istnieniu miałem zaszczyt państwa poinformować, pod przewodnictwem prof. Bafii podjęła działania i jestem zdania, że te wszystkie uwagi zgłoszone przez państwa powinny, które nie wszystkie sprawy były tam podejmowane, powinny być przekazane tejże komisji. Równocześnie komisja ta powinna nawiązać szybko w miarę bliższe kontakty z komisją prof. Buchały, ażeby te sprawy przedyskutować i odpowiednio uprofilować.

W tej chwili jednak zajmuję stanowisko, że spraw tych nie powinno się rozpatrywać w trybie szybkim, bowiem potrzebne są tego rodzaju prace, o których wspomniałem. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Więc możemy zarówno uznać, żeśmy zakończyli obrady jak i kontynuować. To już do państwa uznania.

Ob. Paris Antoni:

Ja nie widzę tutaj rozwiązań, które by prowadziły do nie tyle modyfikacji, ale do lepszej pracy kolegów. To znaczy na pewno potrzebny jest nowy wniosek. Rozpatrywanie kwestii co dać do kodeksu wykroczeń, co umieścić tam, a co nie, co zdjąć z tego kodeksu, jeżeli będzie rozpatrywane bez wniosku o tym, czym ma być kolegium do spraw wykroczeń

jakże przecież często mamy ogromnie krytyczne zdania o pracy tych kolegów. Ja nie chcę podawać przykładów, które by nas tutaj rozśmieszyły.

Po prostu jestem za tym, żeby w którymś miejscu na tej sali rozmawiać również o uzawodowieniu i o pewnym związku z sądownictwem, czyli opieką sądową nad kolegami wykroczeń. Dziękuję.

Przewodniczący:

Jedna chwileczka, ja tylko panu Parisowi chciałem odpowiedzieć, że w załączniku numer dwa jest odpowiedź na to pytanie. Pan go nie dostał? T9 ja panu zaraz doręcę.

Pan minister Czubiński.

Ob. Lucjan Czubiński:

Po prostu prawdopodobnie pan nie otrzymał tych materiałów jakie ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zostały przekazane o tych działaniach, jakie podjęto już w celu zmiany niektórych spraw, o których pan tu wspomina, Jestem zobowiązany panu jak najszybciej dostarczyć.

Przewodniczący:

Czy wobec stanowiska pana ministra Czubińskiego jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę pan prof. Zoll.

Ob. Andrzej Zoll:

Ja chciałem nawiązać do wypowiedzi pana Erisa.

Jeżeli wniosek nas dotyczy skreślenia pewnych przepisów z kodeksu wykroczeń, to niewątpliwie idziemy w kierunku zwiększenia gwarancji, a więc ocena, negatywna ocena, którą ja podzielam, działalności kolegów nie wpłynie na, nie powinna wpływać na ocenę tego wniosku.

Przewodniczący:

Pan prokurator Starszak.

Ob. Hipolit Starszak:

Dziękuję panie profesorze.

Ja chciałbym zwrócić uwagę tytkomna takie następstwo uwzględnienia tego wniosku wobec stanowiska, które zostało uzgodnione, czy też nie zostało uzgodnione w rezultacie dotychczasowych prac..

Mianowicie, gdyby uwzględnić wniosek i uchylić te przepisy w kodeksie wykroczeń, to oznaczałoby, że następuje niezwykle radykalne zaostrzenie politykinkarnej. Skreślenie tychb przepisów, a pozostawienie tamtych.

Myślę, że to nie jest naszą intencją. Ja rozumiem, że te zmiany projektowane tutaj w tej części pozostawały w jakiejś korelacji z tymi, które dotyczą zmian w kodeksie karnym. Jeśli tamte ostają się, to skreślenie tych wiedzie do tego skutku o którym mówię. To nie byłoby dobre. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Pan mecenas Taylor.

Ob. Jacek Taylor:

W zakresie natychmiastowej czy prędkiej zmiany ustawodawstwa karnego, tak niewiele dało się uzgodnić, ale udało się uzgodnić konieczność natychmiastowego uchylenia art. 282 kodeksu karnego.

Skoro teraz brak zgody na uchylenie art. 52 ze znaczkim a/ w kodeksie wykroczeń, to pragnąłbym tylko zwrócić uwagę, że zawiera on również sformułowanie, które brzmi identycznie jak art. 282 kodeksu karnego, bez znaczka a/.

Chodzi o nawoływanie do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawie. To wskazuje na pewną niekonsekwencję tych, którzy wypowiadają się przeciwko jakiegokolwiek prędkiej, w każdym razie reformie kodeksu wykroczeń.

Te przepisy, o których mowa w naszej propozycji, zawarte w kodeksie wykroczeń są bardzo często używane. Art. 52 ze znaczką a/ jest w tej chwili tym narzędziem, które zastąpiło przepisy kodeksu karnego, w październiku 1986 r. i których używanie zostało wówczas poniechane.

Także jeśli jest jakiś dla społeczeństwa problem pałacy, to właśnie ten, co najmniej jeśli nie bardziej pałacy, jak przepisy kodeksu karnego.

Przepisy kodeksu wykroczeń były nowelizowane w ostatnich latach kilkakrotnie i niejednokrotnie bardzo prędko. Bywało to dyktowane potrzebą chwili. Ja mogę to uzasadnić pewnym przykładem. Otóż w styczniu 1985 r. chcę powiedzieć o tym jak doszło do zmiany art. 52 kodeksu wykroczeń w zakresie zagrożenia karą.

Przed majem 1985 r., przed 10 maja 1985 r. ten przepis zagrożony był, nie był zagrożony karą aresztu. Zdarzyło się, że mogłem prześledzić jak doszło do tej zmiany w maju 1985 r. Otóż w styczniu 1985 r. na karę 3 miesięcy aresztu został skazany Andrzej Gwiazda, to działacz "Solidarności" za udział w usiłowaniu, bo to do tego nie doszło, złożeniu wieńców pod pomnikiem "ofiar grudnia" w grudniu 1984 r. Była to manifestacja zorganizowana pod przewodnictwem Wałęsy, który osobiście kroczył na czele tego, tej gromady ludzi z kwiatami i wieńcami. Gwiazda został osądzony przez kolegium do spraw wykroczeń w Gdańsku i skazany na 3 miesiące aresztu,

na podstawie art. 50 kodeksu wykroczeń, który penalizuje nie opuszczenie zbiegowiska publicznego. Było rzeczą zupełnie oczywistą, że nie chodziło o zbiegowisko, tylko o zgromadzenie. Zbiegowisko jest to przecież przypadkowe, nie zorganizowane zgrupowanie ludzi. Ja powołuję się na treść^c komentarza do kodeksu wykroczeń tego powszechnie używanego. Natomiast zgromadzenie to ma te cechy organizacji przewodnictwa i pewnego celu, jakie tym zgromadzonym przyświeca. I to wszystko oczywiście wtedy było. Tu chodziło o zgromadzenie, nie o zbiegowisko, ale problem polegał na tym, jak rozumiałem, że zagrożenie udziału w zgromadzeniu, nie było, nie przewidywało aresztu.

Wniosek o rewizję nadzwyczajną, który wpłynął do Departamentu Spraw Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości wczesną wiosną 1985 r. został załatwiony odmownie, ale prawie natychmiast sSejm zmienił zagrożenie przewidziane w art. 52. Także tego kłopotu już by nie było, po 10 maja 1985 r.

Przyznam się szczerze, że ja głęboko byłem i jestem przekonany, że to na tle tego przypadku się stało, że ten przypadek unaoczniał jakby konieczność, oczywiście nie naszą konieczność tej zmiany. Także tych zmian dokonywano prędko i teraz chyba nic nie stałoby na przeszkodzie, żeby no w miarę przywrócić stan poprzednio obowiązujący. Wskazałem na pewien przykład już poza tym na te niekonsekwencje związaną z naszą wcześniejszą już wspólną zgodą na usunięcie art. 282 z kodeksu karnego.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciał zabrać głos jeszcze w tej sprawie? Bardzo proszę.

Ob. Kazimierz Buchała:

Ja nie chcę powtarzać argumentów, które ja poprzednio przytoczyłem.

Za potrzebą zmian w zakresie kodeksu wykroczeń, oczywiście te zmiany są potrzebne w znacznie szerszym zakresie aniżeli to zostało tu przedstawione, no ale to nie jest przedmiotem obrad.

Zatem wobec stanowiska, jakie tu zajęto możnaby założyć, że dyskusja dalsza jest bezprzedmiotowa, bowiem nie doszliśmy do konsensusu.

Ale tak, chcę użyć takich argumentów. To 52 a/, ze znacznikiem a/ ma swoje odpowiedniki w kodeksie karnym z tym, że 52 a/ jest nieco szerszy, niż tamte odpowiedniki prawda. Czy rzeczywiście powrót na grunt kodeksu karnego nie pozwala na należyłą ochronę porządku prawnego. No mnie się wydaje, że pozwala, że rezygnacja z 52 a/ nie grozi jakimiś niebezpieczeństwami, patrząc z punktu widzenia potrzeby ochrony porządku prawnego.

Druga kwestia wiąże się z czym, mianowicie? Otóż tu bardzo silnie wyakcentowano to zagadnienie przypadku przedmiotów pochodzących z przestępstwa lub służących przestępstwu. Otóż gdyby 52 było skreślone, problem odpada, Jeśli nie jest skreślony, urasta to do problemu bardzo istotnego.

Otóż ta interpretacja, którą stosuje się obecnie, jest interpretacją, która jest powszechnie odczuwana jako niesprawiedliwa interpretacja.

Czy by nie próbować spotkać się pośrodku, to znaczy zakładam, że nie dyskutuje się 52 a/, niemniej uznaje się, że orzekania przypadku przez kolegium przedmiotów, które przekraczają wartość powiedzmy 50 tys. czy 100 tys. orzeka

sąd, znaczy może orzec sąd, co chyba byłoby no daleko idącym wyjściem na przeciwko, bo to najdolegliwsze sankcje związane z przypadkiem. Nie wiem, czy strona społeczna byłaby skłonna pójść na taką dyskusję w ogóle.

I wreszcie chcę zapytać, czy 57, tu jest propozycja skreślenia go w całości. Otóż ten 57 został uzupełniony o treści, które mogą budzić szczególne wątpliwości, natomiast w pierwotnej wersji ten 57 brzmiał: kto organizuje lub przeprowadza publiczną zbiórkę ofiar na uiszczenie grzywny, orzeczonej za przestępstwo lub wykroczenie. Tu kończył się ten przepis.

Czy możliwe jest takie sformułowanie, że powrót do tego co było, ja chcę akcentować taki moment w związku z tym. Mianowicie otóż kara musi mieć charakter osobisty. Otóż jest to tak wyeksponowane w wielu ustawodawstwach, że nawet w konstytucjach są zapisy odpowiednie. Osobistym charakterze kary, co dotyczy grzywny, bo co do pozbawienia wolności jest w kodeksie karnym. Co do grzywny nie ma takiego zapisu w konstytucji.

No a więc to niejako ten 57 związany z publiczną zbiórką jak gdyby wychodzi naprzeciwko, znaczy akcentuje coś, co ma tą wartość istotną, bo osobisty charakter.

Natomiast jeśli chodzi o stosunek tych osób najbliższych, no to to trzeba jednak zostawić no z regulacji w obrębie rodziny. No jeśli ktoś się decyduje czy na zasadzie pożyczki, czy na innej zasadzie, ja osobiście byłbym zdania, że można zrezygnować z karalności i to nie naruszy tej zasady osobistego charakteru kary orzeczonej za przestępstwo czy za zagrożenie.

No tutaj do tej pory nie było oświadczenia, no może wartaloby zająć stanowisko, czy strona społeczna chce generalnego skreślenia 57, czy też nie.

Teraz powstaje pytanie także co do art. 63. Otóż art. 63 dotyczy tych środków nagłaśniania. Otóż jego § 2 został prowadzony w międzyczasie w drodze regulacji, no więc powstaje pytanie, czy zostawić całość, czy też skreślić tylko § 2. Ja myślę, że to ma związek taki mianowicie, że jeśli jest zgoda na manifestacje, a jestem przekonany, że prawo do wypowiedania się, do gromadzenia się, do manifestacji swoich poglądów będzie w szerokim zakresie przesądzony przez ustawę. Zatem jeśli to w ogóle może być mowa, to może być mowa o sytuacjach takich, które z punktu widzenia, znaczy tu możnaby wchodzić w szczegóły i powiedzieć, że odmowa może być tylko dokonana z uwagi na zagrożenie interesów państwa, bo takie były przecież tendencje.

A więc czy w tym wypadku jaki będzie poza zakresem tego prawa o stwarzaniach, czy tu nie powinno jednak stać na straży interesu właśnie wykroczenie, jak powiadam, mam na myśli tylko nielegalne protesty manifestacji, jeśli na takie, na które nie uzyskano zgodę.

Podkreślam, że jestem za tym /głos z sali - niesłychalny/. No mam wątpliwości czy to jest zakłócenie, ale to jest jednak nie to samo.

To znaczy intencja tego przepisu jest inna. Mocno akcentuję, że jestem za tym, by spokojne, pokojowe manifestacje były zjawiskiem, które nie budzi żadnych wątpliwości w naszym systemie prawa.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ja zanim się nasza strona do propozycji pana prof. Buchały ustosunkuje, to ja chciałbym wiedzieć, do jakiego stopnia jest przez drugą stronę pogląd pana prof. Buchały podzielony. Bo gdyby pan minister Czubiński przeciwko jakimkolwiek wprowadzaniu zmian w kodeksie wykroczeń protestował, oczywiście że my nie musimy się do tego ustosunkowywać. /głos z sali niesłyszalny/.

Nie, nie, ja wiem, dlatego ja właśnie się pytam, gdyby pan uzgodnił panie profesorze, to bym nie musiał pytać.

Ale wobec tego właśnie, że no po prostu my jesteśmy tutaj proszeni o stosunek do pana propozycji, ale chcielibyśmy wiedzieć, czy po prostu warto ten stosunek wyrazić, boż gdyby pan minister Czubiński był innego poglądy, no to po prostu nie ma sensu dyskutować.

Ob. Ducjan Czubiński:

Mogę prosić, panie profesorze?

/Bardzo proszę/.

Ja podtrzymuję swoje stanowisko, że rozpatrywanie dzisiaj tych szczegółowych problemów no spowodowałoby właściwie nie doprowadziłoby do za wielkich uzgodnień bowiem przecież sama materia dzisiaj rozpatrywanych spraw związanych z kodeksem karnym, a także te propozycje szczegółowe, które już sformułowano w tych założeniach o potrzebie reformy kodeksu wykroczeń, no chyba uniemożliwiają dzisiaj tak szczegółowe rozpatrywanie.

Dlatego opowiadam się za tym, jeszcze raz wypowiadam pogląd, że widzimy potrzebę zmian, dużą część, czy pewną część zarysowanych w tych w tych, w tych przepraszam ,

no właśnie tak wytycznych, które zostały przekazane do - dla premiera, natomiast za konieczne uważam szczegółowe rozważenie tych zgłoszonych przez państwa problemów w gronie już zarówno komisji prof. Bafii jak i komisji prof. Buchały, bowiem ileś spraw się zazębia.

Ogólnie jestem za tym, ażeby szereg spraw uprościć, usunąć niektóre problemy, które właśnie nie są dotychczas skorelowane i wtedy całościowo ten problem potraktować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję panie ministrze.

To myślę, że mamy jasną sytuację. Ja proszę państwa, ponieważ mamy jeszcze 5 minut, proponowałbym zastanowienie się nad terminem następnego spotkania prawda. Bo to trzeba sięgnąć jak wiadomo do kalendarzyków i miejsca, male właśnie jest kwestia terminu bo niewątpliwie musimy poła dzisiejszym dniem jeszcze się spotkać. pewnie nie raz.

Sobota, to jest też u mnie kłopot. W sobotę w Krakowie będziemy z panią sędzią. A może czwartek, piątek w przyszłym tygodniu? To może we wtorek w takim razie, to ja bym do Lublina pojechał ciemną nocką we wtorek i bym w środę miał zajęcia wtedy. No bo ja mam i we wtorek i w środę, ale - mam wykłady mam 13 godzin w ciągu tych dwóch dni.

Tak, ale to trudno. To środek dla mnie ważniejsza. Mam po prostu osiem godzin, Tak to wtorek. A gdzie? w Urzędzie Rady Ministrów.

Ob. Łukasz Balcer:

Nie włączony mikrofon/.

/ p r z e r w a /

/Obradom przewodniczy ob. Andrzej Strzembosz/.

Ob. Andrzej Strzembosz:

My zdaje się, że jesteśmy zgodni co do tego, żeby teraz przygotować ostatecznie redakcję naszych uzgodnień co do sądów prawa panie ministrze? Właśnie, bo to przed jutrzejszym dniem jest bardzo istotne. Ja przyznam, że dość pobieżnie się zapoznałem z tą wersją: "Reforma prawa i sądów" z tym zbiorczym opracowaniem, no niemniej wydaje mi się, że on w stosunku do tej przez grupę roboczą propozycji uzgodnionej, bo nie mówię tak o projekcie pana prezesa Jankowskiego, to jest dużym cofnięciem się. Ja to tak odczytam. Bardzo proszę.

Ob. Łukasz Balcer:

Proponuję nie traktować, bo nie chcę przez to powiedzieć, że jest to propozycja wycofania się z ustaleń grupy roboczej, Myślę, że powinniśmy w ogóle obradować nad propozycjami grupy roboczej. Jeśli będzie podzespół zdania, że należy przyjąć ustalenia takie czy innej grupy roboczej, ja nie będę oponował.

Ja tylko zadałem sobie trud przy pomocy pracowników innego rozwiązania. Zastanawiałem się, jaki dokument w nieznanym mi kształcie przyjmie w przyszłości "okrągły stół". Uważam, że będzie to na pewno nie duży objętościowo, znaczy cały czas tak rozważam.

My musimy dać jakąś część do tego dokumentu. I starałem się tutaj zebrać przynajmniej część naszych ustaleń, w takiej wersji, że są pewne zasady, byłyby możliwe do przyjęcia, w takim dokumencie o charakterze politycznym, co nie znaczy, że gdyby taka forma była możliwa, one mogą być rozbudowane o wszystkie treści merytoryczne, które tu są. Mnie bardziej chodzi o stylistykę, wczucie się w ten przyszły dokument, bowiem wątpię, czy nawet jako załącznik przyjmą członkowie

"okrągłego stołpu" rozwiązanie, próby rozwiązań dokładnych i legislacyjnej, no bo już napisanie przepisu, co myśmy już sporo zrobili i tu trzeba podziękować zespołowi roboczemu, właściwie należy do Sejmu i tylko te względy mną kierowały.

Jeżeli podzespół uzna, że nie tą metodą zasad, nawet szczegółowo rozpisanych, tylko już takich rozwiązań prawie legislacyjnych, gotowych przepisów, nie będę oponował, ale mam wątpliwość czy nam w tej szacie słownej przyjmą nasi rozmówcy. I tylko tym się pwokowałem, raczej żeby przyspieszyć a nie utrudnić, i wcale nie twierdzą, że to jest wszystko. W tym sensie proszę rozumieć ...

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo panie ministrze.

Pani sędzia Wasilewska prosiła o głos.

Ob. Zofia Wasilewska:

Jeżeli chodzi o metodę panie ministrze, przygotowania tych, tego naszego ostatecznego uzgodnienia w tych sprawach, w których nastąpiły uzgodnienia, to mnie się podoba ten dokument o tyle, że on jest krótki i jak gdyby w jednym miejscu zawiera te wszystkie nasze ustalenia.

No ale niestety, no mam tutaj bardzo duże wątpliwości, co do samej treści tego dokumentu a to dlatego, żeby wydaje mi się, że on jednak w istotnych punktach odbiega zarówno od naszej propozycji, jak i od tych ustaleń przynajmniej jak ja zrozumiałam, które w tpku dyskusji zostały dokonane.

Otóż ja zacznę, jeśli można powiedzieć, od początku, to znaczy od tego, że ja zrozumiałam, byśmy ~~mg~~ uzgodnili, iż będziemy się kierować zasadą podziału władzy i wyodrębnienia niejako zagadnienia całościowego, ale wyodrębnienia

sądownictwa jako odrębnej władzy sądowej, niezależnej od władzy wykonawczej i ustawodawczej.

Jeżeli tak, to wobec tego ta władza sędziowska musi mieć jakiś swój organ naczelny, podobnie jak to ma władza wykonawcza w postaci Rady Ministrów, czy też władza ustawodawcza, w postaci Sejmu.

I nasza propozycja szła w tym kierunku, ażeby tym organem konstytucyjnym organem stanowiącym, że tak powiem władzę sądową, była ta najwyższa rada sędziowska. Skoro tak, to oczywiście jej kompetencje musiały być kompetencjami decydującymi, a nie tylko jakimiś współdziałającymi.

Dlatego też zastrzeżenia budzi u mnie pkt. 4, który mówi wprawdzie o powołanie specjalnego organu składającego się z przedstawicieli władzy ustawodawczej i władzy sędziowskiej, na przykład Krajowej Rady Sędziowskiej. No kwestia nazewnictwa może nie jest taka istotna, ale mnie by się stanowczo więcej podobała ta pierwotna propozycja Najwyższa Rada Sędziowska, bo słowo "krajowa", tak językowo biorąc bardziej pasuje do jakiejś organizacji typu społecznego, czy samorządowego, podczas gdy tutaj chodzi jednak o organ państwowy, który miałby podejmować decyzje.

I w związku z tym oczywiście poza tą sprawą językową, jest oczywiście istotniejsza sprawa merytoryczna, mianowicie że tu jest powiedziane, która, współdecydowałaby w ważniejszych sprawach personalnych sędziów, na przykład przedstawienia kandydatów na stanowiska sędziów.

Otóż ja rozumiem, że nasze - w każdym razie na pewno nasze propozycje, a jak mnie się wydaje także i nasze uwtalenia szły w tym kierunku, że ta Najwyższa Rada Sędziowska powoływałaby zarówno sędziów jak i prezesów sądów.

No więc to byłaby oczywiście dosyć istotna różnica.

Ja nie chcę przez to powiedzieć, że my chcemy forsować koniecznie w takich sformułowaniach, w jakich to wynikało z naszych propozycji, skoro kierujemy się tu prawdą duchem porozumienia, ale niemniej dla jasności obrazu chcę powiedzieć że przynajmniej było wiadomo, jakie jest stanowisko każdej ze stron i od jakiego tu punktu należałoby zacząć te ostateczne redakcyjne uzgodnienia.

Dalej idąc tak w kolejności może nie tyle tych punktów, ile spraw, które budzą moje wątpliwości, punkt piąty mówi o rozszerzeniu uprawnień organu samorządu sędziowskiego, poprzez między innymi współdecydowanie przy obsadzaniu stanowisk prezesów sądów.

Otóż wydaje się, że to też niezupełnie ściśle odpowiada tej naszej dyskusji, w której myśmy mówili o tym, że te organy samorządu, a w szczególności zgromadzenia ogólne sędziów, zarówno w sądach niższych instancji i w Sądzie Najwyższym będą wybierać kandydatów na sędziów, których będą w liczbie co najmniej dwukrotnie wyższej od wolnych miejsc, będą właśnie przedstawiać tej Najwyższej Rady Sądownictwa. Więc to też musiałyby oczywiście być inaczej sformułowane.

Jeżeli chodzi o inne punkty, no to zniesienie kadencyjności, to jest oczywiste.

Punkt drugi - wprowadzenie do konstytucji zasady nieusuwalności sędziów z jednoczesnym określeniem wyjątków od tej zasady, no można to oczywiście zrobić; no może dla porządku należałoby tu dodać, że to wymaga także odpowiedniej zmiany przepisów zarówno prawa ustroju sądów powszechnych jak i ustawy o Sądzie Najwyższym.

Punkt trzeci - zastąpienie odwołania z powodu nie dawania rękojmi, odwołanie z powodu orzeczenia kary zakazu wykonywania zawodu sędziego lub prokuratora.

Otóż no myśmy w dyskusji raczej mówili w ogóle o uchyleniu tych przepisów dotyczących rękojmi to za nie tylko tych przepisów, które dotyczą odwołania z powodu rękojmi, ale również tych przepisów, które jako jedną z przesłanek do objęcia stanowiska sędziego przewidują właśnie tą rękojmię. I dlatego też wydaje mi się, że to chyba wymagałoby przerezagowania.

Wprowadzenie kadencyjności no to to oczywiście odpowiada temu o czym myśmy tutaj dyskutowali. No nie wiem tylko czy nie należałoby uściślić tej kadencyjności, ale może niekoniecznie - to poddaję po prostu pod dyskusję.

No zbondykowanie instytucji wytycznych wymiaru sprawiedliwości także jest, jak mi się wydaje, zgodne z tym zapisem, który myśmy w czasie naszej dyskusji zrobili.

Również i punkt ósmy, moje przynajmniej wątpliwości nie nasuwa.

Również i punkt dziewiąty.

Co do punktu dziesiątego, a przepraszam, bo tu jest dwa razy punkt dziesiąty, to jest pomyłka po prostu, tak. Czyli, że to się kończy na punkcie dziewiątym, bo właśnie chciałam zwrócić uwagę, że tu jest jakieś powtórzenie.

Ze spraw, których myśmy, o których myśmy dyskutowali, jak się zdawało, uzgodnili stanowiska, nie widzę tu jeszcze jednej kwestii, może nie tak istotnej, ale nie tak zasadniczej powiedzmy, ale jednak istotnej, mianowicie żebyśmy uzgodnili, że kolegia sędziowskie będą wybierane w całości przez zgromadze-

nia ogólne, a nie jak to jest obecnie, że w połowie powoływane przez prezesów sądów. Więc myślę, że i to powinno się w tym tutaj dokumencie znaleźć jako to - prawda.

I wreszcie chciałam jeszcze jedną poruszyć kwestię, która co prawda nie była tak wyraźnie dyskutowana dotychczas, no bo pewne tak myśli do końca w toku dyskusji dopiero się formułują, ale czy nie należałoby jednak coś powiedzieć o tym nadzorze, tym tak zwanym zwierzchnim nadzorze administracyjnym Ministerstwa Sprawiedliwości, który jest w obecnej ustawie w prawie ustroju sądów powszechnych, a który chyba musiałby ulec wyłączeniu. Czyli że może by trzeba było - co właściwie wynika już jak gdyby z logicznie z tego, że skoro się wyłącza sądownictwa spod zakresu działania władzy wykonawczej i tworzy się specjalny organ, któremu to sądownictwo podlega, więctym samym ten nadzór staje się nieaktualny, ale może jednak, żeby uniknąć wątpliwości, należałoby taki zapis wprowadzić, że uchyla się te przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych, które dotyczą tak zwanego zwierzchniego nadzoru administracyjnego Ministra Sprawiedliwości.

To na razie tyle, dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę państwa, ja chciałbym zaproponować pewien sposób procedowania. Mianowicie dostaliśmy od grupy roboczej pewne opracowania, które wszyscy mamy. Jeżeli ktoś nie ma, to ja mam jeszcze wolne egzemplarze.

Otóż mnie się wydaje, że byłoby najskuteczniejsze uzgodnić stanowiska grupy roboczej, a potem przejść do takiego zredagowania tego co zostało uzgodnione, by można było mówić, że to jest bardziej syntetyczny i pomijający drobiazgi, ale

zapis odpowiadający tym ustaleniom.

Dlaczego mnie się wydaje, że to jest ważne. Bo jeżeli my zaczniemy w tej chwili dyskutować nad tym tekstem, który już pani sędzia Wasilkowska zechciała poddać pewnej krytyce, to będziemy w gruncie rzeczy wracać do pewnych spraw szczegółowych.

Rozstrzygniemy sprawy szczegółowe, czy my potem z tego zrobimy załącznik, czy coś podobnego, to sobie zdecydujemy później, ale miejmy jasność, jak my sobie w ogóle te instytucje wyobrażamy. Taka jest moja propozycja.

Ponieważ wydaje mi się, że ta pierwsza strona uzgodnień nie powinna budzić zastrzeżeń, może państwo zobaczą, propozycje dotyczące zagadnienia rękojmi wykonywania obowiązku sędziego. Czy ktoś ma tu jakieś zastrzeżenia? No wydaje mi się, że /Głos z sali- niesłyszalny/. ... Właśnie, właśnie, zdaje się, że pan ma jakiś wolny egzemplarz, tak.

Otóż może by państwo zerknęli do tego, do tej pierwszej propozycji grupy roboczej. Propozycje dotyczące zagadnienia rękojmi wykonywania obowiązku sędziego. Czy ktoś ma tu jakieś zastrzeżenia? Bo gdyby nie, no to ...

Ob. Łukasz Balczer:

Mam pytanie, nie zastrzeżenie, panie profesorze.

Czy ja rozumiem, że my będziemy jednak szli w kierunku przyjmowania tylko takich już^w prawniczych sformułowaniach przepisach, czy odrzucamy taką metodę jakiś zasad? Tego nie zrozumiałem.

Przewodniczący:

Więc ja uważam, że my chyba powinniśmy skonstruować zasady, tak jak to pan minister nam zaproponował, tylko

jeżeli będziemy mieli jasność czego chcemy, to wtedy będzie nam łatwo sformułować w sposób syntetyczny to co już zostało zaakceptowane merytorycznie. Bo oczywiście, że taki zapis może być dla nas, ale nie może być dla "okrągłego stołu". Dla nas byłby to załącznik po prostu wyśniewająca.

Na tej pierwszej stronie jest w zasadzie wykreślenie órzepisów, które mówią o rękojmi jako wymogu dla powołania rędziego i odwołania sędziego i rozpisane to jest na dwie ustawy.

Ob. Łukasz Balcer:

/wyłączony mikrofon/.

...znaczy tej, odwołania z powodu orzeczenia kary zakazu wykonywania zawodu.

Znaczy ja w tej chwili zastanawiam się z wątpliwością, nawet nie sprzeciwem. Ten zapis odzwierciedla w zasadzie syntetycznie uzgodnienia grupy roboczej, no ale trzeba rozważyć, czy wątpliwość pani prof. Wasilkowskiej dotyczącej wprowadzenia w miejsce rękojmi uchylonego art. 61 instytucji zasady, że będzie odwołanie z powodu orzeczenia kary zakazu wykonywania zawodu sędziego lub prokuratora, czy to jest rozwiązanie prawidłowe mimo, że za tym stoi autorytet i praca osób grupy roboczej, bo tu jest wątpliwość u pani profesor.

Przewodniczący:

Bardzo proszę, panie profesorze.

Obm Andrzej Zoll:

Tu jest pewne nieporozumienie chyba dlatego, że jak ja dobrze zrozumiałem wypowiedź pani sędzi Wasilkowskiej, to chodziło o to, ażeby rękojmi nie zastępować, nie ograniczać tylko do problemu odwołania, ale również i do powoły-

wania sędziów i to tylko chyba w tym zakresie prawda, by powstawała wątpliwość.

Ob. Zofia Wasilkowska:

/Nie włączony mikrofon/.

.... moją wątpliwość rozwiązuje, bo tutaj jest właśnie

....

Przewodniczący:

Proszę, pan prof. Garlicki.

Ob. Leszek Garlicki:

Więc zestawiając ten punkt trzeci, który znajduje się w propozycji zbiorczej z tym tekstem, który jest przygotowany przez grupę roboczą, czy był przygotowany przez grupę roboczą, to ja mam dwie uwagi, jeżeli tak to można nazwać. No po pierwsze, wydaje mi się, że to stwierdzenie w pkt. 3 tekstu zbiorczego zastąpienie odwołania sędziego z powodu nie dawa-
nia rękojmi należytego wykonywania obowiązków, no to znaczy zniszczenie tej instytucji, bo to jest chyba może nie najściślej sformułowane, ale jasne, jest właściwie równoznaczne z tą bardziej rozwiniętą propozycją legislacyjną, która przyjęła grupa robocza. Nawet co więcej, jest szersze bym powiedział, bo zwróćmy uwagę, że pkt. 3 tekstu zbiorczego dotyczy wszystkich sądów, a więc również sądów wojskowych, ale nie wiem czy takie było świadome założenie. To już mniejsza o to.

Więc o tyle ja bym tutaj nie widział jakiś rozbieżności.

Dalej, po drugie, nie widziałbym też może podstaw do krytykowania pkt. 3 z uwagi na to, że on wyszedł w ogóle poza ściśle sprawy rękojmi i jednocześnie zapisał, że przepisy prawda powinny przewidywać możliwość odwołania sędziego w przypadku orzeczenia kary zakazu wykonywania zawodu, no tu jest pewnego rodzaju luka w przepisie, proszę zwrócić uwagę.

Są pewne sytuacje, kiedy sędzia traci swój urząd z mocy prawa, skazany na karę utraty praw publicznych, utraty obywatelstwa polskiego. Są pewne sytuacje, kiedy sędzia utraci urząd na zasadzie kary za jego niewłaściwe działanie jako sędziego, orzeczenie sądu dyscyplinarnego, to jest to, o czym mówi pkt. 2. Natomiast rzeczywiście gdzieś pośrodku jest jeszcze ta sytuacja, że oto sąd skazuje sędziego na karę zakazu wykonywania zawodu i teraz trzeba coś z nim zrobić. Wtedy rzeczywiście to odwołanie, które ma charakter czysto deklaratoryjny, jest po prostu wykonaniem orzeczenia sądowego, chyba nie powinno budzić wątpliwości, może byłoby to zreczniej zapisać w pkt. 2 ustaleń zbiorczych niż akurat w pkt. 3, ale tutaj merytorycznie jak mi się wydaje, też nie ma jakiejś zasadniczej rozbieżności. To co zostało i rzeczywiście co nie wynika z tego zapisu zbiorczego, to jest właśnie problem rękojmi przy powoływaniu na stanowisko sędziego i to jest rzeczywiście sprawa która tutaj rozwiązania nie znalazła.

Ob. Zofia Wasilkowska:

W dokumencie roboczym jest, ale nie ma tego w tym dokumencie zbiorczym.

Przewodniczący:

To może byśmy zaproponowali jakieś uzupełnienie pkt. 3 żeby konstruktywnie tutaj się posuwać naprzód prawda.

Może - usunięcie przepisu o odwołaniu ze względu na brak - o wymogu rękojmi przy powoływaniu sędziego i odwoływaniu.

Czyli zrezygnowanie, żeby zachować tą poetykę.

Rezygnacja z wymogu z rękojmi przy powoływaniu - odwoływaniu sędziego z powodu...

Ob. _____:

Może nie redagujemy tego. Może poprosimy pana prof. Buchałę, przepraszam, który był inicjatorem ...ta jak wszyscy będą redagowali, to boję się, że coś przegapimy.

Przewodniczący:

Bardzo proszę panie profesorze.

Ob. Kazimierz Buchała:

Zrezygnować z wymogu rękojmi /wyłączony mikrofon/ ... należytego wykonywania zawodu sędziego zarpwno przy powoływaniu jak i odwoływaniu sędziego.

Ob. Zofia Wasikowska:

Przy czym tu jest jeszcze taka, przepraszam bardzo, czysto redakcyjna rzecz, mianowicie tutaj jest powołany w tym pkt. 3 w nawiasie art. 61 USP, więc po pierwsze trzeba byłoby się również powołać na odpowiedni artykuł ustawy o Sądzie Najwyższym. Ponadto trzeba byłoby się powołać na odpowiednie artykuły zarówno prawa ustroju sądów powszechnych jak i ustawy o Sądzie Najwyższym przy tym powoływaniu.

Przewodniczący:

Tak, to może po prostu wykreślić art. 61 i wtedy jest w porządku.

Ob. Zdzisław Kędzia:

Znaczy wprowadzenie tutaj do tego tekstu tej przesłanki skazania na karę dodatkową to źle brzmi, ale merytorycznie nie jest to takie bez ale.

Proszę państwa, dlaczego? Mianowicie otóż zakładamy, że komisja może wydać. Ale komisja może nie wydać, znaczy komisja dyscyplinarna, znaczy myślę o postępowaniu dyscyplinar-

nym. Może nie wydalić, jeśli ktoś zosał skazany, weźmie skrajną sytuację za zachowanie, no za przyjęcie łapówki, ale tylko na dwa lata otrzymał zakaz wykonywania zawodu.

Jeśli my tego nie wprowadzimy, to będzie decydować sąd dyscyplinarny. Moim zdaniem taki czyn powinien dyskwalifikować sędziego i dlatego wprowadzenie tego warunku mianowicie, że odwołuje się, jeśli został skazany prawomocnym orzeczeniem na zakaz wykonywania zawodu sędziego i prokuratora, proszę zwrócić uwagę, że tam jest i prokurator, a nie tylko sędzia. Bo to wzajemnie powinno dyskwalifikować.

Więc jest to trudne do ujęcia językowego takiego bardzo skomprimowanego, ale znaczy zdaniem tej grupy roboczej było to istotne.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Lech Garlicki:

Ja bym proponował po prostu odpowiednie rozbudowanie punktu drugiego, to znaczy dodanie po prostu na przykład z k powodu stanu zdrowia, orzeczenia dyscyplinarnego, i tutaj dać "odwołania z powodu orzeczenia kary zakazu wykonywania zawodu sędziego lub prokuratora". I wtedy wszystkie trzy przesłanki byłyby umieszczone razem. Rozumiem, że słowa "orzeczenie kary zakazu wykonywania" są oczywiście jasne, bo przecież nikt inny chyba poza sądem tego zrobić nie może.

/głos z sali - niesłyszalny/.

No jednak pozycja sędziego jest pozycją na tyle ważną, że wydaje mi się, że akurat tutaj w konstytucji powinno być bardziej może nawet kazuistycznie zapisane, no właśnie te przesłanki, żeby spetryfikować sposób absolutny ograniczenie możliwości pozbawienia sędziego urzędu, a nie pozostawić to

jątkiem podanym w ustawie lub orzeczeniu sądu, a potem podamy co to jest, rozszyfrujemy co to znaczy ustawa, bo inaczej to nam wejdzie do konstytucji wszystkie wypadki, które są w USP. Wszystko w konstytucji.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Mnie się wydaje, jeśli można, że właśnie tu się zgadzam z panią sędzią Skórzewską, że jeżeli chodzi o ujęcie przez tą grupę roboczą właśnie tej konstytucyjnej zasady nieusuwalności sędziów, to ona jest dobrze sformułowana. Tu jest powiedziane, sędziowie są nieusuwalni, ustawa określa granice wieku i po osiągnięciu którego sędziowie przechodzą w stan spoczynku. Nie wiem czy to zdanie jest konieczne prawdę mówiąc, bez swej zgody sędzie może zostać zwolniony, zawieszony w czynnościach, przeniesiony do innej siedziby lub na inną funkcję jedynie na podstawie orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach przewidzianych przez ustawę. A jakie to są wypadki, to to rzeczywiście już będą te wymienione tu w punkcie drugim, ale to nie będzie już w konstytucji, tylko w prawie ustroju sądów powszechnych, względnie w ustawie o Sądzie Najwyższym. Bo tak wydaje mi się, że jednak do konstytucji takie szczegóły, to chyba jednak może niezupełnie by pasowały.

Przewodniczący:

Zanim ja panu profesorowi oddam głos, to może bym zgłosił taką propozycję.

Wprowadzenie do konstytucji zasady nieusuwalności sędziów z jednoczesnym określeniem wyjątków od tej zasady. Kropka. Ustawa określi i wymieni te kilka przykładów. Bardzo proszę panie profesorze.

Ob. Zdzisław Kędzia:

Mnie się wydaje, że my trochę w tej chwili za daleko idziemy w interpretacji tego punktu drugiego. Przecież to jest podanie pewnej idei, która ma się znaleźć w konstytucji, a nie propozycja artykułu.

Jeżeli mówimy o idei, to idea kończy się przed nawiasem, a nawias rozpoczyna pokazywanie egzemplifikację tego, o co nam chodzi.

Wydaje mi się, że propozycja prof. Garlickiego jest propozycją najwyżej trafną. Jeszcze z jednego powodu pozwólcie państwo, że go podniosę, mianowicie wydaje mi się, że pozostawianie postanowienia o zniesieniu rękojmi z jakimkolwiek postanowieniem dotyczącym usuwalności sędziów, może być źle interpretowane. Że właśnie wprowadzany zamiast rękojmi inną podobnego rodzaju instytucję. A my chcemy zrezygnować w ogóle, z tego, co wprowadził wymóg rękojmi. W związku z tym głosowałbym za propozycją prof. Garlickiego i nie zmieniałbym treści punktu drugiego. Tak, tak, zostawić na przykład. Z zostawieniem "na przykład" prawda.

Przewodniczący:

No właśnie, może by pan profesor podyktował punkt drugi, czyli wprowadzenie do konstytucji zasady nieusuwalności sędziów z jednoczesnym określeniem wyjątków od tej zasady

Ob. Zdzisław Kędzia:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to zacytuję tylko prof. Garlickiego, to znaczy po słowie "orzeczenia dyscyplinarnego" należałoby dodać: "odwołania z powodu orzeczenia kary zakazu wykonywania zawodu sędziego lub prokuratora". I nawias, kropka. Dziękuję bardzo.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Jeżeli można, to ja chciałabym tylko zaproponować, żeby tutaj w tym punkcie drugim dodać jeszcze słowa: "z jednoczesnym ustawowym określeniem wyjątku od tej zasady", żeby to niekoniecznie do konstytucji weszły te wszystkie rzeczy, tylko że konstytucja odeśle w tym zakresie do ustawy, a szczegóły znajdują się w ustawie.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Przepraszam, jeżeli przesadzimy teraz "ustawowym", to znaczy, że nic z tego ma nie wejść do konstytucji./wyłączony mikrofon/.

Ob. Zofia Wasilkowska:

... wyglądałoby chyba na to, że to chodzi o to, że to musi być w tej samej konstytucji, tak ja to odczytuję, może źle, ale tak mi się wydaje. Że jeżeli jest powiedziane, wprowadzenie do konstytucji zasady nieusuwalności z jednoczesnym określeniem wyjątków o-d tej zasady, to się rozumie, że to ma być w konstytucji, a chyba niekoniecznie tak powinno być.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Ja to bym proponował przyjąć ten projekt. Ja nie wiem, czy pan prof. Buchała miałby coś przeciwko temu?

Ob. Kazimierz Buchała:

Nie, nie mam. Ja się przychylię do niego, bo traktuję to jako przykładowe wyliczenie. A to, o czym mówił pan prof. Garlicki, to są oczywiste fakty, ale mogą być poza konstytucją. Znacząca utrata obywatelstwa, wnioski o zwolnienie.

Ob. Łukasz Balcer:

... wątpliwość, bo chyba z panią mec. Skóprzewską mamy tutaj jedną i taką samą myśl. Zrobić w ten sposób, wprowadzić

dzenie do konstytucji zasady nieusuwalności sędziów przecinek, z jednoczesnym określeniem ustawowych wyjątków od tej zasady, i reszta bez zmian. Jak można w ustawie, to tym bardziej w konstytucji, która też jest ustawą, ale już niżej mamy zagwarantowane.

Ob. Kazimierz Buchała:

Ja mam inny pogląd, czy można go wyrazić panie przewodniczący?

Proszę państwa, ja chcę powiedzieć, że w szeregu nowszych konstytucji na przykład jugosłowiańskiej określono wszystkie wyjątki i przywiązuje się do tego ogromną wagę. Bowiem odsyłanie do ustaw szczególnych, by ustawy szczególne określiły wyjątki od zasady, ja mogę dać wiele przykładów na gruncie naszej konstytucji, co się stało z tym. Na przykład areszt tymczasowy. Otóż jest to tak ważna sprawa nieusuwalności sędziów, że wszystkie wyjątki muszą być w konstytucji. To jest mój pogląd.

Ob. Łukasz Balcer:
ustawowym

No z jednoczesnym/określeniem wyjątków. No nie, jak ustawy, to nie przekreśla, że nie będzie w konstytucji.

Jaki punkt trzeci byłby w takim razie?

Ob. Kazimierz Buchała:

Tak żeśmy uzgodnili.

Przewodniczący:

Proszę Państwa, punkt trzeci tak jak żeśmy uzgodnili. ... to się uzupełni, nieprzenoszalność, obywatelstwo, które może utracić, pozbawienie tam praw publicznych, to wszystko przecież też by pozbawiało sędziego prawa wykonywania zawodu.

Proszę bardzo, pan profesor.

Ob. Zdzisław Kędzia:

Czy można zaproponować następującą redakcję punktu trzeciego? Skreślenie w przepisach o powoływaniu i odwoływaniu sędziów klauzuli rękąjmi należytego wykonywania zawodu, wykonywania obowiązku - przepraszam. Bo to by w moim odczuciu wyjaśniało ten problem, a sądzę, że co do tego wszyscy są zgodni.

Skreślenie w przepisach o powoływaniu i odwoływaniu sędziów klauzuli rękąjmi należytego wykonywania obowiązków, Czy klauzuli o rękąjmi, może to po prostu stylistycznie było lepiej.

Przewodniczący:

Czy wymogu, czy klauzuli. Ja też myślę, że to wszystko jedno. Niech będzie "wymogu". Tak, to niech będzie wymogu i mamy to załatwione.

Ob. Łukasz Balcer:

/wyłączony mikrofon/.

To jest tekst taki, który ma pierwsza wersja.

Przewodniczący:

Zrobilibyśmy z tego punkt pierwszy po prostu. Jeśli chodzi o kadencyjność, to zdaje się tutaj zastrzeżeń nie ma. Co do kadencyjności nie ma zdaje się wątpliwości, sformułowanie punktu pierwszego jest dobre, tylko byłby to punkt drugi jak rzucam.

Teraz proponowałbym przejść do Krajowej Rady Sądownictwa, do tej drugiej strony /polemika poza zasięgiem mikrofonu/.

Proszę państwa, skoncentrujmy się troszeczkę, bo tutaj są dyskusje w grupach.

Jakie zastrzeżenia państwo zgłaszacie do drugiego doku-

mentu ~~nam~~ ustalonego przez grupę roboczą, zaproponowanego nam przez grupę roboczą. Jakie tu są zastrzeżenia. To jest ten drugi - Krajowa Rada ...

Pan minister, bardzo proszę.

Ob. Łukasz Balcer:

Pytania, wątpliwości, wyjaśnienie. Więc znaczy to już jest taki tekst dość precyzyjny, więc dobrze byłoby rozważyć, czy nazwiemy tą najwyższą, czy jak to tam błdzie radą sądowniczą, organ - czy to jest organ, to pierwsze.

Co do nominacji i awansu, to proponowałbym rozważyć tak, żeby mieć jasność, czy to ma dotyczyć wszystkich sędziów. Tak może być, nie musi być, ale to jest dużo pracy, na ciało społeczne. Czy sędziów od pewnego szczebla, czy rejonowych też uznajemy. W tych systemach włoskich i francuskich to jednak jest tak ~~kamany~~ system. To jest jedna z ważniejszych kwestii. Sędziów sądu wojewódzkiego nie miałbym wątpliwości, bo jest tego dużo, ale w granicach takiego ciała społecznego czy organu możliwe, do Sądu Najwyższego oczywiście nie mamy wątpliwości. Natomiast sądy rejonowe, asesory, no jest to duża ilość nominacji i prosiłbym o rozważenie, jeśli bierzemy przykład systemu francuskiego i włoskiego. To jest druga wątpliwość i na tym tle również przeniesienia czy wszystkich, bo to jest mniej, ale bywają takie kwestie.

I teraz tak, jeśli by miały być wszystkie te sformułowane do zasad przeniesionych tylko w inny stylizyce, co to znaczy pewne ogólne kwestie sądownictwa i praworządności. Mgółbym w tym momencie milczeć, bo to jest bardzo pojemny worek, czy chcemy to regulować, żebyśmy mieli świadomość co to są pewne ogólne, czy coś precyzyjnego nie ~~ni~~ da się

określić, czy to musi być. Bardziej pytanie, niż wątpliwości do punktu pierwszego mam, niż sprzeciw, przepraszam.

Przewodniczący:

Jeśli wolno. Ja uważam, że stanowisko sędziowskie jest tak wysokie, jak mówią Francuzi, każde stanowisko sędziowskie jest bardzo wysokie.

Także ja tutaj byłbym jednak za tym, żeby wszystkich sędziów powoływał ten organ, żeby to było jednolicie. Poza tym inaczej, to kto nam pozostaje: albo minister sprawiedliwości, jak to się gdzieś zdarza, albo przewodniczący Rady Państwa, no co byłoby też chyba sytuacją niezręczną.

Dlatego ja byłbym za powoływaniem wszystkich sędziów. Także no takie jest moje stanowisko, jeżeli ktoś z państwa jest innego zdania, to bardzo proszę o opinię.

Ob. Piotr Chojnacki:

Można? /Proszę bardzo/.

Ja podzielam pogląd prof. Słrzembosza w tym względzie, bo trzeba mieć na uwadze to, że przecież skoro by udało nam się wdrożyć te rozwiązania, które są dziś proponowane, to możemy mieć nadzieję, że ruch kadrowy w sądach nie będzie taki, jaki jest dziś. Po prostu nastąpi większa stabilizacja kadry. Stąd nie ma obawy, że będzie wielka liczba nominacji każdego roku. Oczywiście będzie chyba rotacja raczej z przyczyn naturalnych, aniżeli z przyczyn no powiedzmy odchodzenia z uwagi na takie czy inne układy, zwłaszcza warunki materialne czy inne.

Stąd ja bym się nie obawiał tego, że Najwyższa Rada Sądowa będzie przeciążona pracą przy nominacjach, i obstawiałbym za tym, żeby jednak wszystkich sędziów Najwyższa Rada

Sądownicza proponowała.

Przewodniczący:

Dziękuję. Czy są jeszcze jakieś inne zdania?

Ob. Łukasz Balcer:

Tak. Moje jest inne zdanie.

Więc korzystam z wzoru, które w innych krajach są jednak i to nie z kwestii obawy, bo nie ma się czego tutaj obawiać. Tylko jest kwestia pewnej troski, czy to ciało społeczne nie będzie stale urzędującym organem, a spraw jest sporo. W związku z tym ja mam propozycje, jeśli już dać te wszystkie uprawnienia, to wyłączyć sędziów sądów rejonowych, tych najniższych. Przyszłość widzę, sądów wojewódzkich, gdyby okręgowe oczywiście były i Sąd Najwyższy.

To możemy rozwiązanie, Minister Sprawiedliwości na wniosek samorządu w sądach wojewódzkich czy innych.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! No mnie się wydaje, żeby to środowisko odebrało jako cofnięcie w stosunku do istniejącego stanu rzeczy. Dotychczas powoływała Rada Państwa, teraz minister.

Ja rozumiem, że w innym trybie, że na wniosek zgromadzenia ogólnego, ale ja jednak bym to odczuł jako cofnięcie.

Ob. Łukasz Balcer:

/wyłączony mikrofon/.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Jeżeli można, to tylko, bo mam akurat te materiały. Jeżeli chodzi na przykład o włochoy, to tutaj absolutnie wszyscy sędziowie, nawet tak dalece, że nabór i szkolenie, nawet szkolenie powiedzmy aplikantów i asesorów jest w kompetencji tego prawda, tej najwyższej - no tam jest inaczej.

ale są i takie wzory prawda.

Przewodniczący:

Pani profesor Zakrzewska.

Ob. Janina Zakrzewska:

Ja bym była przeciwniczką porównywań z innymi krajami, ale w tym wypadku możemy.

Więc w tych wszystkich krajach, gdzie są te instytucje i gdzie są różnice między sytuacją sędziów nazwijmy to sądów poszczególnych kategorii, tam gdzie nie ma absolutnej równości, są bardzo duże protesty sędziów. Zarówno we Włoszech jak i w Niemczech, we Włoszech nie z tego powodu, ale z proporcji, w jakich ta rada jest tworzona i sędziowie niższych sądów posuwają się do ogromnych akcji protestacyjnych uważając właśnie, że są traktowani gorzej, prowadzi do konieczności nowelizacji tych postanowień. Więc jeżeli już rzeczywiście te doświadczenia mają nam coś dawać, to lepiej żebyśmy nie wywoływali takich polemik i antagonizmów między sędziami, jakie właśnie w tych krajach zachodnich z tego powodu bywają właśnie ze względu na różnorodność uregulowań w stosunku do poszczególnych kategorii.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pani mecenas Skórzewska.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Ja proponuję to znaczy taką uwagę do propozycji zgłoszonej przez pana ministra. Skoro my te propozycje wszystkie zmierzają do wzmocnienia gwarancji niezawisłości sędziów, to praktycznie nie ma uzasadnienia dla zróżnicowania sędziów sądu wojewódzkiego i sędziów sądów rejonowych. To o tą samą gwarancję niezawisłości chodzi w stosunku do wszystkich sędziów.

I właściwie nie ma wytłumaczenia do traktowania tych sędziów przy powoływaniu inaczej. Przecież to ma być gwarancja to ma być wzmocnienie gwarancji w niezawisłości i niezależności sądu. To jest jedna sprawa.

Druga natomiast jak zrozumiałam, dotyczy kwestii asesorów. Asesorów. To rzeczywiście możnaby było tę kwestię rozważać, ale na razie jesteśmy przy sędziach. I tu nie ma żadnych przyczyn żeby traktować ich inaczej.

Ob. Łukasz Balcer:

Więc ja zdaję sobie sprawę, że mój argument jest słaby i dotyczy tylko kwestii no powiem wytrzymałości tej naczelnej rady sądowej, ciała dość szczupłego. A jeśli nie mam wsparcia, to gotów jestem ustąpić w świadomości, że to jest jednak dużo pracy wbrew pozorom. To żebyśmy mieli świadomość, żebyśmy tutaj sami sobie nie zrobili kłopotów. Dobrze, ustępuję, nie będę o to...

Przewodniczący:

Bardzo panu ministrowi za to dziękuję.

Proszę Państwa! Jakie są uwagi do dalszych punktów tej propozycji grupy roboczej?

Ob. Jerzy Świątkiewicz:

Proszę Państwa! Ja poza tymi uwagami, które tutaj były zgłoszone, a o których mówiła pani sędzia Wasilkowska, mianowicie wybór kolegium żeśmy przesądzieli, że w wyborach nie będzie z półowy mianowanych przez prezesów, a druga połowa mianowana - wybierana w wyborach tajnych, tylko wszyscy wybierani.

Chciałbym zwrócić jeszcze dwie uwagi może natury redakcyjnej, ale chyba nie mniej istotne.

Otóż w pkt. 8 gdzie się mówi: wyposażenie sędziów w uprawnienia do bezpośredniego kierowania do Trybunału.

/polemika - poza zasięgiem mikrofonu/.

Aha, sądu - błąd maszynowy zatem rozumiem, bo to składow prawda.

Przewodniczący:

Panie prezesie, my teraz mówimy jeszcze o tym dokumencie roboczym: Krajowa Rada Sądownictwa, nie wiem czy pan prezes ma.

Pan dr Grodzicki, bardzo proszę.

Ob. Ryszard Grodzicki:

Więc moje zastrzeżenia budzi zaproponowany skład tej rady sądownictwa...

Ob. Łukasz Balcer:

Wyłączony mikrofon/.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Leszek Garlicki:

Pisząc ten punkt pierwszy w propozycji o Krajowej Radzie Sądownictwa, ja w każdym razie zupełnie świadomie rozumiałem go jako nie do końca precyzyjnie. To znaczy wyobrażałem sobie, że z pozostałych punktów będzie wyraźnie wynikało wyłączenie tej krajowej Rady Sądownictwa do decyzji związanych z mianowaniem sędziego. Natomiast reszta, to znaczy awanse, przeniesienia, to jest pewnego rodzaju ogólna misja tej Krajowej Rady. Natomiast ~~na jej obszarze~~ z tego tekstu w moim przekonaniu nie wynika jakiś monopol Rady. Bo przecież tutaj już można sobie wyobrazić bardzo różne sytuacje i ustawodawca, który będzie to potem szczegółowo regulował, no na pewno

na przykład przeniesienia sędziego za jego zgodą z jednego sądu do drugiego, przecież nie będzie powierzał Krajowej Radzie.

Czyli krótko mówiąc, ja cały ten tekst punktu pierwszego widziałem jako tylko pewne generalne zarysowanie misji Rady, ale nie jako założenie, że wszystkie te tutaj wymienione zadania Rada będzie wykonywała na zasadzie wyłączności we wszystkich możliwych sobie do wyobrażenia sprawach. Stąd potem szczegółowe rozwinięcie spraw mianowania, bo to w moim przekonaniu było jedynym punktem, gdzie Rada ma mieć właśnie wyłączność.

Przewodniczący:

Dziękuję za to wyjaśnienie. Kto z państwa do punktu pierwszego jeszcze? Nie widzę.

Proszę o uwagi do punktu drugiego. Bardzo proszę, panie profesorze.

Ob. Zdzisław Kędzia:

Ja mam jedno pytanie, czy rzeczywiście należy świadomie wykluczyć ze składu osób wchodzących do Rady Sądownictwa, prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Członkowie Trybunału mają status sędziów, zgodnie z konstytucją i ustawą.

W tej sytuacji mam tego rodzaju wątpliwość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Rzeczywiście no Trybunał jest jak gdyby troszkę poza tym i należy oczywiście do organu sądowego, ale jak gdyby poza tym zespołem sądów, które tutaj nas interesują, bo powołajcie sędziów Trybunału, też nie należy przecież do tego organu.

Proszę bardzo.

Ob. Ryszard Grodzicki:

Więc ja mam zastrzeżenia co do składu tej Rady Sądownictwa zaproponowanej w takim kształcie. Podnosiłem to już swojego czasu i chciałem to jeszcze raz podnieść.

Uważam, że powinien być ten czynnik społeczny silniej reprezentowany w tej Radzie. Rada jest tutaj pomyślana przede wszystkim jako swoisty organ samorządowy z przewagą wyraźną ilości sędziów wybieranych w określony tutaj sposób.

Natomiast skoro chcemy ustanowić pełną niezawisłość sędziowską, to przynajmniej moim zdaniem w momencie powoływania, czynnik społeczny, jakaś społeczna kontrola nad przyszłym sędzią w tym momencie powinna się pojawić i zakończyć jednocześnie. Dlatego też proponowałbym wzmocnić ilość sędziów w składzie Rady tak, aby była chociażby równowaga.

Przewodniczący:

Mówi pan o sędziach czy o posłach?

Ob. Ryszard Grodzicki:

O posłach.

Przewodniczący:

O posłach, rozumiem. No właśnie to jest dyskusyjne dlatego, że to by chodziło bardzo o to, żeby sędziowie mieli wpływ na powoływanie sędziów i ich awansowanie.

Wydaje mi się, że to jest bardzo istotny czynnik.

Ob. Ryszard Grodzicki:

No ja bym tutaj patrzył na pewne tradycje, jakie w naszym państwie przez te 40 lat się wytworzyły. W wypadku stworzenia ciała, które ma szansę w przypadku tej nominacji sędziowskiej na pewne jednak wyalienowanie od realiów społecznych, a takie tendencje w naszych naczelnach ciałach państwowych, jak do tej pory wyraźnie były, no to uważam, że pewien filtr powinno

się stworzyć. Posłowie byliby jednak o wiele bardziej rotacyjnie zaangażowani w tę sprawę, niż sędziowie wybierani do rady. I stąd też moje zastrzeżenie.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Rzeczywiście ten głos miałby rację, gdyby byli ci sędziowie do Rady Najwyższej powoływani dożywotnio prawda. Natomiast tu trzeba wpisać kadencyjność, wtedy będzie rotacja i to tu powiedzmy, żeby z tego się zrobiło towarzystwo wzajemnej adoracji jest mniejsze prawdopodobieństwo.

Ob. Łukasz Balcer:

Nie twórzmy ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Są rzeczy oczywiste. Kadencyjność jest oczywista. Pewnie 8 lat, 6 lat, ale tu jest tyle spraw, jak kadencyjność, kto powołuje, jaki organ, nie omówimy dzisiaj.

Ja mam z natury zupełnie inną, patrzę na inne kraje. Włosi mają najwyższą radę sędziowską w ilości 24 członków, tu jest 36. Przy naszej procedurze, oby tak było, jak tu jeden z przedmówców mówił, pan Chojnacki bodajże, że to będzie inna sytuacja w przyszłości, oby. W tej chwili co dwa miesiące następuje powołanie około setki sędziów. No skutek fluktuacji. Jakiś czas to potrwa.

Poza tym ja będę chciał, każdy z nas będzie chciał, żeby sędziów powoływać, no bo są braki, ale zakres spraw sądowych wzrośnie. To jest 36 sędziów, z których jak obliczyłem znaczna część spoza Warszawy. Pomyliłem się? Przepraszam - członków. Przewodniczący Rady Państwa, Minister Sprawiedliwości, przepraszam, pomyliłem. To się wycofuję. Prezes Sądu Najwyższego, nas czterech, sześciu posłów, to jest dziesięć, zgromadzenie ogólne, a dwóch sędziów Sądu Naj-

wyższegoi i Sędziea NSA w tej 12-tce, i 9-ciu sądów powszechnych w tym. Przepraszam, to nie mam uwag.

Przewodniczący:

Świetnie, dziękuję. Czy ktoś ma jeszcze jakieś uwagi do punktu drugiego? Pani profesor?

Ob. Zofia Wasilkowska:

No ja jeszcze bym miała taką uwagę do punktu drugiego. Tu jest przewidziane jak gdyby ustawowo, że jako wiceprzewodniczący występuje minister sprawiedliwości.

Otóż no ja mam taką trochę wątpliwość, dlaczego po pierwsze w ogóle mamy to przesądzać, wystarczy, jeżeli powiemy kto jest przewodniczącym z urzędu, że tak powiem, więc przewodniczącym będzie Przewodniczący Rady Państwa, to zdaje się na to wszyscy zgadzamy. Natomiast kwestie wyboru wiceprzewodniczącego jednego czy może nawet dwóch, zostawmy samej tej Radzie. Bo gdyby już miało to być zafiksowane w ustawie, o której zresztą treści w tej chwili szczegółowo nie mówimy, no to może bardziej właściwa byłaby kandydatura Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, który no jednak sprawuje ten nadzór jurysdykcyjny nad wszystkimi sądami.

Ale ja bym prosto proponowała skreślić te słowa jako "wiceprzewodniczący". Zostawić, że w skład wchodzi przewodniczący jako jej przewodniczący, a poza tym Minister Sprawiedliwości, I Prezes Sądu Najwyższego itd. skreślić to słowo "jako wiceprzewodniczący".

Ob. Łukasz Balcer:

/wyłączony mikrofon/.

Ob. Zofia Wasilkowska:

W tym zbiorczym dokumencie. Nie wchodzić w dalsze szczegóły. Tak.

Przewodniczący:

Rozumiem. Słyszę taką propozycję, tylko czy niedobrze byłoby jednak wyraźnie zaznaczyć tą przewagę sędzióww tym organie prawda. Bo tak może się okazać, przy takim ogólnikowym stwierdzeniu, że będziemy mieli większość posłów, albo większość przedstawicieli administracji państwowej, a to by ...

Proszę Państwa! Proszę o pewną dyscyplinę. Otóż pan minister chciałby zgodni z naszymi ustaleniami z tego załącznika pewne przeformułowania wprowadzić jako te, które będą ostatecznymi do punktu czwartego tego zasadniczego dokumentu.

Otóż jeżeli tam będzie mowa o tym, że ten organ składać się będzie z przedstawicieli władz ustawodawczych, wykonawczych oraz sędziowskiej, a nie będzie wiadomo jacy to są przedstawiciele, to będziemy mieli prezesów sądów i też się uzna, że to jest - są przedstawiciele władzy sędziowskiej prawda. I będziemy mieli powiedzmy kilka osób z administracji i też się uzna, że to są przedstawiciele władzy wykonawczej.

Także mnie się wydaje, że tu musiałyby być zapis dokładniejszy.

/polemika - przy wyłączonym mikrofonie/.

Nie, nie, więc ja tego nie przeczę, tylko wydaje mi się, to by trzeba było jednak przenieść przynajmniej pewne elementy z tego rozwiniętego.

Czy do tego dokumentu grupy roboczej Krajowa Rada Sądownictwa, ktoś ma jeszcze jakieś uwagi?

Ob. Zofia Wasilkowska:

Jeżeli można? Ja chciałabym po prostu powtórzyć te same uwagi, które już miałam do tego dokumentu końcowego, bo zaczęliśmy od tego końcowego dokumentu. Mianowicie, że wydaje mi się nie do przyjęcia ten czwarty, że sędziów powołuje przewodni-

czący Rady Państwa na wniosek tej Rady, podczas kiedy mnie się wydaje, że powinno być wyraźnie powiedziane, że sędziów powołuje ta Rada, Najwyższa Rada Sądownictwa, bo to jest dosyć istotna różnica. Bo to jest ten organ, że tak powiem, który ma decydować o tym, który działa kolegialnie.

Natomiast w związku z tym też budzi moje wątpliwości punkt trzeci, to znaczy pozostawienie przewodniczącemu Rady Państwa tego prawa odmowy powoływania. Ale nawet gdyby mu to zostawić to uprawnienie, bo ja rozumiem, że gdyby był na przykład urząd prezydenta, to może rzeczywiście takie uprawnienie byłoby na miejscu.

Trochę mam więcej wątpliwości co do przewodniczącego Rady Państwa, bo przecież Rada Państwa, według naszej konstytucji działa w ogóle kolegialnie i przewodniczący Rady Państwa nie jest organem.

Więc dlatego mnie się zdaje, że pkt. czwarty trzeba przedredagować na pewno, że sędziów powołuje prawda Rada, ta Najwyższa Rada Sądownictwa, a co do punktu trzeciego, to jak mówię, mam wątpliwość, czy nawet zostawić przewodniczącemu Rady Państwa to prawo, że tak powiem, sprzeciwu w stosunku do kandydata.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, panie ministrze

Ob. Łukasz Balcer:

Panie profesorze, dla mnie ten punkt trzeci, czwarty jest do przyjęcia po korektach stylistycznych w rodzaju w punkcie trzecim, że KRS nie wskazuje, a przedstawia przewodniczącemu Rady Państwa. I w punkcie czwartym, że sędziów powołuje Rada Państwa.

To ja rozumiem, że gdybyśmy to ustalili, to po "okrągłym

stole" nastąpiłaby inicjatywa ustawodawcza Ministra Sprawiedliwości opracowania nowej ustawy o ustroju sądów powszechnych, bez czekania na nową konstytucję. I przy zapisie "Rada Państwa" to trzebaby, byłaby to próba no zmieszczenia w ramach obowiązującej konstytucji. A jeśli napiszemy "przewodniczący Rady Państwa" lub damy inne uprawnienia, mogą być trudności. To jest pierwsze, formalne. Może nie mam racji, a tu są tak znakomici eksperci, że mnie wyprowadzą z błędu.

Natomiast jeśli już jest to pierwsza powiedzmy próba taka generalna, współdziałania w tym zakresie samorządu sędziowskiego w całości z wyboru pochodzący z władzą wykonawczą i ustawodawczą, to proponuję tej osobie czy temu ciału kolegialnemu, które ma powoływać prawo weta. Ono nie ma prawa odmówić, że prawo weta, tylko w sensie prawa weta i nic więcej. Jest to wydaje mi się taka propozycja grupy roboczej, która no wiąże obydwie siły, ale jest konstruktywna propozycja.

Dlatego prosiłbym o uwzględnienie niezależnie od tych tam korekt natury stylistycznej tej propozycji bo wydaje mi się, że jest to zręczna propozycja, i w praktyce ~~nie~~ taka, która nie powinna sprawiać kłopotów.

Przewodniczący:

Bardzo proszę, panie profesorze.

Ob. Leszek Gałlicki:

Więc tak, najpierw co do trójki i czwórki w obecnej redakcji, za chwilę o tej propozycji, którą pan minister przedstawił.

W moim przekonaniu w obecnej redakcji czwórka jest po prostu innym wyrażeniem trójki. Po prostu zapewnieniem pełnej jasności. Gdyby nie było czwórki w obecnej redakcji, to

mielibyśmy dalej dokładnie to samo. Krajowa Rada wskazuje, czy przedstawia przewodniczącemu Rady Państwa kandydatów, przewodniczący Rady Państwa powołuje, a może odmówić powołania natomiast nie może mianować osoby, której KRS nie zaproponuje.

Właściwie trójka wyczerpywała już cały ten model, czwórka została dopisana no tak, żeby już nie było żadnych wątpliwości jak to ma wyglądać, ale ona w moim przekonaniu do niczego potrzebna nie jest. Chyba - i tutaj przechodzę od tej propozycji, którą zgłosił pan minister - że przyjmiemy z kolei taką zasadę, że oto jest Krajowa Rada Sądownictwa, że na jej czele stoi przewodniczący Rady Państwa jednoosobowo, jako jej przewodniczący, tej Rady przy okazji, i teraz niejako w imieniu tej Krajowej Rady Sądownictwa i siebie samego, przewodniczący Rady Państwa z kolei będzie wnoszącym posiedzenie całej Rady Państwa wniosek nominacyjny, co oczywiście jest rzeczą do wyobrażenia, no znając zasady działania naszej Rady Państwa, chyba trzeba przyjąć, że jeżeli już przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa i przewodniczący Rady Państwa w jednej osobie, coś wniosą, to raczej Rada Państwa to uchwali, czy to się da natomiast zmieścić w obecnie obowiązującej konstytucji? No muszę powiedzieć jednak z dużą dozą śmiałości, trzeba by to w tę konstytucję ugniatać, no może nie takie rzeczy już się ugniatało, ale chciałem przypomnieć, że przecież jaki jest rodowód tego przepisu w tej chwili w ustawie o Sądzie Najwyższym, że Rada Państwa może również mianować sędziego Sądu Najwyższego z własnej inicjatywy. No właśnie taki, że mówiono wtedy, w 1962 r, że gdyby wprowadzić ~~na~~ monopoc przedstawiania kandydatów, to to by ograniczało konstytucyjną zasadę, że Rada Państwa, czy wybiera, ~~na~~ więc ma jakąś tutaj swobodę.

Więc ja bym powiedział tak. Ponieważ cel jest dobry, to może można to jakoś w konstytucji byłony ugnieść, ale od razu jednak chciałem zwrócić uwagę na to, że no chyba lepiej byłoby jednak te wszystkie podstawowe zasady związane z KRS-em widzieć w konstytucji, co oczywiście by odwlokło całą sprawę, to też trzeba sobie bardzo wyraźnie powiedzieć, no ale jednak bez dokonywania zmian konstytucji, troszkę to będzie wtedy mogło być ułomne, czyli jak zwykle, to jest dylemat, czy szybko, czy legislacyjnie, lepiej oczywiście tego ja rozstrzygnąć nie mogę.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Ja trochę kontr kart, ale taką bym propozycję zgłosił, która z punktu widzenia konstytucyjnego byłaby chyba najprostszą. To znaczy, gdyby powiedzieć, że Rada Państwa powołuje sędziów na wniosek Najwyższej Rady Sądownictwa. Słucham? /głos poza zasięgiem mikrofonu/.

2 Bardzo proszę.

Ob. Janina Zakrzewska:

Ja jednak broniłabym tego sformułowania "grupy roboczej" dlatego, że to wydaje mi się logiczniejsze, bo przecież ta geneza, kompetencje Rady Państwa bierze się z kompetencji głowy państwa, prezydenta, czy monarchy itd. I może sobie teoretycznie wyobrazić, że może być wprowadzona instytucja prezydenta bez znoszenia instytucji Rady Państwa.

I gdyby na przykład coś takiego było, to rozumiem, że wtedy te kompetencje przewodniczącego Rady Państwa byłyby przekazane prezydentowi, który stałby na czele tej Rady Sądownictwa i on dokonywałby tych nominacji. To byłby taki system logiczny.

Natomiast jeżeli to damy całej Radzie Państwa, będzie niedobrze, bo tu już jest ciało zbiorowe, które dokonuje tych, wybiera tych kandydatów na sędziów, przedstawia to, no i to się tłumaczy przewodniczącemu Rady Państwa czy prezydentowi i prezydent, czy przewodniczący Rady Państwa dokonuje tej nominacji.

Ja bym jednak optowała za tym rozwiązaniem i z tych względów o których mówił pan prof. Garlicki i z ewentualnie przyszłościowych, gdyby ta instytucja prezydenta istniała, to jest koncepcja, która jest przejrzysta. Jakiś, czym się tłumaczy. I dlatego ja byłabym za utrzymaniem tego punktu o tym.

Ten czwarty rzeczywiście jest po to, żeby już postawić kropkę nad "i". Mogłoby go nie być, ale może lepiej, żeby czasem był, żeby nie budził wątpliwości. Ale w każdym razie jestem za tym rozwiązaniem tak jak tu było przedstawione.

Przewodniczący:

Pani profesor mnie rzeczywiście przekonała.

Pan prezes.

Ob. Jerzy Świątkiewicz:

Proszę Państwa! Mnie się zdaje, że niepotrzebnie prowadzimy tą dyskusję pod kątem widzenia, czy zmian w konstytucji. Przecież my konstytucję i tak i tak musimy zmienić, bośmy to spojrzmy na tą drogę, którą przebyliśmy. Przecież w tej konstytucji musimy zapisać zasady nieusuwalności sędziego i cały szereg innych rzeczy, które znalazły się w dokumencie ogólnym, choćby zniesienie kadencyjności. Więc konstytucja i tak musi paść w tych miejscach wszystkich, które dotyczą wymiaru sprawiedliwości.

Więc wobec tego jedna zmiana więcej, jedna zmiana mniej, niczego już powiedzmy tutaj nie zaprowadzą. I możemy tutaj mamy tutaj pewne pole działania. To jest powiedzmy rzecz pierwsza.

Teraź rzecz druga. A skąd my wiemy, że prezydent, że zanim te nasze zmiany w konstytucji, które my tutaj proponujemy a które dowodzą sędziego, że one wejdą później niż utworzenie urzędu prezydenta. Akurat może być tak, że to w jednej nowelizacji powiedzmy nastąpi. Jesteśmy już w takiej sytuacji. I w ogóle być, może, że to trzeba od razu planować, że mamy urząd prezydenta, bo to wejdzie w jednym czasie prawda.

Ja wiem, że tutaj powiedzmy jest tak, no bo bierze się ten stan po kolei, no ale bądźmy realistami i patrzmy jakie są powiedzmy tutaj zamierzenia ustawodawcy.

I dlatego też wydaje się, że w takim razie te uprawnienia na wniosek Rady Państwa, tej Naczelnej Rady Sądownictwa powinien mieć chyba prezydent Rzeczypospolitej, jeśli tak. To co do tej powiedzmy kwestii.

Przewodniczący:

Bardzo serdecznie dziękuję. Bardzo przekonywujący głos.

Proszę bardzo, czy ktoś z Państwa ma jeszcze do dalszych punktów jakieś propozycje, uwagi zastrzeżenia?

Tak jak brzmiał, to znaczy pozostałby nie zmieniony.

Ob. Zofia Wasilkowska:

... przedstawia. A ja bym miała jeszcze taką propozycję wobec tego redakcyjną do punktu czwartego, jeżeli już chcemy zostawić to, że sędziów powołuje przewodniczący Rady Państwa, to napisać nie na wniosek, tylko na "podstawie uchwały Najwyższej Rady". Czwarty punkt.

No ale mnie się zdaje, że to jednak ma pewne istotne

znaczenie, że jednak to jest na podstawie uchwały i że wobec tego to powołanie sędziego będzie wyglądać w ten sposób - że on otrzyma pismo, że na podstawie uchwały podpisane oczywiście przez przewodniczącego Rady Państwa, ale równocześnie będzie na podstawie uchwały Najwyższej Rady Sądownictwa z dnia takiego i takiego, powołuje obywatela na stanowisko sędziego takiego i takiego sądu. Bo ja tu ciągle kładę akcent na to pojęcie tej kolegialności jednak, tej instytucji, którą my tworzymy. Nie byłoby dobrze, gdyby ostatecznie powołanie tutaj proponował jednoosobowo przewodniczący Rady Państwa.

Ob. Łukasz Balcer:

Tu jest zapisane, że nie można.

Przewodniczący:

Właśnie tu jest zapisane, że tylko na wniosek.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Proponuję ~~zmianę uchwały~~ na podstawie uchwały, zamiast na wniosek.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Ja myślę, że to jest taka rzecz trochę drugorzędna.

Czy są jeszcze jakieś inne....

Ob. Zofia Wasilkowska:

No nie, to jest konieczne.

Przewodniczący:

Bardzo proszę.

Ob. Kazimierz Buchała:

Wydzieliśmy z założenia, że kandydatów do Krajowej Rady przedstawiać może większy krąg podmiotów i ... bo powinien

[w oryginale brak następnej strony]

Ob. Łukasz Balcer:

Kandydatów na sędziów, kto ma przedstawiać Krajowej czy Naczelnej Radzie Sądowniczej, no jest specyfika NSA panie prezesie. Bo tutaj ma pan w swojej ~~praktyce~~ praktyce możliwość z różnych zawodów...

Ob. Zenon Jankowski:

W tej chwili jak się to u nas odbywa, że to nie robi ogólne zgromadzenie, tylko kandydatów przedstawia kolegium, prezes referuje sprawę na kolegium i tam się wypowiada. A tu wszyscy kandydaci, bez względu na to /wyłączony mikrofon/

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Panie ministrze, myśmy sobie wyobrażali tak, że różnych kandydatów zbiera Kolegium Sądu i przedstawia to zgromadzeniu ogólnemu, które dopiero typuje kandydatów.

Ob. Łukasz Balcer:

/wyłączony mikrofon/.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Znaczy zgłoszenia są, panie ministrze. Tak.

Ob. Łukasz Balcer:

/wyłączony mikrofon./

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Oczywiście tak, wszyscy, tylko że zgromadzenie ogólne.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Na razie wszystkie kandydatury spływają do Zgromadzenia Ogólnego. I tam się odbywa głosowanie prawda, przy czym chciałabym dodać, że my sobie wyobrażamy, że oczywiście powinno być zastrzeżone, że to w głosowaniu tajnym się odbywa w Zgromadzeniu Ogólnym.

Przewodniczący:

To znaczy, moglibyśmy przyjąć, że ten drugi dokument został już przedyskutowany i przyjęty, a propozycje co do zmiany w konstytucji, to zdaje się nikt nie zgłaszał tutaj zastrzeżeń.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Ale trzeba wobec tego do punktu czwartego nie należy wprowadzić zmiany "przynajmniej".

Ob. Zofia Wasilkowska:

Trzeba, trzeba

Przewodniczący:

Oczywiście. Wobec tego konsekwencją tego jest zmiana punktu czwartego zasadniczego dokumentu, tego ogólnego dokumentu.

Właśnie nasi kochani eksperci, którzy są tak genialni, może nam coś tutaj by zaproponowali.

/polemika poza zasięgiem mikrofonu/.

Pan profesor da się namówić. Bo to chodzi w gruncie rzeczy o skomprimowanie punktu drugiego...

Ob. Andrzej Zpll :

Czy jeżeli można coś zaproponować, może ja bym tak powiedział. Po pierwsze - jeżeli chodzi o tą nazwę, to też jakoś serce ciągle mi mówiło, że to powinno być tak na "N", naczelna najwyższa, jakoś ta krajowa mi jakoś tutaj niebardzo pasuje. I myślę, że te zastrzeżenia też warto się nad nimi zastanowić.

Ale co do spraw redakcyjnych, bo to jest chyba w tej chwili najważniejsze. No może zrobić w ten sposób, żeby nie rozbić jednak spójności tego tekstu zbiorczego, to żeby pozostawić mniej więcej ten punkt czwarty, tylko troszkę

go przeredagować, na przykład: Powołania Krajowej Rady Sądownictwa składającego się z przedstawicieli tam Sejmu, prawda, rządu i sądownictwa - nie - zgodnie z załączonymi propozycjami. I to będzie pewien załącznik po prostu. Czyli tu będzie pewien punkt generalny wskazujący idee, natomiast integralną częścią tych ustaleń, które ewentualnie państwo by przyjęli, byłoby jednocześnie w załączniku te sześć punktów już bardziej szczegółowych, bo to by może nie rozbiło tego tekstu, no - który jest o tyle może bardzo dobry ten zbiorczy, że one jest taki właśnie bardzo konkretny i jego politycy rozumieją. Nie wiem, czy rozumieją ten nasz załącznik.

Śłos z sali - niesłyszalny/.

Ale przepraszam gdzie? No to ja bym w ogóle ten czwarty widział tak, że powołania Krajowej Rady Sądownictwa działającej pod przewodnictwem prezydenta, czy przewodniczącego Rady Państwa, złożony z przedstawicieli Sejmu i sędziów, dać kropkę, zakres tam działania czy - skład i zakres rady określa załącznik. /Dyskusja polemiczna poza zasięgiem mikrofon

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. _____:

Czy można-by ewentualnie wprowadzić do tego punktu czwartego tutaj jedną chociaż kompetencję Naczelnej Rady Sądownictwa, nie wykluczając w ten sposób innych, a mianowicie że będzie to organ wyłącznie kompetentny do przedstawiania kandydatów na sędziów w Radzie Państwa. Bo tutaj /polemika/. Nie, nie, ale ja mówię teraz o dokumencie zbiorczym panie profesorze.

Przewodniczący:

Właśnie, jeżeli będziemy mieli załącznik, to chyba nam to rozwiąże. Tylko ten załącznik musi być prawda.
/polemika/.

Proszę państwa!

Ob. ~~Łukasz Balcer~~ Kazimierz Buchała:

Pan minister zwrócił tu uwagę na punkt szósty, mianowicie, że tu jest mowa o trybie ~~powoływania~~ powoływania sędziów sądów wojskowych, a trzeba dodać "i odwoływania".

Ob. Łukasz Balcer:

Tryb odrębny dotyczy tyllko powoływania i odwoływania.

Ob. Kazimierz Buchała:

To jakoś wyskoczyło w trakcie redakcji, ale taka winna być reakcja.

Ob. Łukasz Balcer:

Właściwie to nie tylko trybu powoływania i odwoływania, sędów sądów wojskowych, w ogóle, że sędziowie sądów wojskowych
...

Przewodniczący:

Obecne przepisy nie dotyczą sądów wojskowych.
/polemika/.

Ob. Kazimierz Buchała:

Uregulowania, może nie opracowania. Słusznie, uregulowania.
W tej sytuacji punkt czwarty obecny właściwie nie wymaga zmian, jeśli będzie załącznik.

Ob. _____: /niesłyszalny/.

Ob. Kazimierz Buchała:

Ale załącznik jest integralną częścią.

Przewodniczący:

Pan prezes Jankowski.

Ob. Zenon Jankowski:

Ja bym miał uwagę tutaj. Najlepszą propozycję zgłosił minister twierdząc, że to się powinno przepisać w całości ten punkt. Bo jeżeli zrobimy załącznik to objętość dokumentu jest taka sama i czytelnik musi też to przeczytać, tylko że gorzej mu się czyta, bo ma załączniki.

A poza tym jeżeli będziemy nadal procedować, że 20 razy będziemy wracać do tej samej sprawy, do każdego słowa, to ja państwu życzę dobrej nocy, na tej sali. Na Boga, ciągle wracamy do tych samych spraw. Już ustaliliśmy treść postanowienia dość jednoznacznie, a co chwilę ktoś przychodzi z pomysłem, że może by to słowo zmienić na tamto. Przecież to nie jest konstytucja jeszcze ani ustawa. Myśl jest zawarta jednoznacznie. I zostaniemy przy tym.

Proponuję wprowadzić ten tekst pomijając poszczególne punkty 1,2,6. To można napisać tekstem ciągłym i jest zrozumiałe, po polsku.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Jeżeli tak, to ja proponuję przejść teraz do opracowania właśnie pana prezesa Jankowskiego dotyczącego prezesów, bo tutaj właśnie nie wszyscy mają te opracowania. Ja miałem, też już komuś posłałem.

Proszę Państwa! Otóż te propozycje w zakresie funkcji prezesów wyglądają w ten sposób, że w pierwszym punkcie podaje się, iż prezes i wiceprezes sądów wojewódzkiego swoje stanowisko pełni przez okres 4 lat, i może być ponownie wybrany na to stanowisko na jedną, kolejną 4-letnią kadencję.

No tu się zgubiło prezesów sądów rejonowych, ale ja zwracam uwagę, nie mamy nic o prezesach sądu wojewódzkiego i Naczelnego Sądu Administracyjnego, i pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i prezesów ~~Nazax~~ Sądu Najwyższego. Tej regulacji tu nie mamy.

Ob. _____:

Można w tej sprawie ogólną uwagę. Mianowicie chcę przypomnieć, że na tej sali w tym gronie na ten temat w ogóle nie dyskutowaliśmy. Jak zespół roboczy otrzymał zadanie, to dotyczyło to sądów powszechnych.

Inna jest zupełnie sytuacja NSA, Sądu Najwyższego, sądu rejonowego itd. Stąd przyjęliśmy tylko zadanie dotyczące sądownictwa powszechnego, pomijając pozostałych panów prezesów. I prezesi rejonowi nie uciekli, bo są w punkcie drugim prawda. A tylko ustalaliśmy w ramach zespołu pewne generalia co do okresu kadencji i trybu powoływania, bez wchodzenia w szczegóły. I to jest w zasadzie propozycja w tym zespole uzgodniona. Bo pan profesor parę razy mówił, tak jakby to była moja. Nie, to jest tak żeśmy ustalili w tej grupie, oczywiście do dyskusji.

Przewodniczący:

Jeśli wolno. Ja bym tu chciał zgłosić jedną propozycję, jedną kwestię, która wydaje mi się bardzo istotna. Przede wszystkim miałbym zastrzeżenia co do odmiennego traktowania prezesów wojewódzkich i rejonowych. Oczywiście może to być dyskutowane.

Ale druga rzecz, chyba istotniejsza, to jest to, spośród jakich to kandydatów powołuje się prezesów. Otóż moim zdaniem powinni prezesi być powoływani spośród kandydatów przedstawionych przez zgromadzenia ogólne.

Dlaczego wydaje mi się to bardzo istotne. Dlatego, że to ogromnie wpływa na prestiż prezesów, na ich - ułatwia im pracę w środowisku, a po drugie - mamy taki precedens. W Warszawie w 1981 r. w listopadzie na podstawie porozumienia z autonomicznym związkiem pracowników wymiaru sprawiedliwości, został powołany sędzia Wieczorek prezesem tego sądu i trzeba przyznać, że bardzo się sprawdziło to. Myślę, że również w tym najtrudniejszym i dla władz, nie tylko dla sędziów okresie, to prezes Wieczorek był taranem w jedną i w drugą stronę. W każdym razie sędziowie się na niego krzywili, władze też, a wszyscy w konsekwencji byli z niego zadowoleni.

Także ja sądzę, że ten eksperyment, który był oparty na porozumieniu ze Związkiem autonomicznym bardzo się sprawdził, i ogromnie bym za tym optował. Oczywiście można było twierdzić, że wszystkich prezesów sądów powszechnych powołuje Najwyższa Rada Sądowa i tutaj z naszej strony takie stanowisko było.

Ja uważam to też za bardzo istotne. Natomiast dla mnie decydujące jest to spośród kogo się wysuwa. I nie odbierałbym może ministrowi uprawnień do powoływania prezesów, gdyby ich powoływał spośród kandydatów przedstawionych przez zgromadzenia ogólne.

Pan prezes Jankowski.

Ob. Zenon Jankowski:

Więc jedno jest pewne, że jakby na problem nie patrzeć, to na pewno zawsze prezes musi być powołany spośród wiadomego grona sędziów i to jest najistotniejsze. Wcale nie jest najistotniejsze, kto go będzie znajdował, jako kandydata.

Bo proszę państwa, rzeczywiście jeżeli zgromadzenie zaproponuj takiego czy innego sędziego, to na prezesa to zaszczyt, tylko już kandydatów na prezesów sądów rejonowych na ogół sędziowie członkowie zgromadzenia na ogół nie znają.

Poza tym ^{nie} chciałym się zgodzić z tym argumentem w rodzaju precedensu, bo ja znam przynajmniej ponad setkę innych przykładów precedensu, gdzie powoływał minister prawda prezesa, to też precedens prawda, czy raczej prakryka, coś więcej niż precedens.

I proszę Państwa, jest parę rzeczy, których jak byśmy sobie nie zdawali sprawy. Mianowicie funkcja prezesa, tak mi się wydaje, to ja jestem sam na tej sali prezesem. To jest funkcja złożona. Bo po pierwsze jest on ten primus inter pares prawda w odniesieniu do grupy sędziowskiej; a po drugie jest sensu stricto administratorem. I te funkcje są różne i umocowania różne i uprawnienia różne. Przy wzmocnieniu funkcji i zadań samorządu, to funkcje prezesa jako tego prymusa, są bardzo ograniczone, bo graniczą się w zasadzie do wykonywania administracji związanej z przedstawianiem wniosków kolegium co do przewodniczenia kolegium i przewodniczenia zgromadzeniu ogólnemu.

Jak na dzień dzisiejszy to tak mi teraz się tych funkcji w stosunku do stanu sędziowskiego nasuwa. Ale jeszcze by tam było ... postępowania dyscyplinarnego i być może jeszcze się znalazło coś, ale niewiele.

Natomiast poszukiwanie kandydatów czy ich przedstawienie ministrowi w celu wyboru, wiąże się z tym, że na przykład w Warszawie to by się pewno znalazło paru kandydatów i bardzo dobrze.

Natomiast mam wątpliwości czy się znajdzie w Suwałkach, w Ostrołęce, w tego typu gremiach, gdzie jest tam raptem 8-10 sędziów i co, mają się zebrać, zgromadzenie ogólne 10, i co ten ma 5 zwolenników i ten 5 i prawda fajno jest, bo demokratycznie. Obawiam się, że nie, bo minister się na to nie może godzić. Po pierwsze dlatego, że przecież prezes nadzoruje i kieruje, jest organizatorem życia administracyjno-gospodarczego sądu.

Sąd to nie jest tylko ten sąd w todze, to jest olbrzymia machina. Ja nie wiem czy państwo wiedzą, ale okręg warszawski liczy sobie około 2200 ludzi i jeszcze tam trochę majątku i takich różnych rzeczy.

W tej grupie to 400 bezmała to jest sędziów, a reszta to jest - pracownicy administracyjni, to są notariusze, komornicy, cały transport, ludzie obsługi, etc.

To uważam, że na tą sferę minister sprawiedliwości powinien jakich wpływ poprzez prezesa zachowywać. Bo przecież ten prezes wydaje państwowe pieniądze, które przekazuje mu rząd. To są szkolenia, egzaminy, to są sprawy remontowe, inwestycyjne, budowlane, finansowe, gospodarcze, socjalne, zakłady poprawcze i różne inne jednostki, jakie się w tym sądownictwie znajdują.

Tak więc minister powinien zachować pewien wpływ na dobór kandydatów z odpowiednimi kwalifikacjami z tej sfery administracji. Bo przecież większą grupą kierowanych ludzi w sądzie jest grupa pracowników administracji, i tych techniczno-obsługowych. No i przecież ten prezes jest jakimś tam szefem, kierownikiem, organizatorem. I być może, to bardzo zeszycytnie,

tylko nie wiem jak by to było, powinno wtedy się oceniać, jak się powinno wtedy oceniać, gdy oceniałoby się z punktu widzenia prakseologii, teorii organizacji, zarządzania, jak to kierowanie wtedy wygląda. Bo tak demokratyczni mniej demokratycznie różne stanowisko różnych ludzi zasługami się powoływało, lubianych, sympatycznych, a jakże, tylko to kierowanie przynosiło kiepskie skutki.

Stąd uważam, że ta propozycja, jak mówię zresztą w zasadzie uzgodniona przez ten zespół, ma ręce i nogi, bo jest tu bezpiecznik 100-procentowy. Jeżeli się zgromadzeniu ogólnemu sędziów kandydat nie podoba, to nie wyraża zgody, i minister nie może go powołać. A powoła się tylko tego, na którego zgromadzenie zgodę wyraża.

I jest druga kwestia. Jest naprawdę różnica między prezesem wojewódzkim a rejonowym, a jeszcze być może w przyszłości się pojawi się prezes sądu okręgowego. Bo na ogół prezes sądu rejonowego jest tam tym dysponentem budżetowym dalszego stopnia i jego ta działalność gospodarcza ma daleko mniejszy krąg, zakres. I poza tym jak już powiedziałem, nie jest ten kandydat na ogół nie jest znany członkom zgromadzenia ogólnego. Po prostu zwyczajnie nie jest znany. Bo jeżeli sędziów wojewódzkich w Warszawie jest w tej chwili około 119, to oni mogą znać niektórych sędziów czy być może nawet liczących sędziów sądów rejonowych jako przyszłym kandydatów prawda na tego prezesa sądu rejonowego, ale z akt, z orzecznictwa głównie, albo z niedzielnych spotkań, czy ze spotkań przy okazji właśnie zgromadzenia ogólnego czy innej jakiejś tam narady czy szkolenia. Natomiast na co dzień praktycznie nie znają. Znają ich umiejętności prawniczej.

To zgoda. ^W natomiast tu jak mówię, kwalifikacje muszą być przynajmniej trochę z dwóch dziedzin.

Dlatego optowałbym i proponowałbym no ewentualnie przedyskutowanie jednak, ale akceptację tego właśnie, tej propozycji. Dziękuję.

Przewodniczący:

Przepraszam, że sam zabiorę głos, ale ja tutaj jestem odmiennego zdania.

Więc proszę Państwa! Pan prezes Jankowski zna życie w sądzie, ja również, ja również. To znaczy już teraz pewnie krócej jestem w sądzie, niż pan prezes Jankowski, ale jeszcze niedawno miałem przesagę w latach.

Otóż chciałbym taką rzecz podkreślić, że jak minister może poznać kwalifikacje organizacyjne prezesa. Prezes Jankowski był w innej sytuacji, bo dał się poznać jako organizator departamentu, ale do Suwałk, ani do Olsztyna dyrektorów departamentu się nie będzie wysyłać. Czyli praktyczne szanse poznania zdolności organizacyjnych, to przewodniczący wydziału. Przecież innych możliwości nie ma, i zwykle prezesami sądów zostają przewodniczący wydziałów i sprawdzają się w sądzie na tych stanowiskach. Jak jest fajtka i wydział mu się rozłąka, sekretariat robi co chce, to nikt go na prezesa nie zaproponuje, nikt go nie zaproponuje.

I ja się mógłbym rzeczywiście, można by dyskutować czy wniosek w sprawie prezesów sądów rejonowych zgłaszać kolegium czy zgromadzenie, ale że nikt gornie zna tak dobrze, jak tam koledzy na miejscu, to jest dla mnie rzeczywiste zupełnie jak słońce. Przecież minister tych przewodniczących wydziału zna minimalne, z opinii partii, z opinii jakiś powiedzmy

znajomych, z prezentacji przez jakąś organizację społeczną. Przecież minister naprawdę tych osób o ich zdolności organizacyjnych nie zna. Zna natomiast ich miejscowe środowisko.

I myślę, że ten normalny awans przewodniczącego wydziału na prezesa, czy z prezesa sądu rejonowego na wiceprezesa, potem prezesa sądu wojewódzkiego, to jest no prawie że reguła. I sądzę, że nie ma praktycznie minister sprawiedliwości takiej możliwości weryfikacji czy zdolności prakseologicznych, jak to pan prezes Jankowski przedstawił. No, a doświadczenia są różne. moglibyśmy tutaj wymieniać setki prezesów mianowanych przez ministra, którzy się nie sprawdzili. Różnie to bywa.

Kto z państwa do dyskusji na ten temat?

Ob. Kazimierz Buchała:

Ja mam pytanie do pana przewodniczącego.

Przewodniczący:

Bardzo proszę, panie profesorze.

Ob. Kazimierz Buchała:

A co zrobić w tym wypadku, że jak w małym sądzie, który liczy tych kilku, w najlepszym przypadku kilkunastu sędziów, nie ma dobrego organizatora, a może jest, ale absoltunie nie zgadza się przyjąć funkcji prezesa.

Przewodniczący:

Tak, ja na to pytanie odpowiem, jak to było w Warszawie, w tych wyborach z listopada 1981 r. Minister zgłosił kandydatów, inni, zgromadzenie, prezes wojewódzki, organizacje związkowe zgłosiły kandydatów i ja myślę, że w Suwałkach jak się zgłosi dobrego organizatora z Olsztyna, to on ma wielkie możliwości przejścia, bo pewnie tych 6-ciu sędziów

wyrywa sobie wzajemnie włosy i najchętniej wezmą kogoś z zewnątrz prawda.

Ja myślę, że chodzi o to, żeby on był zaaprobowany. Ja znowu, oczywiście mógłbym powołać się na przypadki powiedzmy Wrocławia, gdzie zgromadzenie ogólne odmówiło bez podstaw prawnych prezesowi, ministrowi, ale to był 1981 rok, przyjęcia kandydata na prezesa wojewódzkiego. Rzeczywiście był taki jeden wypadek, no niemniej dotychczas no minister tutaj swoje kandydatury przekazywał raczej w teoczce, no taka była przecież prawda.

Chcielibyśmy tę rzeczywistość zmienić, chcielibyśmy żeby to był człowiek z autorytetem.

Pani prezes Wasilkowska.

Obm Zofia Wasilkowska:

No ja przede wszystkim chciałabym wrócić do tego zagadnienia sędziów Sądu Najwyższego, bo tu istotnie jest luka w tym dokumencie i być może, że grupa robocza nie miała obowiązku się tym zagadnieniem zająć, no ale my się już musimy tym zająć, więc musimy jakieś stanowisko wypracować.

Jeżeli chodzi o moje zdanie w tej sprawie, to sądzę, że prezesów Sądu Najwyższego powinna powoływać ta Najwyższa Rada Sądownictwa z tym, że całkowicie tutaj się zgadzam z prof. Strzemboszem i że analogicznie, jak tutaj się proponuje co do sądów wojewódzkich, co do prezesów sądów wojewódzkich, że kandydatów na tych prezesów Sądu Najwyższego powinno wskazywać Zgromadzenie Ogólne Sądu Najwyższego w liczbie oczywiście też podwójnie większej, żeby Najwyższa Rada Sądownicza miała powiedzmy tych dwóch kandydatów do wyboru. Z tym, że jeżeli chodzi z kolei o wskazywanie kandydatów na kandydatów, bo to ma też swoje znaczenie, to oczywiście

oni by mogli być wskazywani także przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, który przecież jest zainteresowany tym, jakich ewentualnie będzie miał prezesów, czy też przez kolegium Sądu Najwyższego, jak i bezpośrednio przez samych członków Zgromadzenia Ogólnego. No więc tu też będą spływać kandydaci różnego rodzaju. Niemniej jednak ostatecznie wybór między tymi kandydatami należałby do Zgromadzenia Ogólnego, tak sobie ja to wyobrażam.

Jedyny tutaj wyjątek widziałabym może co do pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. No nie wiem, może byłoby wskazane, żeby tutaj podzielać stanowisko, że pierwszy prezes powinien być przez Sejm wybierany, no bo ze względu na to, że to jest jednak ten naczelny organ, znaczy organ nadzoru sądowego i to stanowisko pierwszego prezesa, no możnaby oczywiście też powierzyć Najwyższej Radzie Sądownictwa, ale może jednak tu należałoby zrobić wyjątek i powierzyć to Sejmowi, ale to poddaję pod dyskusję. W ~~tak~~ każdym razie tak czy inaczej ten problem musimy jakoś dopisać tych prezesów Sądu Najwyższego.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo.

Ob. Łukasz Balcer:

Czy można?

Ja sądziłem, ponieważ mamy różnego rodzaju sądy i sędziów, oczywiście możnaby te rozważenia poszerzyć na wszystkie inne, na Trybunał Stanu, NSA, Trybunał Konstytucyjny. Ja myślę, że w formule zniesienie kadencyjności Sądu Najwyższego mieści się zawarty obowiązek opracowania ustawy i tak kilkanaście czy kilkadziesiąt spraw musi być tam rozstrzygniętych.

Jeśli teraz to poszerzymy, to musimy no liczyć się z

dłuższą dyskusją na ten temat, bo to jest sam problem w sobie. Proponowałbym rozważyć, czy nie poprzestać na formule zniesienia kadencyjności Sądu Najwyższego, czy sędziów tu nie powinno widzieć być Sądu Najwyższego, bo myśmy tutaj pominęli, czy nie poprzestać, bo wiadomo, że nas czeka wtedy i jeśli ma na pewno rację pan prof. Lech Garlicki, że w konstytucji trudno byłoby to ugnieść, to zmiana konstytucji, nowa ustawa, co nie budzi wątpliwości.

Natomiast ja w sprawie, w której debatujemy, chciałem się podzielić pewnymi wątpliwościami, bo mi to trochę z pewną polityką, którą chciałem stosować i praktyką koliduje, a niebardzo sobie umiem poradzić.

Otóż proszę państwa, przed reformą administracji, gdy było te 18 województw, to na ogół poza Warszawą, może Katowicami, na ogół było tak, że był jeden prezes sądu wojewódzkiego i dwóch wiceprezesów.

Po reformie administracji w tej chwili, tam było różnie, mamy 44 sądy wojewódzkie i co najmniej w każdym czy prawie każdym znakomita większość, dwóch wiceprezesów w tych małych województwach, a w większych po 5 i 6 wiceprezesów. To trzeba zmniejszyć, to ~~ma~~ jest oczywiste, i robię, co mogę. W związku z tym z małymi prezesami, gdzie tylko z sądami w małych województwach uzgodniłem, gdzie jest małe województwo 8-10 sędziów sądu wojewódzkiego, przewodniczący wydziału pełni z urzędu funkcję wiceprezesa sądu wojewódzkiego, tak prawdę powiedzieć, nie ma czym zarządzać, bo prezes sam sobie powinien poradzić, tylko na wypadek jego nieobecności, jakiś ~~zwaryjnych~~ wzwaryjnych sytuacji, pewne obowiązki pełni lub te, które są zapisane w USP, z innych ustaw wynikają, że kieruje sądem pracy, ubezpieczeń, gdyby taki był, lub inne czynności.

Teraz popatrzę, jak nad tym się zastanawiam, no kto prezesów i wiceprezesów sądów wojewódzkich powołuje minister, po uzyskaniu zgody Zgromadzenia Ogólnego, a jak nie będzie zgody? - na przewodniczącego wydziału lub któregoś z nich? To co potem? Bo to może być droga, czy my za szczegółowo nie będziemy. Jest tutaj zmiana. Więc czy gdyby ta zgoda mnie nie przeraża, no bo ja rozumiem, że ten uzgodniony w zespole roboczym powołuje minister, co to jest za prezes, który nie ma akceptacji środowiska sędziowskiego. Brak zgody uniemożliwia powołanie. To dzielę się wątpliwościami, że to jest droga do mnożenia tych wiceprezesów w małych sądach lub może to być taka ewentualność.

Co do zatem mimo tej wątpliwości, no to praktycznie mogą być trudności, a mam taki przykład. W Piotrkowie Trybunalskim nie chcą być przewodniczący wydziałów. I co? Powołać ~~drugiego~~ drugiego wiceprezesa etatowego dla kilku sędziów sądu wojewódzkiego? Nie garną się ludzie do ~~tych~~ tych dodatkowych etatów. No jeden, który zastępuje, powinien być, to tam nie jest wielka praca, ale powinien być.

Ja panie profesorze, zgłosił pan wątpliwość do punktu pierwszego, proponowałbym - uzgodniony w zespole - ja proponowałbym tu, - nie był na zespole, to jest pański autorski, osobisty ... /głos poza zasięgiem mikrofonu/.

W każdym razie ja do punktu pierwszego ~~uwag~~ uwag nie zgłaszam. Jest to daleko idąca zmiana w tym zakresie.

Tak samo panie profesorze Strzembosz, nie zgłaszam uwag do punktu drugiego. Sądy rejonowe to jest no inna sytuacja, to kolegium sądu wojewódzkiego.

W sądzie wojewódzkim są sędziowie rewizyjni. To jak oni doskonale znają, jak sędziowie orzekają, jakie jest orzecznictwo i szybkość, i tutaj kolegium ma doskonały plan w ocenach. Co do 4 lat, maksimum 8 lat wydaje mi się, że to jest okres władzy, jak przez 8 lat nic nie zrobi w administracji, to już potem nie zrobi, nie budziłoby tu wątpliwości dla mnie przyznam się.

Natomiast prosiłbym o ustąpienie, bo tutaj nie mam zdecydowanie zdanie odmienne, nie zmieniać dotychczasowych rozwiązań o przewodniczących wydziałów. Proszę pana, to jest ta właściwa administracja w małych sądach. Wiceprezes państwo sami wiecie w sądzie wojewódzkim, on tam jest właściwie niepotrzebny, może być tylko jeden i to tylko tytularny. To nie jest Warszawa czy Katowice. Jest prezes ważny, wiceprezes, jak mówiłem przewodniczący wydziału i proponowałbym tu odstąpić i utrzymać brzmienie w obowiązującym prawie o ustroju sądów powszechnych. Znaczą odrzucenie zasady.
/polemika/.

Pani mecenas Skórzewska potwierdza, w tej chwili tu jest propozycja przewodniczących wydziałów sądów powszechnych na wniosek kolegium, które jest w połowie - tak.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Nie, nie. W tej chwili uregulowanie jest takie samo jak w punkcie trzecim, to znaczą kolegium - proszę zwrócić uwagę - czynności w sądach nie wyłączając przewodniczących...
/polemika - poza zasięgiem mikrofonu/.

Tak jest. Tylko że propozycja jest inna poszerzenia samorządu poprzez wybieralność całego kolegium.

Ob. Janina Zakrzewska:

Jeżeli można. Ja bym się zgadzała, że może ten punkt trzeci jest rzeczywiście w tym sformułowaniu zbędny, bo on nie zmienia istoty rzeczy w stosunku do obecnego artykułu 43, skoro to należy już obecnie do kolegium sądu wojewódzkiego ustalenie stanowiska, tak, w 43 ust. 1.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Panie ministrze, nie zmieniać tego. Tylko ja ciągle - tego nie zmieniać, bo t-o jest po prostu, tylko ja ciągle powracam do jednej sytuacji - zmienić zasadę powoływania kolegium.

Przewodniczący:

To może ja bym sformułował taką propozycję. Punkt trzeci w obecnym brzmieniu skreślić, bo jak on nic nie zmienia, to po co go tu pisać.

Natomiast napisać, że kolegium sądu wojewódzkiego jest w całości wybieralne przez zgromadzenie ogólne i koniec prawda.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Ale to wszystkie kolegia.

Przewodniczący:

Kolegia. Kolegia sądowe.

Ob. Zofia Wasilkowska:

To tak samo dotyczyło i Sądu Najwyższego.

Przewodniczący:

Mówimy tutaj o tym załączniku, który przygotował pan prezes Jankowski i tam w pkt. 3 - trzeba go po prostu skreślić, bo on nic nowego nie stanowi. /Polemika/.

To teraz przejdźmy do tego zbiorczego.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Jedną rzecz, żeby tutaj nie było nieporozumień.

Pan prezes Jankowski stwierdził tutaj, że to jest uzgodniony tekst co do powoływania, propozycji powoływania prezesów przez grupę roboczą. Ja może bym nie chciała powiedzieć, że on nie jest uzgodniony, ale myśmy rozstali się co do tej jedynej kwestii, nie dając wspólnego stanowiska. Co do tej jedynej kwestii. Do wszystkich pozostałych stanowisko było wspólne.

2 Natomiast tutaj nie padło to sformułowanie, że my także jesteśmy tego samego zdania.

Jeszcze tylko dodam jedną rzecz. Pan prezes Jankowski mówił tutaj na temat administrowania przez prezesów sądem. Zgoda. Tylko proszę zwrócić uwagę, że funkcje inne prezesa określają procedury karna i cywilna. My w ogóle na ten temat nie mówimy, ale przecież to są funkcje, które wynikają z procedur. I prezes dlatego właśnie powinien być także typowany przez sędziów, a nie tylko wybierany przez ministra sprawiedliwości.

Przewodniczący:

Pan prezes Jankowski.

Ob. Zenon Jankowski:

Chciałem tylko powiedzieć, że w czasie tych różnych dyskusji przyjmujemy, ja już to przyjąłem za w jakiś sposób tolerowane, że brak wyraźnego sprzeciwu jest objawem zgody. I stąd być może to pewne nieporozumienie.

I faktem jest ...

Przewodniczący:

Od naszych ekspertów dostaliśmy propozycję punktu czwartego. Ja myślę, że ona jest szczęśliwa i że /głos z sali niesłyszalny/.

Proszę bardzo, kto tutaj się jeszcze zgłasza?
Bardzo proszę prof. Buchała

Ob. Kazimierz Buchała:

Otóż ja myślę, że jeśli chodzi o prezesów zarówno pierwszego prezesa Sądu Najwyższego jak i prezesa NSA, jak i tych dwóch trybunałów powinien powoływać parlament spośród kandydatów zgłoszonych przez tą właśnie Krajową Radę Sądownictwa.

Ja bym tu nie czynił rozróżnienia, ma to dosyć istotne znaczenie. To zapewne będzie znajdować odzwierciedlenie także i w przygotowanych zapisach konstytucji, bo coś takiego się robi. I różnicowanie tutaj byłoby nieuzasadnione.

Znaczy i Sąd Najwyższy także pełni te funkcje kontroli konstytucyjności prawa, jak i NSA to czyni, choć Trybunał Konstytucyjny w znacznie szerszym zakresie, ale nie można widzieć tak istotnych różnic, by to uzasadniało inny sposób powoływania.

Jeśli chodzi o zastępców, to moim skromnym zdaniem tych zastępców mógłby powoływać prezydent, szak są kraje takie, gdzie ta kompetencja należy do głowy państwa, oczywiście także na wniosek tejże Krajowej Rady Sądownictwa.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Mnie osobiście ten wniosek bardzo zainteresował.

Co państwo na ten temat? Bo wydaje mi się, że to jest

niezmiernie istotne, iż Krajowa Rada, czy Najwyższa Rada Sądownictwa ma tutaj głos bardzo istotny, no i podnosi się rangę tych osób przez powoływanie przez Sejm, przez parlament. Mnie to ogromnie odpowiada. Nie wiem jak państwo?

Ob. Zofia Wasilkowska:

Tylko w związku z tym nie wiem, czy jednak nie należałoby się na nowo uzupełnić tego punktu czwartego, przez włączenie o tych kompetencji Najwyższej Rady Sądowniczej w zakresie przedstawiania również kandydatów na prezesów, nie tylko sędziów, ale prezesów sądów.

/głos z sali niesłyszalny/.

To znaczy, jeżeli chodzi o prezesów, tutaj w tej chwili mówimy o Sądzie Najwyższym, więc jeżeli chodzi o I prezesa, przedstawiałaby jego kandydata Sejmowi, a jeżeli chodzi - i tutaj jest propozycja żeby również dotyczyło to prezesa Najwyższego Sądu Administracyjnego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i prezesa Trybunałów /głos z sali - niesłyszalny/.

No ale byłaby jakaś ogromna luka panie ministrze, gdybyśmy nic nie powiedzieli na ten temat. Możemy to jakoś bardziej ogólnie sformułować, ale skoro mówimy w ogóle tutaj o reformach dotyczących również Sądu Najwyższego, dwie sprawy żeśmy tu wymienili, to znaczy kadencyjność i jeszcze ...o tendencyjnych wprowadzamy Sądu Najwyższego, a nie powiedzieć nic o sposobie powiedzmy powołania sędziów i prezesów Sądu Najwyższego, to jakoś wydaje mi się, że byłaby to jakaś wielka luka. /głos z sali niesłyszalny/.

No to musieliby zostać przy Radzie Państwa. W tej chwili powołuje Rada Państwa.

Ob. _____:

Chodzi o to, że proszę państwa, pewien katalog zagadnień, którym mieliśmy się zajmować, żeśmy ustalili, nawet pewien zespół powołaliśmy.

Jeżeli wchodzimy coraz głębiej w najróżniejsze zagadnienia związane w ogóle z wymiarem sprawiedliwości, na różnych szczeblach, to możemy znaleźć za godzinę jeszcze 125 dalszych kwestii.

Proponuję się trzymać pewnych przyjętych już zagadnień i nie rozszerzać tego co chwilę dalej. Bo my naprawdę nie dokończymy tego tematu.

I dlatego nie było problemu powoływania prezesa Sądu Najwyższego, nie był w ogóle dotknięty przez nikogo, przez całe nasze okresy debat.

Dlatego w tej chwili mamy powiadać, że to jest luka, żeśmy o tym nie mówili. Nie ma takiego gwałtu rety, ani potrzeby, żeby się tym zajmować teraz.

Proponuję trzymać się pewnych naszych wstępnych uzgodnień. Dziękuję.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Ale jeżeli można. Mogliśmy w ogóle nie dotykać ustawy o Sądzie Najwyższym, ograniczyć się do ustawy o ustroju sądów powszechnych, aczkolwiek uważałbym to za właściwie no niczym nieuzasadnione stanowisko. Ale myśmy postąpili inaczej. ~~wni~~ Bo my cały czas dyskutowaliśmy o obu ustawach. Dlatego wydaje mi się, że trzeba już to zamknąć jakoś to zagadnienie.

Przewodniczący:

Pan minister.

Ob. Łukasz Balcer:

Proszę Państwa! Co do tego, że trzeba znieść kadencyjność z przyczyn ... niezawisłości sędziów nie miałem wątpliwości. Natomiast cały czas broniłem się przeciwko rozstrzygnięciu bardzo istotnej, konstytucyjnej kwestii. Bo to oznaczałoby, że trzeba by zmienić zasadę obowiązującą dotychczas, że sędziów Sądu Najwyższego powołuje Rada Państwa, a nie Rada Państwa, to Sejm, w jakim trybie, na jaki okres.

Wkraczamy w konstytucyjną, bardzo trudną odpowiedzialną materię, znaczy ten art. 61 i sąsiednie konstytucji, trzeba całkowicie przeredagować, a tu wypowiedzielibyśmy się tylko w jednej kwestii. No ja już nie mówię o Trybunale Stanu, bo to tak samo możnaby powiedzieć.

Bardzo bym prosił, żeby - oczywiście, że to trzeba uregulować - żeby rozważyć, czy my to musimy w tym miejscu ... nie Rada Państwa, nie prezydent, no może, czy teraz już. Sąd Najwyższy powołuje Rada Państwa na okres lat pięciu. Rada Państwa spośród sędziów Sądu Najwyższego powołuje pierwszego prezesa i prezesów Sądu Najwyższego i odwołuje ich z tych stanowisk. Jeśli nie głowa państwa, to kto, Sejm. Zaczniemy teraz rozważania, no wydaje mi się, trzeba się też przygotować do nich.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Ja chciałam powiedzieć, nie przesadzając, czy mamy to robić czy nie, to na pewno nie w takim pośpiechu, bo to nagle wyszła taka ~~inny~~ incydentalna sprawa. Więc nie wiem, czy nie ograniczyć się do tego, do czego mamy pewność, jeśli w tej chwili możemy to zrobić bez ... Może to nie jest najważniejszy argument, ale trochę ...

Przewodniczący:

Dziękuję.

Ja wyobrażam sobie, że moglibyśmy albo odstąpić od omawiania tej akurat kwestii, albo po prostu poprzestać na pewnym zaleceniu. Proponuje się rozważenie powoływania prawda.

Pani redaktor Falkowska.

Ob. Wanda Falkowska:

Ja bardzo króciutko.

Ja też myślę, że my tego dzisiaj nie rozstrzygniemy w sposób definitywny, to jest za poważna sprawa, żebyśmy to uzgodnili już w skończonej formie mogli to zanotować.

Natomiast propozycje - byłbym bardzo za. Ja tutaj chciałam bardzo coś powiem śmiałego, ale rozszerzyć propozycję pana ministra. Ja myślę, że wszystkich sędziów Sądu Najwyższego powinien powoływać parlament. To jest bardzo poważna funkcja, zwłaszcza ... przepraszam, ja tego nie mam przed sobą. Przepraszam najmocniej w takim razie.

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Proponuję zakończmy sobie dyskusję nad prezesami i mamy chyba wyczerpany początek dnia i nasze możliwości.

Ob. Kazimierz Buchała:

... i tym personelem także trzeba się opiekować, więc oczywiście samorząd musi mieć bardzo istotny wpływ, ale jeśli to jest zapisane, że on faktycznie współdecyduje, to to gwarantuje samorządowi jego uprawnienia, a nie pozbawia prezesa efektywnego wykonywania tych obowiązków.

Przewodniczący:

Dziękuję.

A tak mi przyszła do głowy prozję państwa taka koncepcja, która nie byłaby zapisem rozbieżności tylko dwóch wariantów. Może zapiszmy dwa warianty: pierwszy wariant, drugi z zaznaczeniem kto jest autorem pierwszego, a kto autorem drugiego i nie będziemy, nie jako rozbieżność, tylko po prostu wariant, jeden wchodzi w grę, drugi wchodzi w grę.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

... może moglibyśmy tak kompromisowo rozwiązać, bo jak rozumie pan prezes Jankowski^{to} zwracał uwagę na zbyt pragmatyczny ...

Ob. Łukasz Balcer:

/Niesłyszalny/.

Ob. Jadwiga Skórzewska:

Dobrze panie ministrze, ale czy nie możemy a^propos tej Łomży itd. /głos z sali niesłyszalny/.
Zgoda panie ministrze, a może zrobilibyśmy coś takiego, że przedstawia zgromadzeniu ogólnemu w wypadku, że jeżeli tego nie uczyni w czasie np. Minister Sprawiedliwości.

/Głos z sali niesłyszalny/.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Antoni Paris:

Przepraszam, że w tej kwedtii, bo nie powinienem się w niej wyrażać bo to jest kwestia bardzo specjalistyczna i to dotyczy sędziów głównie. Ale ja tak chciałem się zapytać, jako organizator życia prawa, na jakimś tam gdzieś

szczeblu i etapie.

Jak sobie państwo wyobrażacie, że prezes, że minister mając taką klauzulę zapisaną u pana Jankowskiego, że bez zgody, że musi uzyskać zgodę tego organu społecznego, że on nie zasięga opinii jednocześnie wcześniej, czy uzyska tę zgodę. No przecież on przedstawiając kandydatów ten minister, musiałby być bardzo złym kierownikiem, gdyby szedł z kandydatem, który nie uzyska zgody.

Także praktycznie biorąc demokracji staje się zadość. Ja przepraszam, że to mówię, ale to zupełnie nie kierując tutaj żadnymi zarzutów ani coś w tym rodzaju. Tylko po prostu podpowiadając, że dla mnie jako członka, który kocha tę demokrację, ja bym sobie umiał w tym wszystkim żyć, gdybym był sędzią.

Ob. Łukasz Balcer:

/niesłyszalny/.

Przewodniczący:

To my kompromisowo proponujemy panie ministrze, bo my jesteśmy pełni kompromisu i ducha zgody.

Ob. _____:

... To ja chciałem zaproponować, że powołuje minister z prawem sprzeciwu zgromadzenia ogólnego jeśli chodzi o wszystkich prezesów i wtedy ... /głosy z sali niesłyszalne/.

... Ale ja mówię: prezesa i wiceprezesa sądu rejonowego tu kolegium /głosy z sali niesłyszalne/...

... godzimy się na to proszę państwa, aby duch zgody zakończył nasze dzisiejsze posiedzenie z tym, że poprosilibyśmy jeszcze państwa, że ponieważ mamy mniejsze możliwości techniczne i zaraz idę na godz. szóstą na zebranie przygotowawcze do jutrzejszego dnia. Czy państwo mogliby

te nasze uzgodnienia jakoś tam opracować i powielić. Mamy już tekst w zasadzie. Tylko ja mam tu tak nabazgrane, że ja siebie sam prawie nie mogę odczytać. Po prostu żeby pan ...

Ob. Zofia Wasilkowska:

Jeśli można. To tylko ja chciałam tutaj podtrzymać, bo siódmy tu nie budzi żadnej wątpliwości. Ósmy to tylko chciałam podtrzymać uwagę prezesa Świątkiewicza. Mianowicie, że tu powinno być nie "wyposażenie sędziów" tylko "wyposażenie składów orzekających" bo tak to jest według ustawy - składy orzekające.

/Głosy polemiczne - niesłyszalne/.

Przewodniczący:

Proponuję tak: procedura karna według naszych propozycji /głosy z sali niesłyszalne/... Ale nam chodzi, żeby zaraz, tylko słówko, jedyne małe słówko. To znaczy, aby w tej ustawie, która będzie nowelizować kodeks karny znowelizować w ramach tej ustawy KPK i to zrobić zaraz.

Pan profesor Jasiński.

Ob. Jerzy Jasiński:

Jeżeli możnaby jeszcze. Więc chodziłoby o to, że ja sobie wyobrażam w ten sposób, że naszym marzeniem byłoby żeby ta ustawa, o której mówimy, ta prędką zawierała również pewne przepisy, zmianę przepisów prawa wykroczeń. Na co otrzymaliśmy odpowiedź odmowną. Ale żeby zawierała też pewne korekty procedury te, które uważamy za możliwe bez burzenia procedury. Ja na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę, której w naszych uwagach nie ma. Wydaje się, że jest nie do utrzymania art. 565 procedury karnej, który przewiduje własności

sądów wojskowych dla całego I rozdziału części szczególnej kodeksu karnego. Naprawdę umówmy się, że sądy wojskowe są dla wojskowych w czasie pokoju. Są to rzeczy rażące. To jest sprawa przejrzała. /głosy z sali - niesłyszalne/.

Ob. Łukasz Balcer:

... To jest pytanie pana Chojnackiego, czy będzie we wtorek jednodniowe. Ja myślę, że w tym tygodniu /wtorek/ może zabezpieczymy, może nie. Wyznaczmy w przyszłym tygodniu jeszcze jedno posiedzenie, gdyby zaszkło. Orientacyjnie kiedy mogłoby się odbywać. Może czwartek, lub dwa dni pod rząd, a więc może 7. a później 13 lub 14, bo jest ważne posiedzenie Rady Ministrów lub 15, albo dobry byłby 9. ale pan prof. Buchała będzie nieobecny. To może 9., panie profesorze będzie to tak. To ewentualnie 9 marca /wtorek/ /7/ byłby aktualny.

Pytanie pana Chojnackiego dotyczy kwestii czy w przyszłym tygodniu poza 7. jeszcze innego dnia obradujemy. Jest propozycja wstępnie zarezerwować sobie 9 marca i gdyby można w Pałacu Radziwiłłowskim.

x x x x x x x

Inw. 46085